

SPRAWOZDANIE
z XIX-go Zjazdu
Zw. Soc. Pol. w Am. Pół.

ODBYTEGO W DNIACH
28-go, 29-go i 30-go MAJA

1921
W ROCHESTER N. Y.
w Sali Labor Union



NAKLADEM
KOMITETU WYKONAWCZEGO ZW. SOC. POL. W AM. PÓŁ.
CHICAGO, ILL.



Pierwszy Dzień Obrad.

28go MAJA—SESJA RANNA.

O godz. 10-ej rano obrady zjazdu otworzył sekretarz Z. S. P., tow. Z. Piotrowski. Na sali znajduje się około stu towarzyszy. Tow. Piotrowski w krótkim, gorącym przemówieniu szkicuje najważniejsze kwestje, które czekają załatwienia przez zjazd, wita delegatów Z. S. P. i P. P. S. i powołuje do tymczasowego prezydium tow. K. Czapińskiego, przedstawiciela P. P. S. i tow. Kucharskiego z New Yorku. Na tymczasowych sekretarzy tow. Fr. Sitarza z Chicago i J. Strawińskiego z Filadelfji.

Tow. K. Czapiński, obejmując przewodnictwo, wita zjazd imieniem P. P. S. i podnosi, że w wyborze tym widzi zaimplementowanie ideowej łączności między Z. S. P. i P. P. S. Stwierdza ogromne korzyści płynące z ściślego zespolenia Zw. Soc. Pol. w Am. z Polską Partją Socjalistyczną. Zespolenie to wydało już bardzo poważne rezultaty. Sama świadomość, że Z. S. P. pracuje w zgodzie z P. P. S. dodaje robotnikom socjalistycznym w Polsce siłę i pewność działania. Przyjeżdżają też licznie socjaliści polscy z Ameryki do kraju i stają w szeregach P. P. S. Wielu z nich pracuje bardzo energicznie, z wielkim pożytkiem dla sprawy. Tow. poseł Dobrowolski wyszedł z szeregów ZSP. U was uczył się pracować i walczyć. Nie bez znaczenia jest i pomoc materialna niesiona socjalistom polskim przez Z. S. P. Ta pomoc amerykańska niejednokrotnie umożliwiła wykonanie poważnych zadań, wymagających dodatkowych funduszy. Mówi w końcu tow. Czapiński o konieczności czynnego wspomagania walk robotników amerykańskich — poczym faktyczne przewodnictwo oddaje w ręce tow. Kucharskiego.

Powitalne słowa przedstawiciela P. P. S. powitano burzą z serca płynących oklasków.

Imieniem miejscowej organizacji wita delegatów tow. J. Cichy z Rochester, życząc zjazdowi pomyślnych obrad.

Tow. Kucharski podejmuje obrady, przeprowadzając wybór Komisji Mandatów. W skład komisji weszli następujący towarzysze:

Zarczyński A.—z Detroit; Balczarek W.—z Filadelfji; Fijałek F.—z New Yorku; Drożdżik M.—z Lowell, Mass.; Koźmiński M.—z Cleveland, Ohio.

W czasie urzędowania komisji, na wniosek tow. Karłowskiego, postanowiono odczytać protokół z ostatniego Zjazdu, z poprawką — aby przyjęcie tegoż odłożyć do czasu przyjęcia sprawozdania komisji mandatów. (Za poprawką 23 głosy, przeciw 3).—Protokół odczytuje tow. Sitarz i tow. Z. Piotrowski.

SPRAWOZDANIE KOMISJI MANDATÓW.

Imieniem komisji mandatów, tow. Zarczyński odczytuje następującą listę delegatów:

Delegat:	Z oddziału:	Z miejscowości:
1 Ignacy Kuźniewicz	B. Limanowskiego, So.	Chicago, Ill.
2 Michał Kot	"Pochodnia",	Chicago, Ill.
3 Henryk Kabał	"Oświata",	Chicago, Ill.
4 Ignacy Perkowski	"Robotnik Polski",	N. Chicago, Ill.
5 Kazim. Kruszcowski	"Naprzód" Nr. 1,	Chicago, Ill.
6 Zygm. Adamczewski	"Naprzód" Nr. 1,	Chicago, Ill.
7 Antoni Kozłana	im. L. Waryńskiego,	Chicago, Ill.
8 Józef Peltz	im. Tad. Kościuszki,	Chicago, Ill.
9 Józef Sus	"Praca",	East Chicago, Ind.
10 Marcin Zukowski	im. Ks. Sciegiennego,	Hawthorne, Ill.
11 Fr. Kotwicki	im. Ad. Mickiewicza,	Pullman, Ill.
12 Jan Karłowski	"Dobro Ludu",	E. Hammond, Ind.

13 K. Wojdałowicz	im. I. Daszyńskiego,	Fort Wayne, Ind.
14 Antoni Zarczyński	"Wolność" Nr. 8,	Detroit, Mich.
15 Jan Białkowski	"Spójnia" Nr. 41,	Detroit, Mich.
16 Wład. Dzięgiel	"Spójnia" Nr. 41,	Detroit, Mich.
17 Ant. Adamkowski	"Naprzód",	Detroit, Mich.
18 Aleks. Gayek	"Zorza",	Hamtramck, Mich.
19 Adam Olszewski	K. L. A., Z. S. P.,	Detroit, Mich.
20 Henryk Liwacz	"Gwiazda Wolności",	Pontiac, Mich.
21 Fr. Kiljański	"Oświata Robotnicza",	Flint, Mich.
22 F. Ostrowski	"Robotnik",	Toledo, O.
23 A. Dragowski	im. Ks. Sciegiennego,	Cleveland, O.
24 M. Koźmiński	"Proletariat",	Cleveland, O.
25 Wanda Koźmińska	"Nowe Życie",	Lorain, O.
26 Jan Długopolski	"Postęp",	Fairpoint, O.
27 W. Kucharski	"Potęga",	New York, N. Y.
28 Fr. Siekierski	"Potęga",	New York, N. Y.
29 Jan Kuć	"Pod Jeden Sztandar",	New York.
30 Jan Dominikiewicz	"Naprzód",	Brooklyn, N. Y.
31 Henryk Kamiński	im. J. Piłsudskiego,	Buffalo, N. Y.
32 J. Cichy	"Postęp" Nr. 3,	Rochester, N. Y.
33 W. Nowakowski	"Postęp" Nr. 3,	Rochester, N. Y.
34 Józef Forys	im. I. Daszyńskiego,	N. Y. Mills, N. Y.
35 Adam Jochaniewicz	im. I. Daszyńskiego,	Harrison, N. Y.
36 Adam Dominko	im. B. Limanowskiego,	Newark, N. J.
37 Zygm. Zochowski	im. B. Limanowskiego,	Newark, N. J.
38 A. Karankiewicz	im. L. Waryńskiego,	Jersey City, N. J.
39 Szczepan Pomykało	"Spójnia Robotnicza",	Elizabeth, N. J.
40 Paweł Kopała	im. Ossowskiego,	Passaic, N. J.
41 Fr. Fijałek	"Obrona Wolności",	Boonton, N. J.
42 J. Strawiński	Oddział Nr. 5,	Philadelphia, Pa.
43 W. Balczarek	Oddział Nr. 5,	Philadelphia, Pa.
44 Ignacy Buła	Oddział Nr. 64,	Philadelphia, Pa.
45 Józef Motyka	Oddz. Nr. 142,	Manayunk-Phila., Pa.
46 Józef Gładko	im. J. Piłsudskiego,	Salem, Mass.
47 Jan Trzaska	"Ogniwo Ludu",	Lawrence, Mass.
48 Teodor Krawcow	im. Daszyńskiego,	Ind. Orchard, Mass.
49 Michał Drożdżik	"Związek Robotniczy",	Lowell, Mass.
50 Florjan Pirog	"Wolność",	Worcester, Mass.
51 Józef Podsiadło	Sztandar Wolności,	Farmansville, Mass.
52 Jan Bozek	im. Stefana Okrzei,	Manchester, N. H.
53 Jan Stepczyk	"Wolność",	Chicopee, Mass.
54 Jan Kuśnierz	"Postęp",	Chicopee Falls, Mass.
55 Wład. Rosenthal	"Wolny Duch",	Bridgeport, Conn.
56 A. Stadnik	"Jutrznia",	Central Falls, R. I.
57 Feliks Wiśniewski	"Równość",	Wallingford, Conn.
58 Emil Szubda	"Proletariat",	New Bedford, Mass.
59 W. Misiewicz	"Walka",	Hartford, Conn.
60 Antonina Gayek	Oddział Nr. 15,	Walsenburg, Colo.
61 K. Ginejt	Kom. Wyk. Z. S. P.,	Chicago, Ill.
62 Fr. Sitarz	Kom. Rew. K. W. Z. S. P.,	Chicago, Ill.
63 M. Sokolowski	Redakcja Dz. Lud. i Rob. Pol.,	Chicago
64 M. Machull	Dyrekcja Dz. Ludowego,	Chicago, Ill.
65 Kaz. Czapiński	Rada Naczelna P. P. S.,	Warszawa.
66 Jan Czarnocki	Rada Naczelna P. P. S.,	Warszawa.

Delegaci z głosem doradczym:

1 A. J. Staniewski	członkowie at-large Z.S.P., delegaci
2 Kaz. Mazurkiewicz	"Spójni" z Toronto, Canada.
3 Sajer	
4 Leon Krzycki	polski organizator gienralny Amalg. Cl. W. of Am. i delegat tej unji.
5 Jan Chrzanowski	Polski lokal Nr. 206 Am. Cl. W. of A.
6 Wiktor Podsiadło	z Rochester, N. Y.
7 K. Kasperski	
8 Zygmunt Piotrowski	Sekr. Gienralny Z. S. P., Chicago, Ill.
Kazimierz Ginejt	Dom Ludowy w Chicago, Ill.

Pozatym do komisji mandatów zgłosiło się dwóch delegatów towarzyszy zgrupowanych około zasuspendowanego K. L. A. w Chicago, Ill.—tow. K. Dąbrowski i St. Nowakowski. Komisja proponuje sprawę tych delegatów odesłać do komisji zażaleń.

Tow. K. Ginejt, przedstawiciel K. W. sprzeciwia się przyjęciu mandatów tow. M. Machulla oraz tow. A. Olszewskiego z K. L. A. w Detroit. Co do tow. Olszewskiego, powołuje się na uchwałę K. W., odmawiającą mandatu K. L. A.-ym, na tej podstawie, by jakieś ciało organizacyjne nie było podwójnie reprezentowane, np. oddział sam jako taki, oraz tenże oddział przez K. L. A. — Od-

nośnie tow. Machulla podnosi, że ten na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Dziennika Ludowego postawił wniosek, by z sali obrad usunąć towarzyszy nie posiadających akcji, chociaż przez K. W. byli tam reprezentowani. Na skutek tego wniosku z sali musieli się wynieść towarzysze, a pozostali między towarzyszami także i nie członkowie organizacji z tytułu posiadania akcji. Tow. Ginejt sprzeciwia się uznaniu mandatu tow. Machulla.

Tow. Machull, w odpowiedzi zaznacza, że na zjazd przybył z obowiązku, wydelegowany przez Dyрекcję, jako zarządca Dziennika Ludowego i Robotnika Polskiego. Rzecz zjazdu jest uznaniem mandatu lub nie; sam tej sprawy forsować nie chce.

Tow. Sokołowski przybył jako redaktor pism partyjnych. Dotychczas na zjazdach redaktorom zawsze udzielano głosu decydującego, jakkolwiek konstytucja w tej sprawie nie mówi.

Tow. Żukowski zgłasza wniosek, aby nasamprzód przyjąć niezakwestionowane mandaty, a później przystąpić do kwestionowanych.

Tow. Piotrowski prosi o głos w sprawie swojej. Oświadcza, że dotychczas sekretarz generalny nigdy nie miał decydującego głosu, dlatego i on się go nie domaga. Proponuje, aby sprawę mandatów rozdzielić na: 1) mandat tow. Sokołowskiego; 2) mandaty tow. Machulla i Olszewskiego; 3) sprawa obecności na sali tych, którzy złożyli memoriał opozycji.

Wniosek tow. Żukowskiego przyjęto jednogłośnie, poczym przystąpiono do zakwestionowanych mandatów. W sprawie mandatu tow. Olszewskiego zgłoszono dwa wnioski, około których toczy się dłuższa dyskusja.

1. Wniosek tow. Kruśzewskiego, aby: tow. Olszewskiego uznać jako delegata K. L. A. w Detroit.

2. Wniosek tow. Siekierskiego, aby: tow. Olszewskiemu dać tylko głos doradczy.

Pierwszy zabiera głos tow. Gayek. K. L. A. jest K. W. w zmniejszeniu. Odmawianie mandatu K. L. A. jest niesprawiedliwością, żadnymi praktycznymi względami nieuzasadnioną. Zgoda, że K. L. A. nie miał dotychczas prawa reprezentacji; ale może to prawo zdobyć rychło i delegaci detroicki zgłoszą odpowiedni wniosek do konstytucji. — Stawia wniosek, by uznać mandaty K. L. A. ych i redaktorów.

Tow. Perkowski wypowiada się przeciw: K. L. A. w Detroit łamie przez to konstytucję.

Tow. Żarczyński przemawia w obronie mandatu Olszewskiego, powołując się na olbrzymie zasługi tow. O. w organizacji detroickiej: uważa, że żaden z delegatów nie będzie w stanie dać takiego przeglądu roboty, jak właśnie tow. Olszewski.

Przemawia kilku towarzyszy "za" i "przeciw", wreszcie zabiera głos tow. Olszewski. Powołuje się na prawo zwyczajowe, które zawsze przyznawało głos decydujący K. L. A. — Mógł np. dostać mandat z oddziału "Prawda", lub też z redakcji Detroickiego Dziennika Ludowego, ale tego nie zrobił, gdyż uważał, że mandat K. L. A. powinien być uznany.

Mandatu dla K. L. A. na stan Mass. domaga się również organizator tegoż K. L. A., przybyły na Zjazd z mandatem oddziału.

Lista mówców wyczerpana; przewodniczący oddaje pod głosowanie zgłoszone wnioski.

Wniosek tow. Kruśzewskiego uzyskał 28 głosów; przeciw, czyli za wnioskiem tow. Siekierskiego oddano 21 głosów, wobec tego mandat tow. Olszewskiego z K. L. A. przyjęto.

Uznano także mandaty tow. Sokołowskiego i tow. Machulla.

Komisja mandatów zdaje sprawozdanie ostateczne, które przedstawia się następująco:

Reprezentowane są:
53 oddziałów z 13 stanów 59 deleg.
Kom. Wyk. Z. S. P. 2 deleg.
Rada Naczelna P. P. S. 2 deleg.
K. L. A. w Detroit 1 deleg.
Redakcja pism partyjnych 1 deleg.
Dyrekcja Dz. Lud. 1 deleg.
Dom Ludowy w Chicago (mandat dodatkowy)

Razem jest 66 delegatów z głosem decydującym, oraz 8 delegatów z głosem doradczym.

(Uwaga: Na sesji popołudniowej wpłynęły jeszcze 3 mandaty, które przyjęto. Oddział "Walka No. 100", w Kelayres, Pa., del. tow. Ign. Bazar, oddz. "Światło" No. 4 w Rome, N. Y., del. Jan Sambor; oddz. im. J. Słowackiego w Milwaukee nadesłał mandat dla tow. Zygmunta Piotrowskiego. Wskutek tego w późniejszych obradach liczba delegatów z głosem decydującym wzrosła do 69, a liczba reprezentowanych oddziałów 56. Z głosem doradczym 8 delegatów.)

Sprawę suspendowanych towarzyszy, na wniosek tow. Ostrowskiego, postanowiono w całości oddać komisji zażaleń, poczym posiedzenie rannej sesji przewodniczący odroczył o godz. 12ej.

28 MAJA — SESJA POPOŁUDNIOWA.

Sesję popołudniową otwiera tow. Kucharski o godzinie 12:30. Przystąpiono do wyboru stałego prezydium.

Z kandydatów: tow. Sokołowskiego, Rosenthala, Kotwickiego i Liwacza otrzymali tow. Sokołowski 46 głosów, Rosenthal—9, Kotwicki—5. Tow. Sokołowski z Chicago, Ill., wybrany przewodniczącym; zastępcami tow. Rosenthal z Bridgeport, Conn., i Kotwicki z Pullman, Ill.

Tow. Sokołowski, obejmując przewodnictwo, prosi delegatów, by wszelkie sprawy chłodno i rozważnie przeprowadzali, co w wielkim stopniu uprości obrady Zjazdu; apeluje do delegatów, aby w przemówieniach nie powtarzali już przez kogo innego wypowiedzianych uwag.

Na sekretarzy zostali przez aklamację wybrani dotychczasowi, tymczasowi sekretarze: tow. Sitarz z Chicago, Ill., i Strawiński z Filadelfji, z których tow. Sitarz ma być odpowiedzialnym za protokół.

Z kolei przystąpiono do wyboru komisji dla opracowania porządku dziennego i regulaminu; w skład komisji weszli towarzysze: Adamczewski, Koźmiński i Trzaska. Komisja podejmuje natychmiast pracę, a tymczasem przystąpiono do wyboru komisji zażaleń.

W tej sprawie pojawiają się dwa wnioski: pierwszy wniosek, aby wybrać komisję z 5 członków; drugi wniosek, aby wybrać komisję z 7 członków. Wniosek pierwszy uzyskał 38 głosów; wniosek drugi — 7 głosów.

Tow. Perkowski, z North Chicago, stawia wniosek aby do komisji zażaleń nie wybierać towarzyszy z okręgu chicagoskiego, ani detroickiego, jako najwięcej w sprawie suspendowanych towarzyszy zainteresowanych. Wniosek poparty przez tow. Karłowskiego z Hammond.

Za wnioskiem padło 32 głosy, przeciw — 10.

Z szeregu kandydatów do komisji zażaleń zostali wybrani towarzysze: Cichy 42 głosami, Trzaska 37 gł., Balczarek 36 gł., Stadnik 21 gł. i Dominko 21 gł.

Przeciwko tow. Domince podnoszą się zarzuty, że należy do oskarżycieli i wskutek tego nie może być bezstronnym; równocześnie zgłoszono wniosek, by go zastąpić najbliższym z kolei kandydatem. — Wniosek uzyskał 31 głosów w stosunku do 7 gł. przeciw. — W miejsce tow. Dominki wchodzi do komisji tow. Fijałek. Skład więc komisji zażaleń jest następujący: Cichy, Trzaska, Balczarek, Stadnik i Fijałek.

W myśl na przedpołudniowej sesji przyjętego wniosku sprawę suspendowanych tow. oddano komisji do zbadania, z poleceniem, by zaraz po ukończeniu pracy przedłożyła wynik na plenum Izby.

SPRAWOZDANIE KOMISJI PORZĄDKU DZIENNEGO I REGULAMINU.

Imieniem komisji zabiera głos tow. Adamczewski, przedstawiając następujący porządek dzienny oraz regulamin zjazdu:

1. Zagajenie Zjazdu przez sekretarza generalnego Z. S. P.
2. Przemówienie tow. imieniem miejscowej organizacji ZSP.
3. Mianowanie komisji mandatów.
4. Sprawozdanie komisji mandatów.
5. Wybór prezydium: a) przewodniczącego i zastępcy; b) sekretarza zjazdu i zastępcy.
6. Sytuacja polityczna w Polsce, referat delegatów Rady Nadzorczej P. P. S. tow. tow. gości z Polski (tow. posła K. Czapińskiego i tow. red. J. Czarnockiego).
7. Wybór komisji: a) prasy (referent z ramienia K. W. tow. red. M. Sokołowski); b) rewizyjnej; c) zażaleń; d) wniosków i rezolucji; e) nowych statutów (konstytucji); f) Socjalistyczna Międzynarodówka (referent tow. poseł K. Czapiński); g) stosunek do Am. Socialist Party i do związków zawodowych w Ameryce (referent z ramienia K. W. tow. Dr. Wł. Koniuszewski); h) emigracji i reemigracji (referent z K. W. tow. red. A. Olszewski); i) organizacja,

- agitacja, taktyka Z. S. P. (referent K. W. tow. sekr. gien. Z. Piotrowski); j) robota oświatowa Z. S. P. (objazdy, odczytowe szkółki) referent K. W. tow. Wł. Koniuszewski.
8. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu. Sprawozdanie gien. sekretarza Z. S. P., tow. Z. Piotrowskiego (pisemne i ustne).
9. Interpelacje sekr. gien. Z. S. P.
10. Sprawozdanie Kom. Wyk. Z. S. P. (przedstawiciel K. W. tow. K. Ginejt).
12. Sprawozdania komisji: (jak wyżej).
13. Nominacje kandydatów na sekretarza gien. Z. S. P.
14. Odroczenie Zjazdu.

Z powodu nieobecności referenta, polecono komisji wyszukać referenta do punktu 7-j. (Referat pod p. 7-g. został nadesłany przez tow. Koniuszewskiego i zgłoszony w prezydium).

REGULAMIN ZJAZDU.

1. Sesje ranne trwają od 9 rano do 1 w południe, z przerwą jednogodziną na obiad. Sesja popołudniowa od 2 do 6 wieczorem. Wieczorne sesje nadzwyczajne od 7 do 9; wymaga to specjalnej uchwały Izby.
2. Wybrany przewodniczący z zastępcami urzęduje cały czas.
3. Na każdej sesji ma być czytana lista delegatów, a nieobecni odpowiednio notowani.
4. Referenci mają czas nieograniczony w swoich referatach. Zabierający głos w dyskusji delegaci tylko 5 minut i dwa razy w tej samej sprawie. W razie, gdy po referacie referenta wyłoni się pewna grupa delegatów przeciwko referatowi, to ma prawo postawić swego ko-referenta, który ma tak samo nieograniczone prawo do przemawiania (po zamknięciu dyskusji).
5. Członkom Z. S. P., nie będącym delegatami, przysługuje prawo głosu doradczego — jeden raz.
6. Izba wybiera marszałka Zjazdu na każdej rannej sesji z miejscowych towarzyszy; marszałkiem może być nie-delegat.
7. Tylko członkowie Z. S. P. mogą być obecni na Zjeździe, a inni na podstawie uchwały Zjazdu.

W myśl przyjętego regulaminu przyjęto następującą przez tow. Wojdałowicza przedłożoną listę marszałków: Bieliński, Kucharski, Wojdałowicz.

Na wniosek tow. Ostrowskiego pozwolono pozostać na sali delegatom opozycji, aż do czasu rozstrzygnięcia ich sprawy. (Za wnioskiem 26 głosów, przeciw—3).

Następuje wybór dalszych komisji:

Komisja wniosków i rezolucji: A. Gayek, sekretarz, I. Kuźniewicz, J. Gibadio, E. Szubda, J. Pódsiadło.

Komisja poprawek konstytucji: J. Białkowski, sekretarz, Fr. Kotwicki, M. Żukowski, W. Dzięgiel, M. Drożdżik. Komisja rewizyjna: H. Liwacz, sekretarz, F. Kiljański, M. Kot, F. Wiśniewski, J. Długopolski.

Z wyborem tych komisji Zjazd ostatecznie się ukończył (o godz. 2:30 popoł.), poczym sekretarz gien. tow. Z. Piotrowski odczytuje następujące listy z życzeniami, komunikaty nadesłane na zjazd, oraz telegramy:

TELEGRAMY:

NEW BEDFORD, MASS.—Zjazdowi Z. S. P. w Rochester życzymy pomyślnych obrad nad wyzwoleniem klasy robotniczej. Witamy delegatów P. P. S. z odrodzonej ojczyzny. — Niech żyje socjalizm! Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Jej Wódz Józef Piłsudski! **ODDZIAŁ "PROLETARIAT".**

PHILADELPHIA, PA.—Zjazdowi życzymy realnej owocnej pracy w obradach dla dobra sprawy klasy pracującej, o lepszy jej rozwój umysłowy, o lepszy ustrój społeczny, wogóle o lepsze, jasne, szczęśliwe Jutro socjalistyczne. — Za Komitet Okręgowy w Phila., Pa., i okolicy: J. CZAJA, Organizator.

THURMOND, W. VA. — Najwspanialszego rozwoju i spełnienia wszystkich wzniosłych celów życzy oddział "Łączność" z Carlisle, W. Va. — J. FLIS, sekr., Rush Run, W. Va.

SALEM, MASS. — Zjazdowi Z. S. P. w Rochester, N. Y. życzymy pomyślnych obrad. Niech żyje PPS! Niech żyje ZSP! Za oddz. im. J. Piłsudskiego w Salem, Mass. C. MARCINIAK i I. STRAMSKI.

CHICAGO, ILL. — Pomyślnych obrad nad rozwojem ZSP. w ogólności i wydawnictw w szczególności — życzy STOW. DUKARZY POLSKICH W CHICAGO.

CHICAGO, ILL.—Zjazdowi ZSP. życząc pomyślnych obrad, prosimy o oczyszczenie organizacji ze szkodników. Niech żyje solidarna akcja ZSP. i PPS! — Oddział "Naprzód" z Chicago. NIEWĘGŁOWSKA, sekr., CIENCIARA, skarbnik.

CHICAGO, ILL. — Dziękując za stałą współpracę na polu kulturalno-oświatowym, apelujemy o dalszą pomoc. Niech wśród wychodźstwa polskiego w Ameryce stanie się światło! POL. UNIWERSTET LUDOWY, K. PRZEDZIECKI, sekr.

CHICAGO, ILL. — Dom nasz Waszym jest domem. Pod dachem jego są biura ZSP., a w sercach naszych socjalistyczne uczucia. Wspólna praca, każdy w swoim zakresie, a rychło ziszcimy nasze ideały. Niech żyje świadoma praca! Precz z pseudo-rewolucyjnymi frazesami! — DOM LUDOWY W CHICAGO. R. MATUSZCZAK, sekretarz.

DETROIT, MICH.—Pomyślnych rezultatów wspólnej pracy dla naszej organizacji i dla naszego pisma. Niech żyje PPS! Niech żyje ZSP! — PRACOWNICY DETROICKIEGO DZIENNIKA LUDOWEGO.

DETROIT, MICH. — Serdeczne życzenia zasylam towarzyszym-delegatom ZSP. i przedstawicielom bratniej PPS. i pomyślnych obrad dla dobra idei. Niech żyje ZSP! Niech żyje PPS! — Gospodarz Domu Ludowego: JOZEF KOTARSKI, Detroit, Michigan.

DETROIT, MICH. — Najpomyślniejszych obrad dla naszej organizacji i prasy. Niech rośnie Ludowy i ZSP. i PPS! — SUBDYREKCJA DZIENNIKA LUDOWEGO, Detroit, Mich.

DETROIT, MICH. — Zasylamy Wam, szanowni towarzysze, serdeczne życzenia pomyślnych obrad na dobro Z. S. P. Niech żyje Z. S. P. Niech żyje nasza bratnia organizacja w Polsce P. P. S. — ODDZ. "SPOJNIA", Detroit, Mich.

CHICAGO, ILL. — Zyczymy zjazdowi ZSP. pomyślnych obrad i dalszej najściślej współpracy z PPS. — KOMITET LOKALNO-AGITACYJNY ZSP.: H. DŁUSKA, FRANCISZEK WILGA, Sekretarz.

DETROIT, MICH.—Pomyślnych i demokratycznych obrad dla rozwoju ZSP. i PPS. — ODDZIAŁ "NAPRZÓD", Detroit.

CHICAGO, ILL. — Zjazdowi ZSP. przesyłamy życzenia owocnych obrad. Niech żyje jednostka polskiego ruchu socjalistycznego na obu półkulach. W imieniu drukarzy: JOZEF TRZCINSKI, Kierownik Drukarni.

DETROIT, MICH. — Wszystkim towarzyszym delegatom Walnego Zjazdu zasylamy serdeczne życzenia pomyślnych obrad nad dobrem sprawy ogólnie-robotniczej. Niech wzmocni łączność pomiędzy bratnimi sobie ZSP. i PPS. Niech żyje socjalizm! — ZARZĄD POLSKIEGO KLUBU ROBOTNICZEGO.

DETROIT, MICH. — Pomyślnych obrad i rozwoju dla naszej organizacji. Niech żyje P. P. S. Niech żyje Z. S. P. i F. HEXEL.

DETROIT, MICH. — Zasylamy Wam, szanowni towarzysze, serdeczne życzenia pomyślnych obrad na dobro Z. S. P. Niech żyje ZSP! Niech żyje nasza bratnia organizacja w Polsce PPS! — KOMITET LOKALNO-AGITACYJNY Z. S. P.

CHICAGO, ILL. — Reprezentantom Z. S. P. na zjeździe zebranym, przesyłamy upewnienie, że pisma naszego przedsiębiorstwa i zasoby materialne zawsze są do dyspozycji tylko dla socjalistycznego ruchu reprezentowanego przez ZSP. i PPS. Uważaliśmy się zawsze za gospodarza instytucji ZSP. i z drogi tej nie zjeżdżamy, zaufania Waszego nie zawiedziemy, nałożenie przez Zjazd nowe obowiązki z ochotą podejmujemy, by rychlej zbudować Republikę Socjalistyczną na Ziemi Polskiej i w duszach polskich. — POLSKA LUDOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA. WŁADYSŁAW KONIUSZEWSKI, Prezes.

DETROIT, MICH.—Wszystkim uczestnikom Walnego Zjazdu zasylamy serdeczne życzenia pomyślnych obrad dla dobra ogółu. Niech żyje i rozwija się ZSP! Niech żyje potężna PPS. w Polsce! — ZARZĄD DOMU LUDOWEGO, Detroit, Mich.

LISTY POWITALNE.

TORRINGTON, CONN. — Zycząc wam, żebyście przeprowadzili jaknajlepsze sprawy dla naszej partii ZSP. i PPS. — Zycielwy dla sprawy T. PRZEMYSLSKI.

CICERO, ILL. — Zycząc Wam korzystnych obrad, pozostaje z szacunkiem — IG. KUCZBORSKI.

WATERBURY, CONN. — Szanowny Tow. Piotrowski! W imieniu naszego oddziału ZSP. w Waterbury, Conn., który najnamniej stoi z powodu bezrobocia, gdyż od 7 miesięcy ani jeden z nas nie pracuje. Podupadliśmy bardzo, ale mamy nadzieję, że gdy tylko roboty polepszą się, to i nasz oddział stanie na dobrej stopie. Zasylamy życzenia dla zjazdu i dajemy votum zaufania wszystkim delegatom, oraz pomyślnych obrad rozwojowi naszej organizacji. Zgadamy się na wszelkie uchwały, jakie zapadną na zjeździe i będziemy pracowali ze wszystkimi wspólnie. Z bratn. pozdrowieniem F. MAJEWSKI.

KONSUL RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, PITTSBURGH, PA. — Szanowny Panie Sekretarzu! Za łaskawe zawiadomienie mnie o mającym się odbyć w dn. 28, 29 i 30 maja r. b. Zjeździe Związku Socjalistów Polskich w Ameryce, uprzejmie Szanownemu Panu Sekretarzowi dziękuję, łącząc przy tej sposobności wyrazy poważania. — KURNIKOWSKI, Konsul.

KONSULAT GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, CHICAGO, ILL. — Potwierdzając odbiór pisma z dnia 10-go maja r. b. No. 1933, Konsulat Generalny jednocześnie uprasza o zakomunikowanie mu materiałów i wniosków w sprawie emigracji i reemigracji polskiej, mających być przedstawionymi na Zjeździe Związku Socjalistów Polskich w dn. 28, 29 i 30 maja r. b. — Konsul Generalny: Z. NOWICKI.

POLSKI KONSULAT GENERALNY W NEW YORKU, Attache dla Spraw Wychodźczych. — Dziękując bardzo za łaskawe zawiadomienie, komunikuję, że reprezentant tutejszego Biura, p. Henryk Kwapiszewski, przybędzie na ten zjazd w celu przysłuchania się obradom w sprawie emigracji i ree-

migracji polskiej w Ameryce. — DR. W. SOKOŁOWSKI, At-tache dla Spraw Wychodźczych.

CARLISLE, W. VA. — Oddział nasz uchwalił delegata nie wysyłać. Postawiliśmy wniosek, by zebrać w oddziale jaką drobną sumę pieniędzy na pomoc PPS. I posłać Wam, by, gdy będzie na zjeździe urządzona składka na pomoc PPS., i nasz oddział nie był pominięty i by także coś do ogólnej sumy dołączyć. Posyłamy na Wasze ręce \$41.00 na pomoc PPS., które na zjeździe w imieniu naszego oddziału do ogólnej sumy dołączyliśmy. Z socjalistycznym pozdrowieniem JERZY SUSZKA.

LORAIN, O. — My członkowie naszego oddziału "Nowe Zycie" zlecamy mandat do reprezentowania naszego oddziału generalnemu sekretarzowi ZSP. tow. Z. Piotrowskiemu. Jednocześnie przesyłamy na naszą bratnią organizację 10 dolarów i 50 centów, oraz zasylamy delegatowi życzenia pomyślnych obrad, ażeby ten zjazd był nam lepszą drogą do rozwoju ZSP. Za oddział: W. MALINOWSKI, sekr. prot.

SOCIALIST PARTY. NATIONAL OFFICE.

(List w tłumaczeniu polskim brzmi jak następuje:) CHICAGO, ILL., 25 maja, 1921. — Szanowny Towarzyszu! List Wasz z dnia 10 b. m. z zaproszeniem naszego Komitetu Wykonawczego naszej partii na zjazd Związku Socjalistów Polskich w Rochester, otrzymałem. Żałuję, że w tym czasie nie będziemy mieli nikogo w pobliżu Rochester, kto mógłby reprezentować Kom. Wyk. Stan zaś kasy naszej organizacji nie pozwala nam wysłać specjalnego przedstawiciela.

Niemniej dziękuję za przysłane nam zaproszenie i raz jeszcze zapewniam, że gdyby nie nasze kłopoty finansowe, najchętniej skrzyślibyśmy z nadesłanego zaproszenia. W sprawie ewentualnego przystąpienia Waszej organizacji do Socialist Party, w której to kwestii wymieniliśmy korespondencje przed kilku miesiącami, proponuję, by konwencja Wasza odłożyła decyzję w tej sprawie do czasu, aż odbędzie się nasza konwencja, zwołana do Detroit na 26 czerwca b. r.

Jestem poinformowany, że organizacja Wasza jest ściśle związana i nawet stanowi część P. P. S. Zanim nastąpiłoby połączenie z Partią Socjalistyczną, musielibyście zerwać Wasz stosunek z PPS. Żadna z należących do nas grup narodowościowych nie jest organizacyjnie związana bezpośrednio z partią socjalistyczną swego kraju.

Proponuję odłożenie załatwienia tej sprawy, gdyż nasza własna organizacja może ulec radykalnym zmianom, zwłaszcza w sprawie zasad, na jakich przyjmuje się obecne federacje. Załączam jeden egzemplarz naszej konstytucji partyjnej, gdzie określono zasady obecnie obowiązujące. Załączam też jeden numer Socialist World, zawierający szczegóły o naszej konwencji. Znajduje się tam i ustęp o obcych federacjach, bardzo różny od obowiązującego obecnie. Być może organizacja Wasza nie chciałaby do nas przystąpić na wypadek uchwalenia proponowanych zmian.

Zechciejcie, Towarzyszu, zwrócić uwagę konwencji na tę sprawę i skłaniajcie Konwencję, by załatwiono sprawę tymczasowo. Po odbyciu naszej konwencji, kiedy sprawa stosunku federacyjnych grup narodowościowych zostanie ostatecznie załatwiona, będziecie mogli osądzić, czy macie się zwrócić ponownie z żądaniem przyjęcia, czy nie.

Łączę życzenia najlepsze. — OTTO BRANSTETTER, Sekretarz.

LIST OD UPTONA SINCLAIRA.

(List w tłumaczeniu polskim brzmi jak następuje:) PASADENA, CALIFORNIA, 17 maja. — Szanowny Towarzyszu! Dziękuję Wam serdecznie za łaskawe zaproszenie na zjazd, ale jestem tak przeładowany pracą, że nie będę mógł przybyć. Nie potrzebuję chyba dodawać, że jestem żywo zainteresowany Waszą pracą.

Wasz życzliwy: UPTON SINCLAIR.

CHICAGO FEDERATION OF LABOR.

(List w tłumaczeniu polskim brzmi jak następuje:) CHICAGO, ILL., 13 maja, 1921. — Mr. Zygm. Piotrowski. Drogi Panie! Otrzymałem Pański list i oświadczenie skierowane do robotników amerykańskich. Z wielką przykrością muszę stwierdzić, że nie będę w możności skorzystać z przysłanego mi przez Pana zaproszenia do wzięcia udziału w zjeździe w Rochester. Nieobecność w biurze jednego z sekretarzy, który pracuje w obronie Mooneya, wymaga koniecznie mojego nieprzerwanego pobytu w Chicago. Dziękuję serdecznie za okazane mi zaufanie i jestem głęboko przekonany, że zawsze na nie będę mógł zasłużyć.

W sprawie wyrażenia moich zapatrywań odnośnie do sytuacji i działalności robotników w Polsce, mogę im tylko życzyć szybkiego zwalania starego porządku. Niechaj jaknaj-szybciej rozpali się nad meżami, kobietami i dziećmi Polski nowe, jaśniejsze, cieplejsze słońce.

Nie mogę mówić o środkach, jakimi dążyć winien jakikolwiek naród, by zdobyć rząd wykonywany przez lud i dla ludu. Sam fakt, że lud ustanawia rząd, wystarcza mi. Nie obchodzi mnie, jaką formę rząd ustanowi lud Rosji albo Irlandji. Najważniejszą jest, aby tego sam lud dokonał. Jeżeli lud polski utworzył rząd, który go zadawalnia, to i mnie on zadawala. Z szacunkiem: J. FITZPATRICK.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA. CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY. SEKRETARZAT GIERALNY. Do Prezydium Zjazdu Związku Socjalistów Polskich w Ameryce Północnej.

WARSZAWA, 30 kwietnia, 1921. — Kochani Towarzysze! W imieniu proletariatu Rzeczypospolitej Polskiej przesyłamy pozdrowienia serdeczne Waszemu Zjazdowi. Od szeregu już miesięcy nawiązaliśmy stosunki z organizacją krajową Pol-

skiej Partii Socjalistycznej i wspieraliśmy walkę naszą swoją wydatną pomocą. Ta pomoc od Was ma dla polskiego ruchu robotniczego znaczenie olbrzymie; wspiera ona wysiłki Socjalizmu Polskiego, a jednocześnie stwierdza, że robotnicy polscy, gdziekolwiek się znajdują, zawsze pozostają karnie i solidarnie w szeregach pod czerwonym sztandarem.

Nie wątpimy, że Zjazd Wasz rozstrzygnie spory i nieporozumienia, jakie kępowały Waszą działalność. Musicie przewyciężyć wszelką waśń, musicie zachować jedność organizacyjną, musicie pamiętać, że ta jedność jest klasie robotniczej Polski bezwzględnie potrzebna, że jakiegokolwiek rozbiście przyda się tylko naszym wrogom klasowym.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy będziecie wiecei o przebiegu Waszego Zjazdu, niech myśli o interesach całego polskiego proletariatu towarzyszy nieustannie Waszym obradom. Przyjmijcie raz jeszcze pozdrowienia od Polskiej Partii Socjalistycznej.

Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Polska Rzeczpospolita Socjalistyczna! Niech żyje P. P. S.!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY.

Prezydium: B. Ziemiński, J. Kwapiński, Z. Praussowa, M. Niedziałkowski. — Za zgodność: L. Siedziński.

LIST OTWARTY DO ZWIĄZKU SOCJALISTÓW POLSKICH AMERYKI POŁNOCCNEJ.

WARSZAWA, 27 kwietnia, 1921. — Towarzysze i Towarzyski! W czasie mej krótkiej bytności wśród Was w roku zeszłym zauważyłem w szeregach proletariackich Z.S.P. wiele zarysowań, wiele niekarność, wynikających z powodu postępowania niektórych członków Z.S.P. Dając sprawozdania z kraju, z walki, jakie tutaj toczymy, wskazywałem ciągle, iż podstawą naszego zwycięstwa politycznego, społecznego i gospodarczego, prócz zdobywanej ciągle świadomości klasowej, musi być i nadzwyczajna karność i obowiązkowość w pracy organizacyjnej.

Starałem się zwaśnionych (Chicago, Detroit) pogodzić, wskazując malkontentom na te wielkie zadania, pod względem pracy twórczej, a także na ów olbrzymi horyzont, jaki obejmuje nasza socjalistyczna idea. Tłumaczyłem, że wobec wielkich zadań dziejowych, jakie ma do spełnienia P.P.S., a z których część już przechodzi do historii; że wobec ogromu pracy na starym i nowym ładzie wszystkie codzienne niby pretensje towarzyszy malkontentów są niczym. Zachęcałem ich, by porzucili rolę niedźwiedzi płazów, duszących się we własnym zaduchu intryg, podejrzeń niczym nie uzasadnionych w stosunku do członków kierowników organizacji. Faktami udowadniałem im, na jak kruchych podstawach oparte są ich niby racje, czyli oskarżenia. Prawie wszyscy przyrzekli zmieścić swoje stanowisko i sprawione w ten sposób szkody w organizacji w trójnasób pokryć wyteżoną, karną pracą organizacyjną.

Spoglądam ciągle na fotografię z Detroit, gdzie na ścianie lokalu w czasie pożegnania zebrała widniał napis: Niech żyje zgoda w Z. S. P.!

Aż oto w 15-tym numerze "Robotnika" z 10 kwietnia r.b. czytam sprawozdanie z Nadzwyczajnej Konferencji Z. S. P. w Chicago i okolicy. Spotykam znajome nazwiska tych, którzy przyrzekli poprawę. Nazwisko tow. Krukowskiego, który w dalszym ciągu warcholi, który nie wypełnił zobowiązań, jakie wziął na siebie, (choćby zbiórki na Dom Ludowy w Lublinie). Widzę nazwisko tow. Skowronka, który podczas mej bytności, rzucając różne nieuzasadnione paszkwile na najbliższych towarzyszy, stworzył przedemną typ egoizmu szkodliwego, a nawet chciwości. Spotykam nazwisko Żółtowskiego, który jako inteligent świecić przykładem karności powinien i t. d. Wnoszę po przeczytaniu tego sprawozdania, iż szkody, jakie ci towarzysze przynieśli, pracując w partii, są nieobliczalne. Uważając ich za ludzi chorych nerwowo, a sądząc, że jeszcze uczciwość robotnicza w nich gości, byłbym zdania, aby sami jaknajprędzej, przynajmniej na lat dwa opuścili organizację, przestając w ten sposób rozbiżanie tych szeregów, wysługiwać się burżuazji.

Nigdy nie jest zapóźno nawrócić się z błędnej drogi; uczciwość, jeśli w nich jeszcze jest, nakazywałaby przez ustąpienie zaprzestać warcholskiej, destrukcyjnej roboty.

Towarzysze i Towarzyski! Przed nami wszystkimi ogrom pracy i walki! Zwycięzimy tylko jednością i karnością partyjną!

W szeregach naszych wszyscy jako członkowie wielkiej rodziny powinni pracować dla dobra Sprawy i ukochanej Idei. Nie masz miejsca dla tych, co szerczyć chcą niesnaski, i tamć jedną organizacyjną, co pragną, abyśmy godzinny, dni i miesiące spędzali na roztrząsaniu brudnych sporów, jakich oni dostarczają dzięki swej wyobraźni. Zycie ludzkie wobec dzieł ludzkich jest krótkie, a każdy z nas powinien dać z siebie maksimum czynu dla sprawy.

Kończąc hasłem z Detroit: Niech żyje jedność w Z. S. P.!

Z socjalistycznym pozdrowieniem — M. MALINOWSKI (Wojtek) Poseł na Sejm.

DO ZWIĄZKU SOCJALISTÓW POLSKICH W AMERYCE.

GIESZYN, 5 maja, 1921. — Szanowni Towarzysze! Przez tow. posła Czaplińskiego przesyłam Wam życzenia pomyślnych obrad. Silna i jednolita partja jest podstawą powodzenia w ciężkiej walce, jaką proletarijat polski stoczyć musi z reakcją tak w kraju, jak i na wychodźstwie.

Chwała okryty sztandar P. P. S. niechaj będzie tą siłą jednoczącą cały polski proletarijat, a ta myśl niechaj będzie przewodnią Waszych obrad na tym zjeździe.

Dziękuję za użyczoną pomoc i poparcie podczas mego ożjazdu po Ameryce. W miłej i wdzięcznej pamięci zachowam wszystkich Towarzyszy i Towarzyszek, których spotkałam w Ameryce. — Z partyjnym pozdrowieniem:

DOROTA KLUSZYŃSKA.

DO ZJAZDU ZWIĄZKU SOCJALISTÓW POLSKICH W AMERYCE.

WARSZAWA, POLSKA. — Towarzysze! Roczna nasza i Wasza praca nad stworzeniem fundamentów materialnych dla ruchu socjalistycznego w Polsce wydała już poważne rezultaty.

Dnia 15-go maja uruchomiliśmy pierwszy bank proletariacki w Polsce pod nazwą "Banku Ludowego".

Instytucji tej nadajemy duże znaczenie. Sieć "Banku Ludowego" w całej Rzeczypospolitej Polskiej winna scentralizować wszelkie fundusze klasowych organizacji robotniczych, likwować kooperative, kasy związków zawodowych, oraz oszczędności poszczególnych towarzyszy.

W ten sposób miliony, znajdujące się w ręku uświadomionego proletariatu, nie będą wzbogacać prywatnych kapitalistów, którzy w tej chwili, obracając tymi proletariackimi milionami, dorabiają się niesietychanych zysków i używają ich na walkę ekonomiczną i polityczną z klasą robotniczą.

Instytucja nasza posiada w obecnej chwili skromny fundusz 20 milionów marek kapitału, który zawdzięczamy obrotom powstałego u Was biura przesyłkowego. Instytucja ta, pomimo wielu braków, które są nieuniknione w każdej młodej niedoświadczonej placówce, zdobyła już sobie kredyt moralny w Polsce dzięki temu, że robiliśmy wszelkie wysiłki, aby kilijenci, pomimo trudności wynikających ze zlego funkcjonowania poczty państwowej, byli jaknajprędzej obsłużeni. Mamy nadzieję, że powstanie Banku Ludowego zwiększy znacznie sprawność przesyłek pieniężnych dla Waszych rodzin i nasze biuro przesyłkowe, które już teraz załatwia pośrednictwa znacznie prędzej od innych, stanie się jedyną instytucją, dającą gwarancję szybkiego i uczciwego obsłużenia emigrantów.

Aby jednak Bank Ludowy rozwijał się należycie, musicie nadal okazywać nam tęsamą pomoc, jaką dawaliście dotąd. Musicie dążyć, by jaknajprędzej mógł u Was powstać bank, posiadający koncesję rządu amerykańskiego i zorganizowany w sposób zasługujący na zaufanie mas robotniczych i socjalistycznych w Ameryce.

Sprawy te poruszamy w liście do Zjazdu, ponieważ wiemy, że walki organizacyjne podkopują tę pracę i pragniemy zwrócić uwagę Zjazdu na znaczenie tej placówki dla rozwoju ruchu robotniczego w Polsce. Pamiętajcie, że proletarijat musi posiadać nietylko siły moralne, lecz i materialne, by mógł skutecznie walczyć o ustrój socjalistyczny. Pamiętajcie, że reakcja z całą zaciętością zwalcza wysiłki świadomego proletariatu do tworzenia instytucji samopomocy gospodarczej i finansowej, ponieważ zdaje sobie sprawę, że stanowią one silne atuty w ręku klasy robotniczej, nietylko do obalenia istniejącego ustroju społecznego, ale i stworzenia Republiki Socjalistycznej w Polsce. Myśli te powinny Wam nakazywać popieranie całej siłą moralną i wpływaną placówek gospodarczo-financeowych u Was. Dobrze jest żądać jaknajlepszej kontroli nad tymi instytucjami, dobrze jest korygować błędy, lecz nie wolno podrywać zaufania mas do tego, co proletarijat wysiłkiem u nas i u Was buduje dla wzmocnienia swej walki z kapitalizmem.

Wzywamy Was, towarzysze, do powzięcia takich postanowień na zjeździe, któreby zagwarantowały dalszy rozwój rozpoczętych u Was prac finansowych, opartych o zasadę samowystarczalności klasy robotniczej, by ta nie była nadal zerem dla wszelkich agentów burżuazyjnych, lecz samą własną organizacją potrafiła zdobyć finansowe zaufanie najszerzych mas robotniczych i zapewnić korzyści nie hienie kapitalizmu, lecz własnym bojowym organizacjom proletariackim. DASZYŃSKI, Z. PRAUSS, B. ZIEMIŃSKI.

HOLD ZMARŁYM TOWARZYSZOM.

Tow. Z. Piotrowski poświęca gorące wspomnienia nieodżałowanej pamięci tow. S. Zmijewskiego. Sala wysłuchała tego przemówienia stojąc. Tak uczczono pamięć serdecznego towarzysza.

Tow. Strawiński zawiadamia, iż przed tygodniem zmarł w Filadelfji tow. Nycz, jeden z bardzo pracowitych, oddanych sprawie socjalizmu towarzyszy, zawsze wierny hasłom ZSP. i PPS. Delegaci przez powstanie oddają hold zmarłemu.

TELEGRAM DO C. K. W. P. P. S.

Na wniosek tow. Piotrowskiego uchwalono wysłać następujący kablagram do Centralnego Komitetu PPS.:

"Zjazd Z. S. P. w Rochester, N. Y., przed przystąpieniem do obrad merytorycznych, uważa za swój obowiązek i za potrzebę serc delegatów przesać gorące pozdrowienie walczącemu proletariatowi Polski na ręce C. K. W. P. P. S. Niech żyje nasza Polska Partja Socjalistyczna! Niech żyje nasz związek bratni z towarzyszami w kraju! Z nimi razem walczymy, z nimi razem czujemy."

Prezydium zjazdu Z. S. P.

M. Sokołowski, przewodniczący,
Fr. Sitarz, sekr. zjazdu,
Zygm. Piotrowski, sekr. Z. S. P.

Następnie udzielono głosu tow. posłowi K. Czaplińskiemu, który referuje punkt:

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Tow. Czapliński w referacie swym analizuje wewnętrzne stosunki w Polsce na tle rozgrywających się wypadków w Europie, a głównie w Rosji.

Zwycięstwo bolszewików rosyjskich wstrząsnęło psychiką proletariatu, ale w ostatecznym rezultacie zawiódło pokładane w nich nadzieje. Bolszewicy opanowali rząd dzięki temu, że w znajdujące się pod bronią masy rosyjskie rzucili dwa popularne hasła: natychmiastowe zakończenie wojny i rozdział ziemi między chłopów. I armja rosyjska, składająca się z chłopów, rozprysła się szybko. Ale to nie oznaczało zwycięstwa idei komunistycznej, gdyż chłop pożądał ziemi, a pozatym nie go nie obchodziło. Na takim elemencie niemożna było budować państwa przyszłości — społeczeństwa komunistycznego.

Polska, której ludność w większości swej składa się z chłopów — nie mogła pozwolić sobie na robienie podobnych eksperymentów. Wszak nie kto inny, tylko chłopci wysłali do Sejmu posłów endeckich i chadeckich. Wprawdzie chłopci ci przechodzą dziś na stronę naszą, na stronę P. P. S., ale nie dlatego, by byli socjalistami, ale — że przekonują się coraz więcej, że zostali oszukani oraz, że P. P. S. dąży do tego, czego oni żądają.

Zarzuca się P. P. S., że brała udział w rządzie burżuazyjnym, przez co zdradza interesy proletariatu. Nie możemy powiedzieć co będzie jutro, ale należy być przygotowanym na wszystkie ewentualności. P. P. S. zdążyła też konsekwentnie, przez stopniowe przekształcanie obecnego ustroju państwowego — do Republiki Socjalistycznej. To jest polityka P. P. S. i pod tym kątem widzenia należy oceniać jej działalność, zwłaszcza w walce o konstytucję.

Radykali w Polsce wogóle nie reagowali na zakusy klerykalizmu, który reprezentują prawicę sejmową, zniesławiając Polskę wobec demokracji zachodnich. Z konieczności rzeczy rola obrony Polski przypadła P. P. S.: dlatego też P. P. S. musiała stoczyć taką zaciętą walkę na terenie sejmowym o konstytucję demokratyczną; konstytucja socjalistyczna może być wprowadzona tylko w państwie socjalistycznym.

Tow. Czapliński przechodzi poszczególne etapy tej walki, oświetlając zdobycze i przegrane ze stanowiska interesów proletariatu, szeroko omawiając sprawę Senatu: podnosi, że Senat w tej formie, w jakiej został przyjęty — jest bardzo ważną zdobyczą robotników, jeżeli się go porówna z proponowanym przez reakcję.

Bardzo ważną sprawą jest sprawa utrzymania armji. W obecnych warunkach, gdy kwestja granic jest w zawieszeniu i dopóki nad Polską ustawicznie wisi awantura a la Bonaparte — niemożna w Polsce powiedzieć: "Precz z militarizmem", chociaż żołdactwo daje się we znaki nawet w samej Warszawie.

Jakież są najbliższe zadania? Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa rozwiązania Sejmu, a następnie rozpisanie nowych wyborów. W jesieni zostanie prawdopodobnie zwołana jeszcze sesja sejmowa, wybory więc nastąpią później. Przyszły Sejm będzie miał w swym składzie znaczniejszy odsetek nie-polaków, np. Niemców, Ukraińców itd. Dlategoż termin rozwiązania Sejmu będzie uzależniony od uregulowania granic, a więc od rozwiązania sprawy Wilna i Górnego Śląska. Co do wyborów nie należy się lękać. Wprawdzie P. P. S. ma wielkie wpływy, robotnicy rolni (najlicniejsza organizacja klasowa) mają do niej wielkie zaufanie, ale i wrogowie także nie śpią. Najnamienniejsze to, że już się zarysowuje wspólna linja działania reakcji i komunistów — celem szkodenia P. P. S.

W końcu tow. Czapliński podaje w przybliżeniu możliwy układ sił poszczególnych stronnictw w przyszłym Sejmie, kończąc na tym referat przy entuzjastycznych oklaskach delegatów.

Na wniosek tow. Szubzdy zarządzono 10-minutową przerwę, w czasie której tow. Piotrowski odczytuje następujące telegramy:

NEW YORK.—Accept fraternal greetings and best wishes for successful deliberations. Brother Krzycki will deliver our message to you. — JOSEPH SCHLOSSBERG, Gen. Secretary Treasurer Amalgamated Clothing Workers of America. (Po polsku: Przyjmijcie bratnie pozdrowienia i wyrazy najlepszych życzeń pomysłnych obrad. Brat Krzycki wygłosi w naszym imieniu przemówienie na Waszym Zjeździe. — JOZEF SCHLOSSBERG, Sekr. Główny. A. C. W. of A.).

DETROIT, MICH. — Zasiłamy wszystkim delegatom na Walny Zjazd pomysłnych obrad i rozwoju naszej organizacji i usadzenia wszystkich warchołów. Niech żyje ZSP. i niech potężnie PPS! — ODDZ. "ZORZA" ZSP., Hamtramck, Mich.

NEW YORK, N. Y. — Pomysłnych obrad życzymy zjazdu ZSP. Pozdrawiamy delegatów PPS. Ostrzegamy przed rozbiłem Z. S. P. przez połączenie z bolszewizującą S. P. — GIERZOWIE.

CHICAGO, ILL. — Zyczymy zjazdowi pomysłnych obrad. Niech myślą przewodnią będzie dobro całej klasy pracującej i praca dla wolnej Polski Ludowej. — TOWARZYSTWO NOWE ZYCIE. KOCHANSKI.

CHICAGO, ILL. — Łączymy się z Wami, towarzysze, w pracy zjazdowej dla dobra całej klasy pracującej i w walce ze starym porządkiem świata. Niech żyje Socjalizm! Niech żyje lud pracujący miast i wsi Polski Socjalistycznej. — PRA-COWNICY REDAKCJI DZIENNIKA LUDOWEGO I ROBO-TNIKA POLSKIEGO.

PRZEMÓWIENIA GOŚCI.

Będący na porządku dziennym referat tow. Czarnockiego odłożono, a udzielono głosu tow. L. Krzyckiemu, gienralnemu organizatorowi Amalgamated Clothing Workers of America. Tow. L. Krzycki wita zjazd imieniem swej organizacji i daje obraz walki prowadzonej przez Am. Clothing Workers, przeciwstawiając taktykę walki tej nowoczesnej organizacji — taktykę konserwatywnej Am. Fed. Pracy.

Tow. Piotrowski dziękuje tow. Krzyckiemu za ciepłe przemówienie i wzywa, aby robotnicy krawieccy, których ogromny odsetek stanowią robotnicy polscy — złożyli przynajmniej milion marek na rzecz P. P. S.

Tow. Staniewski z Kanady (gość) mówi o trudnościach z jakimi musieli towarzysze polscy w Kanadzie walczyć, zwłaszcza w czasie wojny. Teraz, kiedy po wojnie Kanada wraca do normalnych warunków, będzie można podjąć pracę nad budowaniem zniszczonych podczas wojny placówek.

Po przemówieniach gości, o godz. 5:30, na wniosek tow. Wojdałowicza przerwano sesję na pół godziny i udano się na kolację. — Obrady podjęto o godz. 6-ej, udzieleniem głosu tow. Piotrowskiemu, który składa obszernie sprawozdanie z dwuletniej działalności naszej organizacji, poczym rozda delegatom drukowane sprawozdania.

ZESTAWIENIE RACHUNKOWE FUNDUSZU P. P. S.

Od dnia 1go lipca, 1919, do dnia 25go maja, 1921.

DOCHODY:	
Składki	\$50,607.75
ZSP. odstąpił PPS. cenę kupna "Robotnika Polskiego"	...5,570.00
Razem	\$56,177.75

Ponadto złożono w walucie polskiej 1,003.00 Mp. i 10 akcji Dziennika Ludowego.

ROZCHODY:

Wysłano do P. P. S.:	
Mp.	20,000.00
"	30,000.00
"	30,000.00
"	100,000.00
"	50,000.00
"	250,000.00
"	520,000.00
"	150,000.00
"	1,000,000.00
"	3,000,000.00
"	500,000.00
"	1,400,000.00
"	1,000,000.00
Mp. 8,050,000.00*)	\$48,104.50

Wypłacono na rachunek P. P. S.:

Siedziński	\$100.00
Dobrowolski	200.00
Prauss	350.00
K. W. Z. S. P.	150.00
Razem	\$1,050.00

Podróże i objazdy:

L. Mazurkiewicz	\$1,171.00
Z. Praussowej	727.58
M. Malinowskiego	1,059.44
D. Kłuszyńskiej	1,473.93
Razem	\$4,431.95

Hale i kosza zebrani	\$187.95
Druki	293.55
Zwroty (pren., niew. czek. pióra)	87.00
Wydatki drobne i portorja	28.00
Razem	\$596.50

ZESTAWIENIE:

Dochody	\$56,177.75
Rozchody	54,182.95
Pozostałość	\$ 1,994.80

*) Przeciętnie po 167 Marek pol. za jednego dolara, czyli po 60 centów za 100 Mk. pol.

ZESTAWIENIE RACHUNKOWE Z. S. P.

za czas od ostatniego sprawozdania z 22 listopada, 1919, do dnia Zjazdu 28-go maja, 1921.

Podatek członkowski ZSP.	\$ 3824.90
Dochód z interesów Pol. Lud. Sp. Wyd.	8271.26
Dochód ze sprzedaży tygodnika "Rob. Polski"	5570.00
Wydatki administracyjne	\$ 6043.65
Objazdy i wydatki organizacyjne	3504.00
Ofiarowano PPS.	5570.00
Różne rozchody drobne	90.65
Odpiśano stare rachunki	403.69
Nadwyżka	2054.17
\$17666.16	\$17666.16

ZESTAWIENIE MAJATKOWE Z. S. P.

Majątek: Zobowiązania:	
Gotówka w banku	\$ 2117.43
Urządzenie biura i maszyny	353.00
Zapasy Oznak	112.88
Akcja Soc. Dem. Herald, Milwaukee	\$ 5.00
Akcje Domu Ludowego, Chicago	6000.00
Akcje Domu Ludowego, Detroit	100.00
Akcje Pols. Lud. Spół. Wyd.	3230.00
9335.00	
Pożyczka (Dom Ludowy, Detroit)	1000.00
Dłużnicy	2692.44
Wierzyciele	248.61
Fundusz im. Zmijewskiego	165.00
Fundusz Zjazdowy	1354.25
Czysty majątek Kom. Wyk. ZSP.	13842.89
\$15610.75	\$15610.75

("Sprawozdanie sekretarza gienralnego ZSP. na Zjazd", traktujące o działalności politycznej, rozdane na Zjeździe delegatom i odczytane przez tow. Piotrowskiego, jest już towarzyszom znane, gdyż było drukowane w Dzienniku Ludowym i Robotniku Polskim—dlatego pomijamy je w tym protokole, celem zmniejszenia kosztów druku.)

W dalszym ciągu odczytano telegram:

TOLEDO, O. — Pomysłnych obrad i owocnej pracy zgłoszowania się w jednym kierunku. Niech hasłem obradujących towarzyszy będzie jeden lud pracujący i jedna jego partja dla walki o przyszłe Państwo Pracy — życzy ODDZIAŁ "ROBOTNIK", Toledo.

Na tym sesję odroczone o godzinie 6:15 wieczorem do następnego dnia.

Drugi Dzień Obrad.

29 MAJA. — SESJA RANNA.

Sesję otworzył o godzinie 9-ej rano tow. M. Sokołowski; następuje odczytanie listy obecnych delegatów. Na sali obecny przedstawiciel "Telegramu Codziennego" — Al. Dębski.

INTERPELACJE SEKRETARZA GIEERALNEGO.

Tow. Rosenthal zapytuje, co znaczy pozycja \$5,570.00 ze sprzedaży "Robotnika Polskiego", figurująca w dwóch sprawozdaniach. Zapytuje dlaczego tej i innych pozycji nie ogłaszano w organie, "Robotniku Polskim"? Zjazd w Filadelfji uchwałił ogłaszanie i wysyłanie takich sprawozdań oddziałom.

Tow. Piotrowski: Kom. Wyk. sprzedał Rob. Pol. — Pol. L. S. W. za powyższą sumę i równocześnie sumę tę przesłał do PPS., nie zatrzymując dla ZSP. Podobnych sprawozdań nie można ogłaszać, by nie dostały się one w ręce niepożądane. W zeszłym roku wysłano drogą organizacyjną — w okólniku — sprawozdanie finansowe do całej organizacji. Miesięczne publikowane sprawozdania finansowych w prasie nie jest pożądane ze względów taktycznych.

Tow. Karłowski: Co oznacza rubryka "Wypłacono na rachunek P. P. S."?

Tow. Piotrowski: Rubryka ta zawiera sumy wypłacone, za zgodą PPS. — z funduszu zbieranego na PPS. np. Siedzińskiemu wyasygnowano \$100 na podróż do kraju. C. K. W. P. P. S. stracił tę sumę z rzeczowego funduszu. Tosamo ma się i z innymi pozycjami, które robione były na zlecenie lub za zgodą ciał kierowniczych P. P. S.

Tow. Siekierski: Co znaczy pozycja \$778.43, uwidoczniła w sprawozdaniu z objazdu tow. Trzaski?

Tow. Piotrowski: Jestto pomyłka drukarska, sprostowana już wczoraj wobec zapytania tow. Trzaski: ma być \$78.43, a nie \$778.43.

Tow. Rosenthal: Dlaczego w sprawozdaniu z objazdu tow. Trzaski nie wprowadzono rubryk: dochód i rozchód — jak to ma miejsce w sprawozdaniu z objazdu tow. Dłuskiej?

Tow. Piotrowski: Objazd tow. Trzaski był urządzony przez K. W. bez kolektowania specjalnego na wydatki; oddziały nie nie płaciły i K. W. sam cały objazd pokrywał. nie licząc na dochody, dlatego też odpowiednich rubryk nie wprowadzono dla oddziałów.

Tow. Wiśniewski: Jak należy rozumieć deficyt w objeździe tow. Dłuskiej? Są pozycje zebranych pieniędzy na PPS przy równoczesnym deficycie. Kto wobec tego spowodował ten deficyt, czy nie składki na PPS?

Tow. Piotrowski: Zbierane składki na PPS nie mogą pokrywać deficytu organizacyjnego, stanowią one osobny, nienaruszalny fundusz. Deficyt powstał — jak zwykle w podobnych wypadkach bywa — z nieopłacenia przez oddziały wszystkich rozchodów objazdu; dawniej, a tym bardziej obecnie objazdy organizacyjne przynoszą większe lub mniejsze deficyty.

Tow. Koźmiński wyraża zdziwienie, jak starzy członkowie organizacji mogą występować z tego rodzaju interpelacjami.

Tow. Wiśniewski zapytuje o 3 akcje Dziennika Ludowego, przez jego oddział podarowane PPS.

Tow. Piotrowski odczytuje protokół zawierający szczegóły sprzedaży "Robotnika Polskiego" (w odpowiedzi na interpelację tow. Rosenthala), oraz odpowiada tow. Wiśniewskiemu, że trzy akcje, o które ten interpeluje — objęte są pozycją 10 akcji w sprawozdaniu funduszu PPS., wydrukowanym i rozdany delegatom.

Tow. Kuźniewicz: Co przedstawia pozycja "Dłużnicy"?

Tow. Piotrowski: Większość — to dług ciążący na Dzienniku Ludowym, powstały z niewypłaconego jeszcze należnego procentu z biura przesyłek pieniężnych; reszta to zobowiązania poszczególnych oddziałów za marki, literaturę i t. d.

Tow. Zukowski proponuje otwarcie dyskusji nad sprawozdaniem Sekretarjatu.

Tow. Sokołowski, jako przewodniczący, powołuje tow. Gineitę, przedstawiciela K. W., do zdania sprawozdania, aby później rozpocząć łączną dyskusję nad sprawozdaniami sekretarza i Komitetu Wykonawczego.

Tow. Ginejt w odpowiedzi, proponuje, aby nasamprzód powołać Komisję zażeń, badającą sprawę opozycji. Izba przychyliła się do tej propozycji.

Przed udzieleniem głosu Komisji, tow. Sokołowski odczytuje nadesłane telegramy z życzeniami na zjazd:

LORAIN, O.—W imieniu oddziału "Nowe Życie" No. 33 życzy Wam pomysłnych obrad nad rozwojem naszych szeregów. Za oddział ZSP.: W. MALINOWSKI.

PHILADELPHIA, PA.—Zyczymy zjazdowi pomysłnego wyniku obrad dla wolności, postępu i braterstwa. Niech żyje zjednoczona PPS. i ZSP.—URBANOWSKI, KOCIEL, PRZYBYLSKI, FUCHS.

SPRAWOZDANIE KOMISJI ZAŻALEŃ.

Imieniem Komisji Zażeń zdaje sprawozdanie początkowo tow. Balczarek, z Filadelfji, później tow. Stadnik z Central Falls, odczytując następujące orzeczenie:

"Raport Komisji Zażeń.

Zaznaczamy, iż kierując się sprawiedliwością, mając na celu dobro i karność organizacji ZSP, stwierdzamy:

1) Opozycja ta, która została suspendowana przez Kom. Wyk. w Chicago, Ill., wysłała swych delegatów na Zjazd ZSP. w Rochester, w osobach K. Dąbrowskiego i S. Nowakowskiego. Komisja mając w ręku całą masę dowodów destrukcyjnej i szkodliwej roboty, na rzecz i szkód ZSP. w Ameryce i PPS. w Polsce, mimo to wezwiała wyżej wymienionych delegatów K. Dąbrowskiego i S. Nowakowskiego, chcąc przekonać się czy w rzeczywistości mają jakiegokolwiek dowody na podtrzymanie zarzutów lub nie.

Po zbadaniu całej tej sprawy, które trwało przeszło 5 godzin, okazało się, iż zarzuty, które drukowano w oświadczeniu przeciwko Kom. Wyk., również Tow. Z. Piotrowskiemu, Koniuszewskiemu i Sokołowskiemu, są wymysłem celowym, dowodem tego, że sami owi: Dąbrowski i Nowakowski nie umieją tych zarzutów podtrzymać i udowodnić, natomiast wykręcają się, iż tam jakiś Krukowski mógł by coś wiedzieć, lecz "zachorował"...

Towarzysze inni z Chicago twierdzą, że to jest kłamstwo, ponieważ widzieli go w ostatnim dniu przed wyjazdem na Zjazd.

Z dowodów tych, jakie posiadamy, twierdzimy, że jest to robota celowa, aczkolwiek ukryta, która ma na celu wywołanie chaosu w organizacji ZSP i PPS w Polsce, a na pożytek i uciechę kleru i polskiej burżuazji w Ameryce i w Polsce. Po obszernym i bezstronnym rozpatrzeniu tej sprawy, przychodzimy jednomyślnie do wniosku, iż Kom. Wyk. ZSP. w Chicago, postąpił słusznie, zawieszając tych członków niekarnych ZSP. do Zjazdu w Rochester.

Dowody najnowsze, które ukazały się w "Czynio" są namacalnym świadectwem, że tu chodzi o dyskredytowanie naszych najdzielniejszych towarzyszy, opanowanie naszej organizacji i zepchnięcie jej na bezdroża.

Konsekwentnie badając tę sprawę, przechodzimy jednomyślnie do wniosku i zaznaczamy:

Iż życie z ludźmi tymi, którzy plwają i rzucają oszczerczstwa na organizację ZSP. i PPS., jest niemożliwe, wobec tego oddajemy Wam, towarzysze i towarzyszek, do zadecydowania, jak następuje: tow. tow. R. Żółtowski, K. Dąbrowskiego, St. Krukowskiego, F. S. Boryszewskiego, J. Kopaczynskiego i M. Stefańskiego o skreślenie z organizacji ZSP. i PPS. raz na zawsze.

Tych wszystkich towarzyszy, którzy zgodzają się z programem i taktyką naszej organizacji ZSP. wzywamy do wspólnej pracy z nami.

Józef Cichy, przewodniczący.

Franciszek Fijałek, T. Trzaska, W. Balczarek, A. Stadnik.

Tow. Stadnik dodaje do przeczytanego sprawozdania, że, jadąc na zjazd, przypuszczał, że może opozycjoniści mają trochę racje. Prawdą w drodze polubownej załatwić całą sprawę, lecz po zbadaniu wszystkich przedłożonych materiałów i po przesłuchaniu świadków, nie widzi innego wyjścia, jak przedłożony raport Komisji opiewa.

Inni członkowie Komisji: tow. Cichy, Balczarek, Fijałek—zabierają dodatkowo głos objaśniając niektóre ze stawianych zarzutów i stwierdzając równocześnie zgodność opinii Komisji w tej sprawie.

Z kolei inni towarzysze zabierają głos.

Tow. Siekierski podnosi, że gdyby opozycja była płaciła podatek do organizacji—Zjazd mógłby być względniej-

szym dla niej. K. W. postąpił nieprawie, udzielając na konferencji chicagowskiej głosu jednemu z zasuspendowanych członków K. L. A. Wskazuje na sposób redagowania "Czynu" oraz na tendencje rozłamowe, wreszcie odsyła opozycję do Lenina i Trockiego.

Tow. Adamkowski domaga się załatwienia najpierw sprawy suspendowanych członków, później suspendowanych oddziałów; wzywa mających przemawiać towarzyszy, by nie robili osobistych wycieczek pod adresem Dąbrowskiego i Nowakowskiego, gdyż im dotychczas nie udzielono głosu w obronie.

Tow. Karłowski podnosi, że posadzano go o sympatie dla opozycji. Jechał na Zjazd, gdyż chciał zobaczyć dowody, które tu miano przywieźć — i nic nie widzi.

Tow. Kozłana (z oddziału 11ej wardy w Chicago, rozwiązanej przez K. W. i później zreorganizowanej) oświadcza, że robotę suspendowanego K. L. A., którego członkowie, zwłaszczając się K. K. K., jeździli na posiedzenia oddziału i rozsiewali stare wieści, że tow. Piotrowski kupił sobie willę w Zakopanem, że jest akcjonariuszem Mechaników, że pobiera \$120 tygodniowo, że co tydzień domaga się podwyżki zapłaty, że Dziennik Ludowy niczym nie różni się od Dziennika Chicagowskiego; rozbiłby, czy odbywali posiedzenia po domach prywatnych; na posiedzenia oddziału przychodzili nawet w sześciu, jeżeli we dwóch nie mogli zrobić awantury. Tow. Kozłana jest przeciwko przyjmowaniu ich z powrotem do organizacji.

Tow. Wiśniewski: Komisja dała tylko swoje orzeczenie: Izba ma zdecydować w tej sprawie, dlatego należy udzielić głosu oskarżonym; niechaj powiedzą co mają na swą obronę.

Tow. Żukowski wypowiada się przeciwko udzieleniu głosu.

Tow. Stadnik stawia wniosek, by tow. Dąbrowskiemu i Nowakowskiemu udzielić głosu i powołać na front Izby.

Do wniosku zgłoszono dwie poprawki:

1) by jednemu dać pół godziny czasu do przemówienia, drugiemu 15 minut (pop. tow. Gayka);

2) by przemawiającym odebrać głos, gdy będą rzucać oszczerstwa (pop. tow. Dominki).

Wniosek tow. Stadnika, z obu poprawkami — uchwalono.

Pierwszy zabiera głos tow. Dąbrowski. — Na wstępie zaznacza, że długo mówić nie będzie, nawet wyznaczony pół godziny. — Opozycja, jak podnosi, datuje się od sprawy mandatu dla tow. Sokołowskiego do PPS. Z tego powodu była zwołana konferencja w listopadzie. Przebieg konferencji — to jeden generalny atak na funkcjonariuszy partyjnych. Tow. Stefański i Wesołowski, członkowie K. W., o robotę w organizacji nie wiedzieli: rola ich ograniczała się do kiwania głową w sprawach już zdecydowanych przez kogo innego. Nienormalne stosunki stwierdził tow. Ginejt oświadczeniem: "Wybierzcie sobie taki Komitet Wykonawczy, który będzie wszystkim przywodził". Na tej sesji konferencji sprawy K. W. nie załatwiono definitywnie. Następna sesja (6 grudnia) została otwarta w obecności 31 delegatów. Na sesji porannej mianowano kandydatów do stałego K. W. Przy zamknięciu sesji tow. Piotrowski postawił wniosek o odroczenie konferencji. Wniosek nie uzyskał większości, dlatego popołudniowa sesja się odbyła: obecnych było 21 delegatów. Z otwarciem sesji popołudniowej przystąpiono w dalszym ciągu do sprawy K. W. i uchwalono komitet prowizoryczny, wybrany na sesji listopadowej — zastąpić siedmioma nominatami do stałego K. W. Obrady toczyły się w dalszym ciągu, a że były ważne, na dowód niech posłuży fakt, że na tej sesji tow. Sokołowski wygłosił referat. Uchwały tej sesji zostały zakomunikowane Sekretariatowi, z żądaniem wprowadzenia ich w życie, lecz zostały zlekceważone przez sekretarza generalnego i Prowizoryczny Komitet Wykonawczy. Lekceważono także rezolucje z protestami, a autorów ich nazwano głupecami. To było powodem niezadowolenia. Co do zarzutów natury finansowej — to ich nie stawiał. Wierzył, że tow. Sokołowski z \$200 wyasygnowanych mu na podróż do New Yorku ani centa nie zmarnuje, ale rozochodziło się o to, że pieniądze te wyasygnowano bez wiedzy K. W. — Tow. Kłuszyńska, objeżdżając osady polskie, agitowała przeciwko nim, członkom ZSP. — Co do PPS,

to opozycja nie chce zupełnie zrywać stosunków, owszem należy nieść pomoc finansową, ale ZSP. winien być politycznie niezależną organizacją — a nie ekspozytura PPS.

Tow. Nowakowski oświadcza, że został przysłany z poleceniami i wypełniając je domaga się, by ZSP. zmienił swą politykę narodową na socjalistyczną, gdyż postulat niepodległości został już osiągnięty; domaga się zerwania łączności z PPS., gdyż ta jest partją zanadto narodową, zamała socjalistyczną; domaga się przystąpienia do S. P. i przekształcenia przedsiębiorstw organizacji na kooperatywy. Jeżeli te żądania nie zostaną spełnione, opozycja do Z. S. P. nie może należeć.

Tow. Piotrowski w odpowiedzi zbija zarzuty natury finansowej. Na wstępie podkreśla, że tak, jak inni towarzysze, jest fachowcem i pod tym kątem widzenia chce stawiane zarzuty omawiać. Otóż rozsiewali "opozycjonści" wieści, że sekr. ciągle domaga się podwyżki pensji, oraz, że "z różnych źródeł partyjnych bierze pensję". — Stwierdza, że gdy zaczął pracować w Dzienniku Ludowym, to przez przeszło 4 lata zarabiał po \$15.00 tygodniowo. Gdy objął sekretarstwo, organizację zastał w największym rozkładzie, długu było około \$800. W tym czasie, jakkolwiek pobierał w Dzienniku \$40.00, zgodził się na nowym stanowisku na \$35.00, dopiero w lutym dostał \$40.00, a w lipcu \$55.00. Pobierał jeszcze inną płacę: w redakcji Dziennika Lud. brak było sił, dlatego zgodził się pisać wiadomości miejskie za \$10.00 tygodniowo. Pozatym weszło w rachubę redagowanie "Robotnika Polskiego". W związku z tym stawiano szereg zarzutów, wybrykając pobory za pracę. Z objęciem kierownictwa "Rob. Pol." przestał pracować w redakcji Dz. Lud. Ponieważ dział redakcyjny spoczywał w jego rękach, stąd też i cały budżet przypisywano jemu. Początkowo budżet ten wynosił \$15.00, a był rozdzielany pomiędzy niego, tow. Sokołowskiego i Przeździeckiego. Kiedy "Robotnik Polski" przeszedł na własność P. L. Sp. Wyd., budżet ten podniesiono do maksimum \$75.00, ale jest on też rozdzielany między ośmiu pracowników, proporcjonalnie do nadsyłanego napisanego materiału.

Dalej tow. Piotrowski daje cyfrowy przegląd oddziałów opozycji, wykazując faktyczny stan liczebny, w przybliżeniu nawet nie odpowiadający podawanemu, bo liczy "opozycja" w Chicago i okolicy od 40 do 50 członków.

W sprawie ostatnich zajęć w K. W. podnosi, że ci towarzysze, którzy na listopadowej konferencji w Chicago stawiali cały szereg zarzutów, nagromadzonych za rok czasu — nigdy tych spraw na posiedzeniach K. W. nie wnosili. Nieprawda jest też, że powodem odmówienia mandatu tow. Sokołowskiemu były względy finansowe. Tow. Stefański wyraźnie mówił, że tow. Sokołowski jest "za biały" — i to było istotnym powodem odmówienia mandatu.

Wszystkie sprawy natury drobiazgowej, sekr. gien. poruszał na posiedzeniach K. W., który o nich decydował. Protokoły z tych posiedzeń o tym świadczą, a także wykazują, że właśnie tacy członkowie, jak Stefański i Wesołowski byli najmniej czynnymi członkami K. W. i nie tylko nie protestowali, ale najmniej głos zabierali. Konferencja z listopada wykazała, że t. zw. "opozycja" przybyła z planem oczerniania i podważania zaufania wobec organizacji do sekr. gien., redaktora i innych towarzyszy czynnych w ZSP. Wydanie drukiem 32 stronicowego protokołu, sfalszowanego przez Dąbrowskiego i rozsyłanie go do organizacji i nieczłonków ZSP., świadczy o tym.

Silnie zarysowała się próba rozbięcia organizacji, jeśli nie potrafiono podstępem opanować kierowniczych ciał. Zwykła to metoda Moskwy. — Warunki pracy były ciężkie, należało się liczyć z wyraźną chęcią rozbięcia organizacji. Dlatego nie można było dopuścić do K. W. ludzi złej woli, a tow. Kłuszyńska widząc te roboty, wezwwała tow. P., by nie dopuścił do rozbięcia organizacji. Wreszcie tow. Piotrowski domaga się oczyszczenia z zarzutów przez zjazd w tej sprawie i wydania wyroku.

Tow. Rosenthal stawia wniosek, aby pomijając kolejność zapisanych do głosu towarzyszy, udzielić nasamprzód głosu tow. Sokołowskiemu i Olszewskiemu. — Uchwalono.

Przewodniczący (tow. Kotwicki) powołuje do głosu tow. Sokołowskiego.

Tow. Sokołowski na wstępie odpowiada na zarzut o \$200.00, rzekomo wydanych na podróż do New Yorku. Faktycznie otrzymał \$200.00 ale nie na podróż, tylko na wydatki do rozliczenia. Przedwzysztym podróż do Detroit zapłaciła organizacja detroicka, dokąd, po drodze, udał się w sprawach tamtejszej organizacji. Z Detroit pojechał do New Yorku po tow. Malinowskiego; w tym czasie był wielki brak pracowników redakcyjnych w Dzienniku, więc w New Yorku zaangażował tow. Żółtowski i na podróż do Chicago z tych \$200 wręczył mu \$50.00. Po powrocie do Chicago, resztę pieniędzy pozostałych po opłaceniu niezbędnych wydatków — zwrócił administracji Dz. Lud. Oto próbka rzetelności zarzutów o szafowaniu pieniędzmi organizacyjnymi. Drugi zarzut, podnoszony przez opozycję — to dyktatura, którą między innymi i tow. Sokołowski ma sprawować. "Dyrekcja Dz. Lud. czyni mi uwagi, że nie przychodzę na posiedzenia, a K. W. również o to samo ma pretensje. Jakże więc — zapytuje tow. Sokołowski — można sprawować dyktaturę, jeżeli się na posiedzenia nie chodzi? I faktycznie przezwani nie chodzę, bo brak czasu nie pozwala. Ale kiedy wyłaniają się ważne sprawy, udaję się na posiedzenie K. W., zabieram głos, już to przedkładając jakieś propozycje, już to biorąc udział w dyskusji. I bez względu na to, jakie uchwały zapadają, podporządkowuję się im." W sprawie mandatu tow. Sokołowski podkreśla, że Dyr., bez względu na osobę — postanowiła w sprawach wysyłki pieniędzy, w sprawie pozyskania stałych korespondentów i t. p. — wysłać jakiegoś człowieka. Ponieważ delegat ten przy sposobności miał załatwić pewne sprawy dla pewnej firmy, która część kosztów pokrywała, więc aktualny wydatek Dyrekcji Dz. Lud. redukowal się do jakichś 500—600 dolarów. To dotyczyło spraw czysto administracyjnych, więc decydować w tej sprawie mogła tylko Dyrekcja, jako jedynie powołana do tego. Uważano jednak, że należy z tej okazji skorzystać, aby nawiązać bliższe stosunki z PPS. Z tego też względu postanowiono wysłać tow. Sokołowskiego, ale sprawę samego mandatu mógł załatwić tylko K. W., bez obciążania swego budżetu. I gdy ta sprawa znalazła się pod obradami K. W., to tow. Nowakowski, jakby pełen troski o Dziennik, zapytuje: "Co będzie z Dziennikiem Ludowym?" — za chwilę zaś zamierzony wyjazd stawał na równi z podróżowaniem Karabasa. Odmówienie mandatu było sprawą zasadniczą, bo jakże człowiek, stojący na ciele pism partyjnych, nie może mieć zaufania do reprezentowania organizacji? Musiałby zrezygnować, gdyby nie powszechne żądanie konferencji chicagowskiej, aby ten mandat wydać. Tow. Sokołowski nie wyjechał, bo — jak humorystycznie podnosi — i rząd Stanów Zjednoczonych nie miał do niego zaufania i paszportu nie wydał. Komitet Wykonawczy zrezygnował na owej konferencji i organizacja znalazła się bez ciała kierowniczego. Wybrano Komitet Prowizoryczny, zwłaszczając, że i precedens pod tym względem był: Prowizorium sprawowało urząd aż do czasu wybrania nowego, stałego K. W. Przypomina, że tow. Rolnik, przewodniczący tej konferencji, pytał się, jak długo ma Komitet prowizoryczny funkcjonować. Sam (tow. Sokołowski) zwrócił się wówczas do tow. Olszewskiego, by ten postawił odpowiedni wniosek co do terminu urzędowania. Było to już ku końcowi sesji i hałas panował na sali. Głosy się podniosły, że do wyboru nowego stałego K. W. Powołują się, że druga konferencja, odbyta przy braku kompletu, była ważna, gdyż towarzysze Sokołowski referował na sesji dnia 6go grudnia. Otóż nie był na całej sesji i nie mógł wiedzieć, jaki był przebieg obrad, ale z pewnością byłby nie przyszedł, gdyby był wiedział, jak wykrzystano nieobecność tych towarzyszy, którzy w służbie organizacji będąc, porojeżdżali się na uprzednio zwołane zgromadzenia i nie mogli być na sesji popołudniowej. Zarzuca się tajne posiedzenia w hotelach. Dziwna rzecz, że miały się one odbywać akurat w najdroższym hotelu w Chicago. Było jedno wspólne posiedzenie Dyrekcji Dz. L. i K. W. Na posiedzeniu tym tow. Malinowski miał omawiać bardzo ważne sprawy, dlatego też tow. zmijewski postawił wniosek, by wszyscy obecni zobowiązali się pod słowem honoru o przebiegu posiedzenia nie mówić nigdzie. Tow. Wesołowski nie chciał złożyć takiego przyrzeczenia. Gdy tow. Malinowski oświadczył wobec tego,

że spraw tych nie będzie omawiał, tow. Wesołowski pod presją ogólnego nastroju zebranie opuścił i udał się do restauracji i tam opowiadał: "Ta banda knuje teraz spisek"! Te stosunki panują już od dłuższego czasu, a opozycjonści opowiadają, że dopiero od konferencji, od chwili odmówienia mandatu. Byli w komisji rewizyjnej Dz. Lud., był Skowronek, więc mieli możność wglądania w całą gospodarkę, sprawdzać wydatki. Ale zamiast tego robili co innego, bo gdy raz tow. Sokołowski wszedł w nocy do Dziennika, zastał Skowronka i Dąbrowskiego, grzebiących w księżce kasowej. Uważają się za pokrzywdzonych, tak dalece, że — jak opowiadają — tow. Piotrowski bezimiennie im dokuczał. Przyjechali na Zjazd szukać sprawiedliwości, a gdy Komisja zażądała zapytanie ich, czy się zgodzą na jej orzeczenie — to, nie czekając decyzji zjazdu, sprzedają "Czyn", w którym zamieszczono oszczerstwa na delegatów P. P. S., tow. Czapińskiego i Czarnockiego. Jeden z ich delegatów powiada, żeby popierać PPS, a drugi mówi, że PPS. jest paskudną organizacją. Na zakończenie tow. Sokołowski cytując niektóre ustępy z rozdawanego na Zjeździe przez delegatów "opozycji" "Memorjału", uwydatniając ich wrogię stanowisko do PPS.

Następnie przemawia tow. Olszewski. Objaśnia okoliczności, towarzyszące wypłaceniu mu \$50.00 przez tow. Piotrowskiego bez wiedzy K. W. Kiedy był w objęciu z tow. Malinowskim, natknął się na podejrzaną robotę, najprawdopodobniej jakiegoś prowokatora. Po przyjeździe do Chicago zdecydowano, aby natychmiast pojechać do Schenectady i tam na umówionym dawniej spotkaniu zdemaskować tego osobnika, który zataczał kręgi swej roboty w K. O. N. i Z. S. P. Ponieważ nie można było tak prędko zwołać posiedzenia K. W., sekretarz gien. sam wypłacił mu \$50.00, które potem zostały zwrócone. W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Olszewski na tle cytowanych ustępów memorjału opozycji podkreśla fałszywe hasła wysuwane w walce przeciw PPS. i Polsce.

Na tym sesję raną odroczone o godzinie 12:15 popoł.

SESJA POPOŁUDNIOWA.

Sesję popołudniową otworzył tow. Kotwicki o godz. 1:15 po południu.

Pierwszy przemawia tow. Ginejt. Przypomina na wstępie rezolucję, którą, jako reprezentant nadesłanej mu z oddziału w Rochester akcji Dziennika Ludowego, wniósł swego czasu na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Dziennika Ludowego, domagając się, by Dziennik Ludowy więcej zajmował się sprawami socjalistycznymi. Rezolucja między innymi była wymierzona przeciw tym towarzyszom, którzy swego czasu agitowali za Labor Party. W rzędzie tych stał tow. Krukowski, dlatego tow. Ginejt nie wierzy w szczerość jego postępowania. Dalej prosi, by wyrażoną w dyskusji opinię, jakoby sekretarz generalny przeprowadzał referendum: jest to atrybut K. W. — Przechodzi wreszcie do konferencji chicagowskiej i oświadcza, że tow. Skowronek zwrócił się do niego, namawiając, by domagał się objęcia urzędowania K. W. z 7-miu, forsowanego przez opozycję. Nie chciał się na to zgodzić bez zastrzeżeń i proponował zwołanie konferencji, która wydała opinię, który z K. Wych ma urzędować i przeprowadzić referendum. Opozycja na to się nie zgodziła.

Tow. Perkowski zapytuje, czy komisja zażądała rozpatrywania rezolucję oddziału z North Chicago, domagającą się odsuspendowania K. L. A. w Chicago. Wyraża obawę, że oddział się rozbił, skoro raport komisji zostanie zatwierdzony przez Izbę. Obecnie nie zgadza się oświadczyć z tą rezolucją oddziału.

Tow. Podsiadło pętnuje były K. L. A. z Chicago za wysyłanie "Oświadczenia" do obcych ludzi i stawia wniosek o przejście do porządku nad tą sprawą.

Tow. Kuźniewicz. Oddział, który reprezentuje — zwykle należał do opozycji, ale to była opozycja inna, niż obecna. Mówią, że Krukowski dlatego nie przyjechał na Zjazd, jakoby był chory. To nieprawda — nie przyjechał, gdyż wiedział, że on, tow. Kuźniewicz, będzie na Zjeździe. Krukowskiego zna od lat, a zna go ze złej roboty. Stale jątrzył w oddziale, dowodem czego, że w przeciągu dwóch miesięcy odbyły się trzy sądy honoro-

we. Krukowski pozaocznie podjudzał jednych przeciw drugim, a w momentach krytycznych usuwał się na bok, starając się grać rolę pojednawczą. W rezultacie tego oddział liczący 35 członków spadł do 12 — i od tego czasu się nie podniósł. Awantury ostatnie rozgrywały się nie na tle zasadniczym.

Kryst np. jeździł do So. Chicago i opowiadał, że całą administrację w Dzienniku Ludowym trzeba zmienić. Wysyłał już nowych kandydatów na poszczególne stanowiska i tak: między innymi na miejsce tow. Adamczewskiego miał wejść tow. Kryst, sekretarstwo ofiarowywano Jemu, tow. Kuźniewiczowi. Stale rozpuszczano wersje o nadmiernie wysokich płacach i tak: że tow. Sokołowski pobiera \$150 tygodniowo, później zaś — że \$100, \$80, a wreszcie przyciśnięci do muru, nie mieli odpowiedzi. Na Zjazd przyjechali szukać sprawiedliwości i przywieźli z sobą pakę "Czynu". Oni chcą rozłamu. Po konferencji chicagowskiej zaraz na drugi dzień komuniści opowiadali, że będzie rozłam. — Domaga się surowego wyroku.

Tow. Koźmiński. Zna różne rzeczy w organizacji, ale gadanie w tej sprawie to głupstwo. Nie należy tracić czasu niepotrzebnie. "Opozycjonisci" — to są bolszewicy, lub agenci bolszewicy, którzy organizację chcą sprowadzić na bezdroża. Należy ich wyrzucić z organizacji na zawsze.

Tow. Ostrowski podnosi, że referenci wypowiedzieli się dość jasno w tej sprawie, nie należy jej więc poświęcać zbyt wiele czasu. Robota jest przejrzysta: pod pokrywką reform chcieli rozbić organizację. Wzywa mówców, by się skracali.

Tow. Adamczewski informuje, że opozycja skradła w Dzienniku Ludowym listę adresową, stąd też do różnych osób wysyła swoje komunikaty. Dalej prostuje błędne mniemanie niektórych towarzyszy, jakoby groził rozłam: suspendowani lub wyrzuceni z organizacji rozłamu robić nie mogą.

Tow. Kruszewski stwierdza, że większość suspendowanych pochodzi z oddziału "Naprzód". Tow. w Chicago pracują szczerze i z oddaniem się, dowodem czego nasz dorobek — Dziennik Ludowy, z którym dziś wszyscy się muszą liczyć. Całą paskudną robotę prowadzi Zółtowski, który w niczym się nie przyczynił do rozwoju organizacji.

Tow. Dominko wyraża zadowolenie z przebiegu obrad Zjazdu, który podobnie jak zjazd filadelfijski został zwolany na żądanie towarzyszy newyorskich.

Tow. Stepczyk. Decyzja w znajdującej się na porządku dziennym sprawie będzie wskaźnikiem na przyszłość. Różne stawiano zarzuty, a towarzysze nie wiedzieli co było tego powodem. "Czyn" odstąpił pobudki niezadowolonych: chcą rozsadzić organizację. Niech wstąpią do Wydziału Narodowego i zrobią to, co chcieli zrobić w ZSP. — a będą mieli przynajmniej jakąś zastugę.

Tow. Bożek, stwierdza, że po otrzymaniu "Oświadczenia" i protokołu z konferencji, w jego oddziale nie znalazł się ani jeden towarzysz, któryby sympatyzował z zasuspendowanym K. L. A. Zdawali sobie wszyscy sprawę, że jest to nagonka na organizację.

Tow. Gayek. Nie na to marnujemy tyle czasu, aby pochapnie przyjąć decyzję w tej sprawie. Detroit ma już urobioną opinię. Tym ludziom pomieszała się Wisła z Berezyną. Wysyłali oni swych ludzi do Detroit, ale tam nic nie wskórali. Przyjrzyć się trzeba tym ludziom, aby się przekonać, gdzie jest obłuda i fałsz, a gdzie szcerość i uczciwość. Była tendencja, aby ich bronić, ale teraz niema innego wyjścia, jak wyrzucić to łajdactwo z organizacji. Jajo chce być mądrzejsze od kury; chcieli ukraść cudze światło. Nie znamy ich z pracy organizacyjnej. Muszą mieć pewność co do naszego względem nich stanowiska.

Tow. Białkowski w zupełności popiera orzeczenie Komisji załżeń, poczym opowiada o misji Krukowskiego w Detroit. Przyjechał ze skargami, szukać poparcia — ale nie wiedział, jak stamtąd wyjechać. Opozycjonisci detroickcy chcieli tow. Gayka i Olszewskiego pociągnąć do sądu. Niewiadomo co oni są za jedni, bo i "Głos Robotniczy" wyraża się o nich, że to ani pies, ani wydra. Pójdą pewno do biskupa Mazura, jak to już niektórzy zrobili w Detroit.

Tow. Forys nawiązuje do przedpołudniowego przemówienia tow. Olszewskiego i oświeśla działalność emisarjuszów bolszewickich. Otóż ów agent bolszewicki, który werbował komisarzy bolszewickich, przyjechał do New York Mills i Utica z Modrakowskim i sprzedawał tam oszukańcze akcje.

Tow. Staniewski (gość) prosi o głos i przeprasza, że na chwilę przerwie dyskusję (godz. 2 popoł.), gdyż chce wyjechać do domu — do Kanady. W przemówieniu swym podnosi, że 20 lat należy do organizacji socjalistycznej i zawsze spotykał się z różnymi zaczepkami i zarzutami natury osobistej. Jest to niedobrze, gdyż osłabia sprawność bojową proletariatu. Wzywa do zgody, bo zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Jedność winna być naszym naczelnym hasłem. Wskazuje również, że pionierską robotę w polskim ruchu robotniczym wykonała inteligencja w Warszawie. Jest to zrozumiałe, bo inteligentny robotnik pracował nad sobą. Należy nam się zabrać do pracy nad sobą. Wszystko należy poznać, nie zwalczać się, a rozumieć się nawzajem. — Na zakończenie życzy pomyślnych obrad zjazdowi oraz rozwoju organizacji — i wśród oklasków opuszcza razem z dwoma jeszcze delegatami z Kanady — salę obrad.

Tow. Kot podejmuje przerwana dyskusję. Jako organizator okręgu chicagowskiego zna doskonale działalność suspendowanych członków, gdyż spotykał się z nimi w oddziałach, dokąd za nim jeździli, aby rzucić oszczerstwa na niemłych sobie ludzi w organizacji. Na żądanie jego, jak np. w Hegewisch, by swoje zarzuty poparli dowodami, odpowiadali: Dowody są w ogniotrwałej kasie Dziennika Ludowego. W ostrych słowach zwraca się do tow. Nowakowskiego (na sali hałas), poczym stawia wniosek o zamknięcie dyskusji.

Tow. Zukowski konstatuje, że przedstawiciele opozycji nie przywieźli oskarżenia na b. K. W., lecz na całą organizację. Sprawa na zjeździe się nie skończy, bo jeszcze dostaną lanie z tajemniczej ręki, że nie dokonali rozłamu w organizacji. Opowiada o pobycie w Detroit tow. Stefańskiego, jak ten naradzał się z kilku ludźmi — widocznie przyjechał tam z nieczystymi zamiarami. — Przytacza dalej rozmowę, jaką podczas pobytu w Chicago miał z Zółtowskim i Dąbrowskim. Tow. Zółtowski wskazywał wtedy, że nie zgadza się z obecnym kierunkiem organizacji. — Poczym tow. Zukowski wnosi następujący wniosek, jako poprawkę do orzeczenia komisji:

...a równocześnie Kom. Wyk., składającemu się z pięciu, oraz sekretarzowi, Z. Piotrowskiemu, votum zaufania za gorliwą obronę programu i taktyki Z. S. P., oraz majątku partyjnego.

Tow. Kargiel (z Rochester, gość na sali) zapytuje, skąd opozycja czerpie fundusze na wydawanie "Czynu". Tow. Trzaska prosi zapisanych do głosu, aby wobec przewlekającej się dyskusji i prawie jednomyślnych wypowiedzi delegatów, przemawiali tylko ci, którzy chcą bronić opozycji.

Tow. Zochowski apeluje, by towarzysze sposobem przemawiania nie dawali powodów do rozłamu. Zamiast zastanawiać się poważnie nad sprawą, mówi się o Leninie. Było zastrzeżenie w konstytucji, aby w wyborach głosować na partię socjalistyczną, a jednak znaleźli się ludzie w organizacji, którzy woleli głosować na partię burżuazyjną. W ten sposób dyskredytuje się ruch socjalistyczny. Co do dyskutowanej sprawy był pewny, że opozycjonisci mają jakieś dowody. Pragnął, by Komisja załżeń była bezstronna i dlatego chciał wejść w jej skład. Mówiono tu o fizjognomji opozycjonistów, a nie o zasadach. Należy się zastanowić nad tymi sprawami w organizacji.

Tow. Kucharski domaga się od przedmówcy wyjawienia nazwisk towarzyszy, którzy wolą głosować na partię burżuazyjną.

Tow. Strawiński. Tow. w Filadelfji zaraz o tej sprawie — "opozycji" — się dowiedzieli i byli zorientowani. Każdy z towarzyszy powinien stanąć na tym stanowisku, co tow. Sokołowski i Piotrowski. Towarzysze z opozycji nie chcieli się wyrabiać, ale brudzili. Cała organizacja splunie w ich stronę. ZSP jest tym samym, co i PPS. Nikt nas pod tym względem nie zachwieje.

Tow. Wiśniewski. Został upoważniony w oddziale, by sprawę jaknajsprawiedliwiej załatwić. Dawniej sparzył się

niejednokrotnie, dlatego obecnie trzeźwo patrzy na sprawy. Nawiązuje do przemówienia tow. Dąbrowskiego i zapytuje, jak mógł wiedzieć, że K. W. źle robił, skoro sam nie zna konstytucji Z. S. P. Widać z jego przemówienia, że odpowiedzialność za swe postępkę chce zwać na kogo innego. (Tu tow. Wiśniewski odwraca się w stronę tow. Dąbrowskiego. Głosy na sali: "Niema ich, wynieśli się"). Książd Bujnowski proponował wystanie armat przeciwko znieprawionemu Belwederowi. Obecnie znalazł strzelców do swych armat w osobach opozycji. Brak jeszcze kul, i na kule, ale przeciw kapitalizmowi i burżuazji i rozbijaczom ruchu socjalistycznego tow. Wiśniewski w imieniu oddziału składa \$5.00 na fundusz PPS.

Z powodu nieobecności wysłanników opozycji, tow. Dominkiewicz zgłasza wniosek o przerwaniu dyskusji i wydanie zaocznego wyroku. Wniosek jednogłośnie uchwalony.

W rezultacie tego, wniosek tow. Podsiadły o przejście do porządku dziennego nad całą sprawą odpadł, przystąpiono więc do głosowania wniosku Komisji załżeń.

Za wnioskiem Komisji oddano 53 głosy; przeciw 0. Zgłoszona do tego wniosku poprawka tow. Zukowskiego przeszła jednogłośnie.

W związku z tym, tow. Gayek podnosi, że analogiczną sprawę miała organizacja detroicka, i wnosi ją pod obrady. — Sprawę odesłano do Komisji Załżeń.

SKŁADKI NA P. P. S.

Tow. Z. Piotrowski podejmuje myśl tow. Wiśniewskiego — złożenia pieniędzy na kule, którymi będzie strzelać PPS. przeciw twierdzeniom ciemnoty i zabobonu. Wzywa towarzyszy, aby nie skąpili ofiar, manifestując tym istotny nastrój i uczucia do PPS. Złożyli i zadeklarowali następujący:

Tow. P. Wiśniewski, za oddz. "Równość" ZSP. Wallingford, Conn., \$5.00; W. Kucharski z New Yorku, \$5.00; A. Dragowski z Cleveland, O., \$5.00; W. Dzięgiel z Detroit, Mich., \$5.00; J. Peltz z Chicago, Ill., \$5.00; T. Krawcow z Ludlow, Mass., \$2.00; Tow. W. Balczarek za oddział ZSP. No. 5 z Philadelphia, Pa., \$100.00; W. Balczarek z Philadelphia, Pa., \$5.00; J. Dominkiewicz z Brooklyna, N. Y., \$3.00; Tow. A. Zarezyński za oddział "Wolność" ZSP. z Detroit, Mich., \$10.00; Towarzysze Wanda i Marcei Koźmińscy z Cleveland, Ohio, \$10.00; Tow. Rosenthal za oddz. ZSP. "Wolny Duch" w Bridgeport, Conn., \$10.00; Zofia Strawińska z Philadelphia, Pa., \$2.00; J. Strawiński, \$2.00; M. Machull z Chicago, Ill., \$5.00; Nadesłane przez oddz. ZSP. "Łączność" w Carlisle, W. Va., \$11.00; Nadesłane przez oddz. ZSP. "Nowe Życie" w Lorain, Ohio, \$10.50; M. Sokołowski z Chicago, Ill., \$5.00; J. Podsiadły z Farmusville, Mass., \$2.00; F. Fijałek z New Yorku, N. Y., \$2.00; Tow. J. Motyka za oddz. ZSP. No. 142 w Manayunk, Pa., \$10.00; J. Motyka z Manayunk, Pa., \$2.00; S. Pomykało z Elizabeth, N. J., \$2.00; J. Karankiewicz z Jersey City, N. J., \$2.00; Z. Adamczewski z Chicago, Ill., \$2.00; M. Misiewicz z Hartford, Conn., \$2.00; J. Perkowski z No. Chicago, Ill., \$1.00; I. Buła z Philadelphia, Pa., \$5.00; J. Trzaska z Lawrence, Mass., \$3.00; J. Bożek z Manchester, N. H., \$2.00; F. Siekierski z New York, N. Y., \$2.00; F. Ostrowski za oddz. ZSP. "Robotnik" w Toledo, Ohio, \$5.00; Antonina Gayek z Detroit, Mich., \$5.00; Hoppe z Cleveland, Ohio, \$1.00; F. Piróg z Worcester, Mass., \$2.00; J. Dominko z Newark, N. J., \$1.00; Adam Johaniewicz z Harrison, N. J., \$1.00; M. Zukowski, reprezentujący oddział ZSP z Cleoro, Ill. (za oddz. z Cleoro, Ill.), \$5.00; Oddz. ZSP. No. 64 w Philadelphia, Pa., \$5.00; Aleksander Dębski z New York, N. Y., \$5.00; Oddział ZSP. "Postęp" w Rochester, N. Y. (gotówka) \$50.00; Od delegatów i towarzyszy-gości za spóźnienie się na obrady zjazdu \$17.00; Ze sprzedaży kokardek delegatom zjazdu na sali \$23.00; Drobna dodatkowa składka na sali zjazdu pod koniec obrad \$14.74; Tow. H. Kabat za oddz. ZSP. "Oświata" 15 warty w Chicago, Ill., \$10.00; Fr. Sitarz z Chicago, Ill., \$3.00; K. Kruszewski z Chicago, Ill., \$5.00. — Razem na zjeździe ZSP. złożono gotówką \$420.33.

Nadto złożono w bondach polskich na P. P. S.:

Oddz. ZSP. "Postęp" w Rochester, N. Y., bond PPP., \$50.00; M. Machull z Chicago, Ill., bond PPP., \$50.00. Ogółem więc wpłynęło do funduszu PPS ze zjazdu w Rochester (w gotówce) \$420.33, i dwa bondy PPP na \$100.00. — Razem \$520.33.

Uwaga: Nadto złożyli tt. delegaci następujące deklaracje na PPS.: Oddz. ZSP. "Zorza" w Hamtramck, Mich., \$25.00; Oddz. ZSP. w Passaic, N. J., \$5.00; Oddział ZSP w New Bedford, Mass., \$5.00; Oddz. ZSP w South Chicago, Ill., (3 akcje Dz. Lud.) \$30.00; Oddz. ZSP. "Dobro Ludu" w E. Hammond, Ind., \$25.00; Oddz. ZSP. "Spójnia" w Detroit, Mich., \$25.00; 11-ta warda w Chicago, Ill., \$5.00; Oddz. ZSP. im. Waryńskiego, 11-ta warda w Chicago, Ill., \$5.00; Oddz. ZSP. w Farmusville, Mass., złożone na Dziennik Robotniczy w New Yorku, przesłane dawniej na ręce tow. Niejadlika w Bridgeport, Conn., ma być wypłacone na PPS., \$23.00. — Razem w deklaracjach \$153.00.

Nadto tow. Strawiński, z upoważnienia organizacji filadelfijskiej przelewa dług, ciążący na "Robotniku Polskim" w sumie \$500.00 — na PPS.

Tow. Sokołowski przypomina, że dług ten został umorzony na zjeździe filadelfijskim.

(Powyższa lista obejmuje wszystkie składki, złożone przez przeciąg całego Zjazdu.)

SPRAWOZDANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO.

W imieniu K. Wyk. sprawozdanie zdaje tow. K. Ginejt. Kom. Wyk. zwracał uwagę na wszystkie ważniejsze sprawy tak w życiu wychodźstwa polskiego, jak i czysto amerykańskie. We wrześniu 1919 wysłano tow. Anielewskiego i Machulla na konferencję Amerykańskiej Freedom Foundation. Zapoczątkowany na tej konferencji ruch nie rozwinął się jednak. We wrześniu również zajęto się przygotowaniami do przeniesienia Robotnika Polskiego do Chicago. W pół roku później, kiedy mnożyły się trudności wydawnictwa Robotnika Polskiego, powzięto myśl odstąpienia Robotnika Polskiego Ludowej Spółce Wydawniczej. Zawarto umowę, w rezultacie czego Spółka zapłaciła za Robotnika \$5,570 i przejęła wszystkie długi Robotnika oraz majątek. Z sumy tej milion marek polskich przesłano dla P. P. S. Kom. Wyk. zastrzegł sobie w umowie bezwarunkową kontrolę nad ideowym kierunkiem Robotnika Polskiego.

W kwietniu 1920 postanowiono przystąpić do pracy przygotowawczej nad wydaniem historii Z. S. P. i ruchu socjalistycznego polskiego w Stanach Zjednoczonych. — Wybrano komitet redakcyjny dla tej sprawy i gromadzono materiały, nadsyłane przez poszczególne oddziały.

Ostatecznie napisanie historii powierzono tow. Koza-kiewiczowi, który już w najbliższej przyszłości ma rozpocząć pracę.

W sprawach polskich wydano kilka odezw w języku polskim i angielskim. Wszystkie były w całości ogłoszone w pismach partyjnych. Towarzyszą z amerykańskiej partii socjalistycznej usiłowano wyjaśnić właściwe stanowisko, zajmowane przez P. P. S. i sprostować błędne informacje, jakie tam posiadają o polskim ruchu socjalistycznym, jednak nie osiągnięto znaczących rezultatów. Ostatnią tego rodzaju próbą była majowa odezwa w języku angielskim "Red Poland".

Urządzono objazdy agitacyjne i odczytowe. Objazdy odbywali tow. Łomozik, H. Dłuska, ostatnio tow. Trzaska. Oprócz tego odbyły się objazdy wysłanników z Polski: tow. Praussowej, Malinowskiego, Kłuszyńskiej.

Kom. Wyk. wyasygnował z kasy \$100.00 na fundusz wyborczy Debsa.

Kom. Wyk. czuwał nad Dziennikiem Ludowym. — W październiku 1919 roku odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Wykonawczego i Dyrekcji Dziennika Ludowego, specjalnie poświęcone omówieniu stanowiska i kierunku ideowego Dziennika Ludowego. Na licznych posiedzeniach K. W. radził nieraz o sprawach Dz. Ludowego. Wynikające od czasu do czasu nieporozumienia i zatargi, starał się łagodzić. Poza sprawą, która ostatecznie wyłoniła "opozycję", były zatargi mniejsze o zakres działalności K. L. w Chicago, zatargi pomiędzy towarzyszami w Detroit, zakończone rozwiązaniem i następnie zreorganizowaniem oddziału "Prawda" w Detroit.

Kom. Wyk. zmieniał się w okresie międzyzjazdowym. Wyjazd kilku towarzyszy członków K. W. z Chicago zmienił skład osobisty. Zatarg chicagowski spowodował wreszcie rezygnację całego K. W. Wybrano wówczas Komitet prowizoryczny z pięciu, do czasu wybrania nowego K. W. przez referendum.

W sprawie mandatu dla tow. Sokołowskiego rozstrzygnął jako przewodniczący na niekorzyść tegoż, dlatego, że krążyły słuchy, jakoby tow. Sokołowski jechał z ramienia K. W., a ten nic o tym nie wiedział.

Kiedy po konferencji w grudniu sprawa się zaogniła, to obecny na posiedzeniu K. L. A. proponował zwołanie specjalnej konferencji, aby ta zdecydowała, który z K. W.ych ma objąć tymczasowe urzędowanie. Na to się K. L. A. nie zgodził.

Na zakończenie tow. Ginejt odczytuje sprawozdanie Stow. Domu Ludowego w Chicago, podnosząc, że czyni to dlatego, że majątek tego Stow. jest własnością całej organizacji.

SPRAWOZDANIE DOMU LUDOWEGO ZA ROK 1920.

W roku ubiegłym Dyrekcja przeprowadziła szereg potrzebnych naprawek i inwestycji w realności pod No. 963 Milwaukee Ave., kosztem \$1.432.01, skutkiem czego zamykamy rok ze stratą, mimo, że uzyskano wcale poważny dochód z Bazaru (\$767.79). Poczynione wkłady jednak pozwoliły na podwyższenie czynszów najmu i będą na przyszłość przynosiły stały dochód. \$81.75 przelano na rachunek Cegiełek, w ten sposób realizując cegiełki wydane w roku 1909. Towarzyści i Obywatele, którzy wówczas przez zaliczkowanie cegiełek położyli niejako kamień węgielny pod naszą Instytucję, radzi będą, jeżeli z tego sprawozdania się dowiedzą, jakie owoce ich ofiarności wydała. Oto ich nazwiska:

A. Brand \$5; J. Błazkowski \$5; J. Bielewicz \$6.75; A. Czerlunickiewicz \$5.50; M. Folkman \$5; A. Jasiński \$6; A. Kieki \$5; K. Hopa \$10; F. Nowicki \$5; J. Pichowicz \$5; J. Papierski \$5; K. Schmidenhauser \$5; W. Wybraniec \$2; Ed. Ziomo \$5; D. Zido \$6.50.

Kwoty znikły z rachunku wierzytelni, zaliczając to jako dar Cegiełek. Z rachunku dłużników odpisano pretensje: J. Cichocki \$168 i B. Haron \$47.00, z roku 1913 względnie 1914 jako nieściągalne.

Zamknięcie rachunkowe przedstawia się następująco:

Rozchody: Utrzymanie Domu \$1432.01; Utrzymanie Biura 170.93; Podatki \$269.55; Procenty \$326.06; Odpis nieściągalny na \$215.00—razem \$2413.55.

Dochody: Czynsze \$1324.14; Bazar \$767.79; Cegiełki \$81.75; Różno \$127.79—razem \$2301.49.

Strata za rok 1920 \$112.06.

Stan majątku Stowarzyszenia Domu Ludowego z dniem 1go stycznia 1921:

Stan czynny: Gotówka \$1634.84; Dom \$15,000.00; Dłużnicy \$405.89; Dług za ake. \$265.00; Plany \$40.00—razem: stan czynny \$17,345.73.

Stan bierny: Dług hipoteczny \$6,000; Bondy \$350.00; Wierzytele \$32.04; akcje 10,000—mniej nie wydane 1,600—\$4,400—razem stan bierny \$14,782.00.

Nadwyżka stanu czynnego nad stanem biernym wynosi zatem: \$2,563.65, czyli \$7.60 na akcję.

Komisja rewizyjna: F. Cienciera, W. Gębała, L. Czyżewski.

Dyrekcja Domu Ludowego: Teodor Janiszewski, prezes, Józef Archacki, wice-prezes, W. Siemionek, sekr. prot., K. Ginejt, kasjer.

Następuje kilka interpelacji, na które odpowiadają tow. tow. Piotrowski i Ginejt, poczym na wniosek tow. Perkowskiego, oba sprawozdania przyjęto.

KABLOGRAM DO ANGIELSKIEJ LABOUR PARTY.

Po odczytaniu przez przewodniczącego, uchwalono jednogłośnie wysłać następujący kablogram do angielskiej Labour Party w sprawie Górnego Śląska:

"Konwencja Związku Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych, obradująca w Rochester, zatrzwożona niezbędnym wywołaniem powikłań międzynarodowych z powodu Górnego Śląska, apeluje do Was, byście wywarli nacisk na rząd Wielkiej Brytanii, domagając się uszanowania woli ludu górnośląskiego, wyrażonej w plebiscycie.

"Głosowanie stwierdziło, że ogromna większość gmin chce łączności z Polską. Staćcie w obronie polskiej klasy robotniczej przeciwko intrygom międzynarodowego kapitalizmu.

Prezydium:

Sokołowski, przewodn., Sitarz, Strawiński, sekretarze zjazdu. Piotrowski, sekr. ZSP."

Tow. Piotrowski odczytuje nadeszłe z życzeniami telegramy oraz list nadesłany przez Dyrekcję Polskiej Ludowej Spółki Wydawniczej w Chicago:

PHILADELPHIA, PA.—Towarzyści delegaci, zebrani na Zjeździe w Rochester. Zasiłamy Wam życzenia pomyślnych obrad nad rozwojem ZSP. i naszej bratniej PPS. Członkowie oddziału No. 5 ZSP. w Philadelphia, Pa.—J. JAKUBIEC.

NEWARK, N. J.—Oddz. ZSP. Im. B. Limanowskiego przysłał życzenia pomyślnych obrad.—ODDZIAŁ ZSP.

MILWAUKEE, WIS.—Choć oddaleni od Was, to jednak nasze myśli i duch są z Wami. Jesteśmy pełni nadziei, że zjazd przyniesie wielki sukces. Niech żyje ZSP. i PPS.—ODDZIAŁ ZSP. IM. SŁOWACKIEGO W MILWAUKEE, WIS.

SPRAWOZDANIE POLSKIEJ LUDOWEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ DO ZJAZDU Z. S. P. W ROCHESTER, N. Y.

SZANOWNI TOWARZYSZE:

W imieniu Polskiej Ludowej Spółki Wydawniczej pozdrawiamy Was, na Zjeździe zebranych delegatów oddziałów ZSP. i życzymy pomyślnych obrad nad sprawami organizacji, której my nie oficjalnie, a jednak najściślej żywa częścią stanowimy.

Polska Ludowa Spółka Wydawnicza powstała staraniem socjalistów dla wydawania socjalistycznego dziennika polskiego w Ameryce. Za mało jednak było członków w organizacji, by spółkę tylko na niej oprzeć, i dlatego też w miarę rozwoju i zwiększania się potrzeb ruchu socjalistycznego w Ameryce, spółka musiała sięgnąć po pomoc poza organizację i sprzedawać udziały bądź jednostkom, bądź grupom całym, zaledwie sympatyzującym z ruchem socjalistycznym.

Od pewnego czasu już jesteśmy na drodze wykupywania coraz więcej akcji z rąk i poszczególnych jednostek, i grup niesocjalistycznych, skupiając je w rękach Komitetu Wykonawczego ZSP.

Niestety forma naszej spółki opartej na zasadach korporacyjnych, stanu Illinois, nie pozwala na zmuszenie pewnych niepożądanych dziś elementów w spółce od odstąpienia swych akcji Z. S. P.

Z drugiej strony jednak forma ta prawna umożliwia skupienie coraz większej, ba, nawet decydującej liczby akcji w ręku K. W. czyli organizacji.

W ten sposób organizacja ma zapewniony nie tylko moralny ale faktyczny wpływ na wszystkie przedsiębiorstwa Polskiej Ludowej Spółki Wydawniczej.

Innymi słowy Komitet Wykonawczy będący wykonawcą woli organizacji, jest jednocześnie czynnikiem kontrolującym Polską Ludową Spółkę Wydawniczą, aczkolwiek jest ona oparta na zasadach prawnych korporacyjnych.

Jest to jednak dziwnego rodzaju korporacja, która z kapitalistycznego przywileju zrobiła parodię, bo istnieje na to, aby wspierać każdą swoją akcją, i każdym swoim zarobionym groszem polski ruch socjalistyczny w Ameryce i w Polsce, i która nie pozwala nikomu za wyjątkiem Związku Socjalistów Polskich lub oddziałów tegoż Związku, oraz Polskiej Partii Socjalistycznej, posiadać więcej jak 5 udziałów. Jednostka nie ma w Spółce żadnego głosu, a tylko cała organizacja ZSP. i PPS. i w ten sposób ustawowo zabezpieczyliśmy Spółkę przed przejęciem w prywatne ręce.

Dziś Polska Ludowa Spółka Wydawnicza wydaje dwa pisma socjalistyczne, a każde z nich w dwu wydaniach, a mianowicie: **Dziennik Ludowy**, i **Robotnik Polski**. Właściwie wydajemy cztery pisma, które szerzą ideologię socjalistyczną wśród wychodźstwa polskiego w Ameryce.

Posiadamy spora już księgarnię, nakładową i komisową, której zadaniem jest zaopatrywanie czytający ogół polski w Ameryce w książki treści przeważnie socjalistycznej.

Dokonałmy poważnego przewrotu w stosunkach businessowych polsko-amerykańskich, i zaoszczędziwszy robotnikom polskim w Ameryce miliony dolarów, które szły do kieszeni prywatnych bankierów i pośredników sztykartowych. Założone przez nas biuro przesyłki pieniędzy i wydania sztykartowych, zmusiło banki kapitalistyczne do ogłoszenia kursu pieniężnego i do traktowania polaków w Ameryce rzetelniej jak działa się to dotychczas.

Jak traktowaliśmy te sprawy niech za ilustrację posłuży fakt, że zarobek z tych transakcji wynosił ośm procent, a cały dochód przekazywany pośredni, albo pośrednio, albo bezpośrednio na robotę socjalistyczną w Ameryce i w Polsce.

Piotki, ba nawet oświeceni, miotane pod adresem kierownictwa Polskiej Ludowej Spółki Wydawniczej, zostały wymiślane na rocznym posiedzeniu Spółki, gdy 2,300 kilkadziesiąt akcji onowiedziało się za dalszym kontynuowaniem i rozwijaniem przedsiębiorstwa finansowego Spółki, przedewszystkiem — dziewiętnastu.

Zjemy w okresie realnej pracy, realnego brania udziału proletariatu w życiu nie tylko politycznym ale i gospodarczym, i P. L. S. W. rozumiejąc ducha czasu, wzięła na się obowiązek przetworzenia się na taką gospodarczą placówkę polskiego proletariatu w Ameryce, głównie na celu mając zasilanie finansowe polskiego ruchu socjalistycznego.

Krepując ustawami stanu, nie możemy oficjalnie w naszej konstytucji nie widzieć oświadczyć poza stwierdzeniem, że Spółka istnieje głównie dla publikacji pism i książek socjalistycznych. Natomiast na ostatnim rocznym posiedzeniu Spółki, jednogłośnie akcjonariusze reprezentujący 3-4 wydawnicze akcje, przyjęli daleko idącą rezolucję wiążącą ściśle P. L. S. W. ze Związkiem Socjalistów Polskich.

Rezolucja ta brzmi: "Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy P. L. S. W. z dn. 10-20 Intego, 1921 poleca Dyrekcji utrzymywanie stałego kontaktu z działem kierownictwa ZSP. a zwłaszcza K. W. w tym znaczeniu, że:

1. Administratora i naczelnego redaktora pism P. L. S. W. wybiera Dyrekcja, i z Komitetem Wykonawczym Z. S. P. na wspólnym posiedzeniu zśród kandydatów przedstawionych przez Dyrekcję, a z których każdy musi być członkiem ZSP.

2. Zawieszenie lub usunięcie w urzędowaniu administratora lub redaktora naczelnego, dokonane być może również na podstawie porozumienia się Dyrekcji z K. W. ZSP. i odpowiedniej uchwały na wspólnym posiedzeniu.

3. Celem ściślej kooperacji między Dyrekcją a K. W. jednym z 9 dyrektorów musi być sekretarz ZSP., przynajmniej jeden z członków K. W.

Powyższe zasady mają moc obowiązującą na równi z paragrafami statutu P. L. S. W. i muszą być stale i rzetelnie przestrzegane."

Szanowni Towarzyści, Rezolucja ta nie jest martwą uchwałą. Od szeregu lat przestrzegamy, by do zarządu pismami naszymi, nie wszedł nieczłonek ZSP. Na rok już przed uchwaleniem tej rezolucji wszystkie jej warunki były przez nas wypełniane. Dodać do tego należy, że kierunek ideowy pism partyjnych, pozostaje wyłącznie w ręku K. W. ZSP.

Jak z powyższego wynika, stosunek P. L. S. W. do ZSP. jest jak najściślej, i wobec tego towarzysze delegaci odpowiednio sprawy te powinniście wyjaśniać w swoich oddziałach, a od Zjazdu wycofujemy wystosowania apelu do całej organizacji o jak naj-energiczniejsze rozszerzanie cyrkulacji naszych pism, i ich wpływów.

Wspólna idziemy drogą, do wspólnego zdążamy celu, najściślej-szą współpracą leży w interesie pomyślnego rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego. Niech żyje Zjazd, niech żyje ZSP., niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!

Za Dyrekcję Polskiej Ludowej Spółki Wydawniczej.

Wł. Koniuszewski, prezes.

K. Skubikowski, sekretarz.

Mandaty naszych reprezentantów.

P. S.—Na zjazd wysłamy towarzyszy M. Sokołowskiego i M. Machullę w charakterze naszych reprezentantów i sprawozdawców, którzy gotowi są na wszelkie interpelacje wyczerpujące dać wyjaśnienia.

Chicago, Ill., 27go maja, 1921.

STOSUNEK Z. S. P. DO AMERYKAŃSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO, ZAWODOWEGO I POLITYCZNEGO

Z. S. P. NA GRUNCIE AMERYKAŃSKIM.

Referat wygotowany na Zjazd Z. S. P. 28go maja—1go czerwca 1921 w Rochester, N. Y., z polecenia K. W.—nadesłany przez tow. Wł. Koniuszewskiego, odczytuje tow. A. Gayek:

Jak każda organizacja socjalistyczna, tak i Związek Socjalistów Polskich w Ameryce, jest naturalnym wrogiem ustroju kapitalistycznego i kapitalistów, jako klasy. Walcząc o zmianę porządku rzeczy w warunkach niesłychanie przykrych, organizacja nasza musi szukać sprzymierzeńców, musi oglądać się za terenem pracy, musi mieć pewne terytoria, i pewne źródła, z których czerpać ma nowe szeregi członków i podnieść do walki, walki, która nie kończy się nigdy, a której kresem będzie przemiana panujących metod gospodarki społecznej na socjalistyczną, poczym akcja potoczy się dalej o ugruntowanie nie tylko naszego ekonomicznego światopoglądu, ale tych wszystkich zmian, jakie spowodowane zostaną w sferze życia duchowego ludzkości.

Wychodząc ze stanowiska, że system kapitalistyczny wytwarza w społeczeństwie dwie warstwy ludzi, nie mających ze sobą nic wspólnego, poza wzajemnym antagonizmem, a mianowicie: drobnej warstwy kapitalistów i szerokiej mas proletariatu pracującego — Z. S. P. opiera swą egzystencję, swoją działalność i swój wzrost na warstwach ludu pracującego, na proletariacie.

Partje socjalistyczne, działające na terenie swych własnych krajów mają znacznie łatwiejsze zadanie aniżeli Z. S. P. w Ameryce, i dlatego np. P. P. S. może wybierać wśród rozmaitych grup proletariackich takie, z którymi sojusz jest wskazany i możliwy, a przeciwstawiać się takim, które aczkolwiek proletariackie, są przepełnione światopoglądem kapitalistycznym czy wyznaniowym.

My tu w Ameryce jesteśmy w znacznie przykrzejszym położeniu i wskutek tego innych musimy trzymać się taktik, i inne stosować metody, chcąc wyjść ręką obronną i jak taki odnieść sukces.

Społeczeństwo polsko-amerykańskie i nawet społeczeństwo amerykańskie, nie ma w łonie swym tych demokratycznych Instytucji, jakie spotkać można np. w Polsce. Mamy tu dwie

ostateczność: z jednej strony najczarniejsza reakcja kapitalistyczna, średniowieczne barbarzyństwo, a z drugiej strony szczupłe szeregi ruchu socjalistycznego. Środka niema. Niema przejść, niema etapów ewolucyjnych między jednym światopoglądem a drugim.

Wyraźnie daje się to zauważyć w ruchu robotniczym zawodowym Ameryki, bo na 45 prawie milionów ludzi pracy — do organizacji należy 5 milionów, czyli co 9ty robotnik.

Ruch zawodowy w Ameryce reprezentowany jest przez trzy typy organizacji zawodowych, a mianowicie: American Federation of Labor (Amerykańską Federacją Pracy) amalgamaty, oraz zwłazki, t. zw. przemysłowe, przyjmujące jako zasadę akcję wyłącznie ekonomiczną, a odrzucające wszelkie postulaty polityczne, do których należy I. W. W. itp., oraz ich odmiana, zostająca pod wpływem Socialist Labor Party.

Amerykańska Federacja Pracy w socjalistycznej prasie europejskiej, najzupełniej zasługuje na miano zwłazki żółtych, przypominających polskie zwłazki zawodowe.

A jednak Amerykańska Federacja Pracy liczy przeszło 4 miliony członków, i potrafiła w szeregach swoich skupić cały szereg zawodów, i aczkolwiek reprezentuje interesy robotnicze zupełnie nie po myśli polityki proletariackiej, jednak w praktyce, w życiu codziennym, nie możemy stosunku naszego do A. F. P. stawiać na ostrzu noża.

Czyżby bowiem jest Amerykańska Federacja Pracy? Mimo masy jej członków, mimo pozornej potęgi A. F. P. właściwie jest organizacją słabą, słabą duchem i akcją.

W ostatnich kilkunastu miesiącach byliśmy świadkami smutnych klęsk ponoszonych przez A. F. P., klęsk, które dzień w dzień blją w jej szeregi, właśnie dlatego, że organizacja ta nie jest nowoczesna, nie jest dostatecznie agresywna, ani wzbudzająca szacunku wśród kapitalistów.

Amerykańska Federacja Pracy składa się z całego szeregu zwłazek, podzielonych na grupy lokalne, tworzone na zasadzie starszowieckiego podziału cechowego. Wskutek tego w samej już Istocie organizacyjnej tkwi słabość, bo niema tam organizacyjnie pojętej solidarności robotniczej, wy-

ływającej z podziału na przemysł; niema wskutek tego możliwości przeciwstawienia się atakom kapitalistycznym, wymierzonym zwykle z najdoskonalszą precyzją, na zasadzie spistości przemysłowej. Rezultat jest taki, że w strajkach występują nie grupy przemysłowe, przypuścmy robotników krawieckich, ale grupki przykrawaczy, prasowaczy, obrabiaczy, itp., gdy reszta grupki cechowych, tworzących armię robotniczą przemysłu krawieckiego, w danej walce udziału nie bierze.

Drugą słabą stroną A. F. P. jest jej apolityczność w znaczeniu proletariackim. Mówi się wprawdzie, że związki zawodowe powinny być wykluczone z pod wpływów partyjnych, ale nie znaczy to, by się je kierowało na tory lekceważenia konsekwentnej walki politycznej w duchu ściśle proletariackim.

Musimy bowiem zawsze pamiętać, że zwycięstwo ruchu socjalistycznego polega na owocnej pracy w trzech kierunkach: politycznej, przez partię; zawodowej, przez zwłazki zawodowe, i ekonomicznej wytwórczej, przez organizację współdzielczą, przyczym akcja polityczna opiera się na dwu innych, a wszystkie trzy wzajemnie się dopełniają.

W myśl tego założenia zwłazki zawodowe powinny w walce swojej o ekonomiczne doraźne polepszenie bytu, nie zatracać politycznego kierunku proletariackiego, oraz dążyć do powolnego przejmowania przemysłu w swoje ręce.

A. F. P. jednak najwyraźniej zastrzeżenie, że w polityce udziału brać nie chce, że potępia wszelką samodzielną akcję proletariatu zorganizowanego w jej szeregach, i że zachować chce stosunek pracy do kapitału tensam, jak obowiązuje w społeczeństwie wybitnie kapitalistycznym, tzn. kapitalizm uznaje jako wytwór legalny i sprawiedliwy, z tym zastrzeżeniem, by robotników traktowano trochę lepiej, i uwzględniano ich drobne życzenia.

Program ten dobrym był z początku 19 wieku. Dziś, gdy stosunki uległy radykalnej zmianie, gdy znajdujemy się w okresie przejściowym, gdy kapitalizm dał dowód, że się już przeżywa, i gospodarka jego zaczyna coraz widoczniej być szkodliwą społeczeństwu, dziś głoszenie tego rodzaju

ju programu jest anachronizmem. I dlatego ruch socjalistyczny przeciwstawia się A. F. P., i dlatego nie odnosimy się z sympatią do tej organizacji.

Warunki jednak wśród jakich żyjemy są tego rodzaju, że wyraźne przeciwstawienie się A. F. P. byłoby nie tylko bezcelowe, ale i wrogie interesom klasy robotniczej amerykańskiej wogóle, i w rezultacie przyniosłoby nieobliczalne szkody dla nas wszystkich. Stąd też będziemy musieli i nadal trzymać się zasady popierania poszczególnych towarzystw i związków należących do A. F. P., będziemy musieli wspierać walki strajkowe tożsame przez poszczególne grupy A. F. P. na zewnątrz. Cała nasza akcja toczyć się musi wewnątrz A. F. P. i obliczana być powinna nie na jej rozbijanie, ale przekształcanie. Będzie to walka pozytywna, robota dodatnia, — przetwórcza.

Innymi słowy, o ile stosunek nasz do A. F. P., na zewnątrz powinien i musi mieć wszelkie cechy zażyłości, współdziałania i sympatii, o tyle w łonie A. F. P. określić się powinien wytycznymi walki ze starą gwardią, walki z metodami działania, walki z formą organizacji, walki z ideologią, i dążeniem do przemiany tej organizacji, drogą ewolucji myślowej członków, na organizację typu klasowych związków zawodowych.

Robota ta nie będzie łatwą i nleżyło przynieść rezultaty. Realizować zaś ją można w dwu kierunkach, równorzędnie.

Po pierwsze: W łonie naszej organizacji, złożonej w całości swej własnie z członków związków zawodowych rozmaitego typu, a przeważnie należących do A. F. P. prowadzić dalej intensywną akcję edukacyjną. Nietylko kierownicy, nietylko urzędnicy naszych oddziałów i okręgów, ale bezwzględnie wszyscy członkowie muszą być doskonale obeznani z zasadami nowoczesnego zawodowego ruchu robotniczego. Należy przeto obywać oddziały nasze odczytami i poważnie a gruntownie je omawiać. Należy również wymódz na wszystkich członkach Z. S. P., by indywidualnie sprawy te studiowali pilnie, rozczytując się w licznych artykułach drukowanych w naszych pismach partyjnych.

Po drugie: W ten sposób przygotowanych członków naszej organizacji, należy zobowiązać do występowania w charakterze reformatorów A. F. P. w poszczególnych grupach i oddzia-

łach, do których należą. Obszernej rozwijając powyższe, powiem: Członkowie Z. S. P., w swoich grupach A. F. P. powinni wysuwać się na czoło, zajmując urzędy w grupach (lokalach), występując jako delegaci na konwencjach stanowych, biorąc kierowniczy udział w sporach z kapitalistami i strajkach — nie pomijając żadnej sposobności, by korzystać z poruszenia umysłów i wykazywać, że dotychczasowe formy i metody nie wystarczają i referować organizowanie robotników po linii podziału przemysłowego. Do prowadzenia roboty takiej potrzebna jest również doskonała znajomość języka angielskiego. Będzie to praca żmudna, cicha, bez rozgłosu, praca, która nie osłabi proletariatu amerykańskiego, ugnającego się pod najcięższym może w świecie jarzmem kapitału — a która musi wreszcie wydać rezultaty dodatnie, musi być uwieńczoną dokonaniem przemiany czteromilionowej organizacji robotniczej na armję proletariatu, zdecydowaną do walki o lepsze jutro, i umiejącą walkę tę skutecznie przeprowadzić.

Socjalista każdy powinien być propagandystą. Im więcej ludzi będzie socjalizm znało, tym rychlej zwyciężymy. Socjalistom niewolno wyodrębnić się z reszty społeczeństwa, stawać na boku i bać się kontaktu z resztą proletariatu. Ludzie słabi traktują to jako przykazanie, jednocześnie wiaż kulę u nóg naszego rozwoju, bo zamykają tym drogę do zdobywania nowych członków i nowych wpływów, sprawie ogólnej zgoda nie przynosząc żadnej korzyści. Niewolno też tego rodzaju akcji traktować jako "robienie kompromisów", bo jest ona głęboko sięgającą robotą rewolucyjną, aczkolwiek nie towarzyszą jej grzmoty granatów, ani huk wystrzałów braunlingowych.

Wyrobiony towarzysz, socjalista gruntownie uświadomiony, nie powinien się bać kontaktu z jakąkolwiek grupą proletariacką, bo w programach ich nie znajduje się nic takiego, co mogłoby w nim zachwiać socjalistyczną wiarę. Natomiast w programie socjalistycznym, aż zbyt wiele znajduje się argumentów, które głoszone stale, wytrwale i przekonywująco, dokonają pożądanego zmian w takich grupach organizacyjnych zawodowców robotniczej, jak Amerykańskiej Federacji Pracy.

Reasumując powyższe, stosunek nasz do A. F. P. da się określić w słowach następujących: Zw. Socjal-

istów Polskich pozostaje na zewnątrz w stosunku naturalnej sympatii do A. F. P., sympatii objawianej żywiej w okresach walki tej organizacji, natomiast w stosunkach wewnętrznych, akcja nasza zdążyła do zmienienia ideologii starego typu A. F. P. na pogląd współczesny wyrażony programem typowych klasowych związków zawodowych, i tendencją przygotowywania zorganizowanych szeregów robotniczych, do objęcia kierownictwa poszczególnych gałęzi produkcji — uspołecznionej.

O wiele trudniej przedstawia się nasz stosunek do drobniejszych grup zawodowych organizacji robotniczych w Ameryce, tych pozostających pod wpływem Socialist Labor Party, i tych wykluczających akcję polityczną ze swojego programu, a mianowicie I. W. W.

Sytuację komplikuje także spora stosunkowo przynależność robotników polaków. I. W. W. również położyła dość duże zasługi na polu organizowania robotników bezfachowych, wyzyskiwanych niemilosierdzie, a przez A. F. P. traktowanych po macoszemu, a wskutek prześladowań, stale doznawanych wzbudzających naturalne zresztą uczucie sympatii w szerokich kołach proletariatu.

To wszystko utrudnia ściśle określenie naszego stosunku do tych grup.

Ale ponieważ nie wolno nam kierować się sentymentem, ale sprawy te traktować musimy programowo, z zimnym obrachowaniem, przeto musimy przypomnieć sobie, że I. W. W. czyli Przemysłowi Robotnicy Świata — zorganizowani w 1905 r. odrzucają wszelką akcję polityczną. Organizacja ich nie utrzymuje żadnych związków z innymi grupami proletariatu, choć zasadniczo uznaje walkę klasową, przybierającą charakter niemal zdecydowanie rewolucyjny, a akcję prowadzi jedynie po linii organizowania robotników wedle poszczególnych gałęzi przemysłu. Jako metodę walki na bliską metę, wyspecjalizowała się ta grupa w urządzaniu częstych krótkotrwałych strajków. Metodę tę przyjęto dopiero od r. 1908 — po rozłamie, którego rezultatem było powstanie W. I. I. U., czyli Robotniczej Międzynarodowej Przemysłowej Unji, zespolej z małutką Socialist Labor Party. I. W. W. liczą o około 60,000 członków. Po dotkliwych prześladowaniach organizacja rozpoczęła energiczną akcję na polu wydawniczym. I. W. W. jest bardzo czynną na polu publicystycznym. Wy-

dano mnóstwo broszur agitacyjnych, oprócz stale wychodzących 12 pism, z tych ośm w językach obcokrajowych. Centralnym organem jest miesięcznik: "One Big Union". O jakimkolwiek współdziałaniu naszej organizacji z I. W. W. nie może być mowy! Robotnicy Przemysłowi Świata nietylko nie uznają proletariackiej walki politycznej wewnątrz swych krajów, ale nie uznają narodowości, a tym samym i rewolucji o wolność narodów. I tak, na 13-tej swej konwencji, odbytej w połowie maja, w Chicago — uchwalono rezolucję, wyrażającą sympatię proletariatu irlandzkiemu w walce o niezależność ekonomiczną, a odrzucono rezolucję, opowiadającą się za Republiką irlandzką.

Nieprawdopodobnym jest również jakiegokolwiek współdziałanie z Robotniczą Międzynarodową Przemysłową Unją, powstałą z rozłamanych I. W. W. i pozostającą pod wpływami Socialist-Labor-Party, choćby i dlatego, że grupa ta przyłączyła się do 3-ciej międzynarodówki zawodowej.

Zgoda inaczej przedstawia się nasz stosunek do Zw. Zawodowych zwanych amalgamatami, jak np. Amalgamat robotników krawieckich, amalgamat robotników włóknistych, amalgamat robotników automobilowych — które to organizacje najzupełniej zbliżone są do klasowych związków zawodowych, tak co do form organizacji, jak i tendencji społecznej i politycznej.

Nowy unjonizm, na którego zasadach zbudowany został w 1914 r. Amalgamat robotników krawieckich, ma na celu świadome dążenie do "nowego ładu" 1) drogą akcji politycznej pod sztandarem partii socjalistycznej i 2) drogą organizacji zawodowo-ekonomicznej "po liniach przemysłowych", obejmując w jednolite zwarte związki (amalgamaty) robotników różnych zawodów w pewnej gałęzi przemysłu zatrudnionych, celem lepszej obrony na dziś i przejęcia danej gałęzi przemysłu w swoje ręce — w najbliższej przyszłości.

Natomiast proletariatu amerykański bardzo często ulega podszeptom nagoniaczy kapitalistycznych, lub też konstatając obniżkę swoich płac — dzięki napływowi do pewnych ośrodków przemysłowych murzynów, mających niższe wymagania życiowe i za niższą pracującą zapłatę — daje wyraz swemu niezadowoleniu w formie... nawet krwi rozlewu. Socjaliści polscy niejednokrotnie miewali możność przyglądania się przebiegowi walk rasowych, np. w St. Louis lub Chicago i wiedzą, jak ohydnie walki te się toczą. Toteż, jako miłośnicy tego kraju, jako integralna część proletariatu amerykańskiego, powinni, o ile to leży w ich mocy i ich sferze wpływów, łagodzić antagonizmy rasowe, ochraniając czarnych braci od krzywd ze strony organizacji proletariackich, apostołując solidarność robotniczą bez względu na narodowość, wyznanie i kolor skóry.

Stosunek Z. S. P. do zawodowych organizacji powyższego typu da się bardzo łatwo określić. Polegać winien

na współpracy, najściślejszej i najżywczej. Stosunek ten takim jest w istocie. Chodzi tylko o dalsze podtrzymywanie go, w kontakcie osobistym i w naszej prasie. Pamiętać przytem należy, że w szeregach n. p. Amalgamatu krawców znajduje się kilkanaście tysięcy robotników polskich, z których przynajmniej połowę możnaby zaciągnąć pod sztandar Z. S. P.

W rozpatrywaniu stosunku naszego do organizacji zawodowych amerykańskiego proletariatu, nie można pominąć jeszcze jednej fazy tej kwestji, mianowicie robotników murzyńskich.

Wprawdzie robotnicy ci nie tworzą żadnej specjalnej organizacji zawodowej o odrębnym programie, ale rozpróśzeni są po rozmaitych związkach zawodowych — jednak my, polscy socjaliści w Ameryce, powinniśmy za obowiązek sobie poczytać stawanie stale w obronie robotników murzyńskich, których gnębi biały kapitalista i biały burżuj, którym dokuczają biały KU-KLUX-KLAN i biały kołtun, i przeciwko którym w pewnych kołach proletariackich wybuchają antypatie we formie nieraz ostrej.

Źródłem niesprawiedliwego, a niejednokrotnie nieludzkiego traktowania murzynów w Ameryce, jest nietylko kolor skóry odmienny, nietylko wspomnienie wojny domowej — ale rolę największą, najgłośniejszą, odgrywa tu podkład ekonomiczny. Południe mści się na murzynach za uzyskanie przez nich praw obywatelskich i uniemożliwienie dalszego ich wyzysku.

Natomiast proletariatu amerykański bardzo często ulega podszeptom nagoniaczy kapitalistycznych, lub też konstatając obniżkę swoich płac — dzięki napływowi do pewnych ośrodków przemysłowych murzynów, mających niższe wymagania życiowe i za niższą pracującą zapłatę — daje wyraz swemu niezadowoleniu w formie... nawet krwi rozlewu.

Socjaliści polscy niejednokrotnie miewali możność przyglądania się przebiegowi walk rasowych, np. w St. Louis lub Chicago i wiedzą, jak ohydnie walki te się toczą. Toteż, jako miłośnicy tego kraju, jako integralna część proletariatu amerykańskiego, powinni, o ile to leży w ich mocy i ich sferze wpływów, łagodzić antagonizmy rasowe, ochraniając czarnych braci od krzywd ze strony organizacji proletariackich, apostołując solidarność robotniczą bez względu na narodowość, wyznanie i kolor skóry.

Związek Socjalistów Polskich podobnie jak w stosunku do amerykańskich organizacji zawodowych tak i w stosunku do amerykańskich proletariackich organizacji politycznych, zająć musi pewne stanowisko z tytułu konieczności współżycia z proletariatem w kraju, w którym żyje. I dlatego trzeba zastanowić się nad wyborem tej grupy politycznej proletariatu amerykańskiego, z którą można stosunki nawiązać i wspólnie pracować.

Zanim jednak przystąpimy do roztrząsania tej kwestji, należy zastanowić się nad naszą rolą, jako organizacji socjalistycznej, naszym charakterem, składem i już poczynionymi zobowiązaniami.

Zacznijmy od tego ostatniego. Organizacja nasza pozostaje w organicznej łączności z P. P. S. w Europie, w Polsce. Tak być musi ze względów taktycznych i praktycznych. Jeżeli chcemy być organizacją żywą, czynną, musimy pozostawać nadal w ścisłym związku z P. P. S., która jest już w Polsce siłą państwowotwórczą i już realizującą na drodze pozytywnych robót zmianę porządku życia na socjalistyczny.

Tego związku pracy, związku idei, związku krwi — nie możemy ani zrywać ani osłabiać dziś, a przeciwnie zacieśniać, wzmacniać — tym bardziej, im bliżej stajemy u celu swoich dążeń.

To przedewszystkiem na względzie mieć musimy, rozglądając się po Ameryce za odpowiednią grupą, z którą współżycie i współdziałanie na gruncie tutejszym, byłoby dla nas możliwe i wskazane.

Powtórę udział nasz w życiu politycznym Ameryki, a zatym i organiczne połączenie się na zasadach mniejszej lub większej autonomji z jakąś z amerykańskich partii socjalistycznych, byłoby wtedy możliwe, gdybyśmy reprezentowali jakąś polityczną siłę żywą, wyrażającą się w cyfrach obywateli pełnoprawnych, biorących udział w przejawach życia politycznego. Niestety, procent obywateli pełnoprawnych amerykańskich, w szeregach naszych jest tak znikomym, że mówić o tym, byłoby budowaniem zamków na lodzie.

Taksamo i te warstwy, na które praca nasza i organizacja nasza wpływ wywiera bezpośredni, zawierają również małutki procent pełnoprawnych obywateli amerykańskich. W rezultacie, nie stanowiąmy, my polscy socjaliści, żadnego poważnego

czynnika politycznego, z którym jakkolwiek grupa amerykańska chciałaby się liczyć i dawać nam te ustępstwa, do jakich skądinąd czuliśmy się uprawnieni.

Z drugiej strony zainteresowanie się przebiegiem przeobrażeń politycznych w Ameryce, ze strony naszych członków i sympatyków jest tylko platoniczne, co całkiem jest zrozumiałe, bo ludzie ci, z powodu braku przywilejów obywatelskich, nie mają możliwości brać w życiu tym, czynnego udziału. W rezultacie akcje wszelkie nie dopisują; nawet gdyby zainteresowanie to było silniejszym to inna znowu temu stoi na przeszkodzie okoliczność, a mianowicie brak znajomości języka, a wskutek tego nieśledzenie politycznej literatury amerykańskiej, niekorzystanie z wydawnictw socjalistycznych amerykańskich i niemożliwość porozumiewania się i wymiany myśli.

To nie jest przeszkoda, której by nie można usunąć, ale nie można jej usunąć dziś, i nie prędko usunąć ją będzie można, zważywszy gwałtowny ruch powrotny, który szczerbił nasze szeregi. Wyjeżdżają przeważnie towarzysze najczynniejsi, najdzielniejsi, którzyby tego rodzaju pracę, jak podtrzymywanie stosunków w amerykańskim ruchu socjalistycznym, skutecznie prowadzić mogli. Zanim w ich miejsce wychowamy szereg innych towarzyszy, którzy zajmą opuszczone placówki, najmniej dwa lata upłynie, a może i więcej.

Zastanówmy się teraz nad ewentualnym wyborem tej z organizacji politycznych amerykańskiego proletariatu, z którą moglibyśmy współdziałać. Od prawego idąc ku lewemu skrzydłu politycznych ugrupowań, wymienimy na pierwszym miejscu Farmer-Labor Party. Organizacja ta jest czymś pośrednim między burżuazyjnym liberalizmem, a państwowym socjalizmem niemieckim, uwzględnia przy tym interesy rolników. Ideologia programu Labor Party, jest kompromisowym zlepkiem, tak nieumiejętnie i niejasno sformułowanym, że na program ten organizacja nasza żadną miarą pisać się nie może.

Zdaje się, że nikt z nas nie zechce polemizować z oświadczeniem moim, że stosunek nasz do Labor Party powinien wyrażać się w dążeniu do przyjęcia całej maszyny politycznej i wszystkich członków Labor Party przez najbardziej ku nam zbliżoną grupę socjalistyczną.

Na krańcach lewicy grupują się dwie targujące się o członków grupy komunistyczne, wytłumane z American Socialist Party, których programy i taktyki są tak krańcowo różne od naszych zapatrywań i naszego ruchu, że o porozumieniu z nimi chyba również mowy nie będzie. ...

Ostatnio pozostały na placu tylko dwie, zwalczające się wzajemnie partycjki, które nie zostaną uznane przez Egzekutywę 3-ej Międzynarodówki, o ile się nie połączą. Są one tak małe i tak nieproduktywne, że nawet Moskwa traktuje je jako zespół smarkaczy politycznych, z których niema zgoda pociechy.

W centrum pozostają dwie organizacje: Socialist Labor Party, i American Socialist Party. Socialist Labor Party jest o tyle nie budzącą zaufania grupą polityczną, że pozostaje pod wpływem 3-ej Międzynarodówki, aczkolwiek nie odsuwa zupełnie akcji wyborczej i kierunku parlamentarnego.

Jest to zresztą grupa mała, mająca wpływ na życie polityczne proletariatu Ameryki zupełnie nierzeczny, jak tego dowiodły ostatnie wybory.

Pozostaje do rozpatrzenia ewentualność współdziałania ZSP. z jedyną poważniejszą organizacją polityczną amerykańskiego proletariatu, mianowicie American Socialist Party.

Partja ta przechodziła różne koleje, a właściwa jej historia rozpoczyna się od połączeniowego zjazdu, łączącego kilka socjalistycznych organizacji w Indianapolis. 29 lipca 1901 roku.

Partja rozwija się nadzwyczajnie powoli, i żyje wśród warunków niewymownie trudnych, to też mały ma wpływ i mało w szeregach swoich skupionych ma ludzi. O ile byśmy chcieli mierzyć siłę partji socjalistycznej tylko liczbą członków, to rozwój A. S. P. postępował znakomicie w przebiegu pierwszych lat dwudziestu. Na dwa lata bowiem przed wielką wojną A. S. P. reprezentowała organizację złożoną z 5 tysięcy oddziałów, o łącznej sile stu tysięcy członków. Prasa socjalistyczna była w czasie tym nadzwyczajnie liczna, dająca się wyrazić cyfrą 200 publikacji, wydawanych w językach angielskim, niemieckim, fińskim, żydowskim, czeskim, polskim, łotewskim, francuskim, włoskim, węgierskim, rosyjskim itd.

Nieproporcjonalnie matym był procent amerykańców, bo więcej niż połowę liczby członków A. S. P. stano-

wili obcokrajowcy, z których trzy czwarte nie byli obywatelami kraju, nie stanowili czynnika politycznego.

Okres wojenny i prześladowania Socialist Party w latach 1918-19, do pewnego stopnia trwające i po dziś dzień, spowodowały znaczny spadek liczebności, a agitacja rozłamowa Moskwy dokonała reszty.

Dziś A. S. P. liczy około 25,000 członków, a zatem grupę tak małą w stosunku do ogólnej liczby 5,000,000 zorganizowanych robotników, a tymbardziej ogółu proletariatu amerykańskiego 45,000,000, że raczej tragicznie na tę rzecz patrzeć by nam należało.

W łonie zaś pozostałych 25,000 członków, zgoda niema jednolitości działania, ani wspólnoty programowej.

Wschód, New York zwłaszcza, — gdzie ruch socjalistyczny grupuje się koło New York Call, przedstawia się stosunkowo imponująco, mimo prześladowania i represji władz stanu New York. Ruch socjalistyczny poszczycić się może tam dużymi sukcesami i wpływom jego podlega prawie pół miliona zorganizowanych robotników, w samym mieście New York.

Organizacja nowojorska ma wszelkie cechy zrównoważenia, i prowadzi akcję konsekwentną, a pozytywną.

Drugim ośrodkiem większym ruchu socjalistycznego jest Chicago, gdzie mieści się Sekretariat Generalny i gdzie wykładnikiem i rzecznikiem S. P. jest tygodnik "Chicago Socialist", publikacja nad wyraz krzykliwa, propagująca wyraźnie afiliację z 3-cią Międzynarodówką.

Socialist Party okręgu chicagowskiego jest podobnie jak jej organ słabą i krzykliwą, nie mogącą się niczym zgoda pochwalić na polu zdobyczy realnych, nie umiejącą nawet urządzić manifestacji 1-go maja, czego byliśmy świadkami, i w której nawet braliśmy udział.

Trzecią, oddzielną niejako grupę Socialist Party stanowi Milwaukee, ze sferą wpływów na stan Wisconsin. Jest to specjalny socjalizm milwaucki wypowiadający się na szpaltach "Milwaukee Leader", piórem tow. Berger'a. Utrzymywanie tej fortecy socjalizmu w Ameryce zawdzięczać należy głównie elementowi niemieckiemu, skupionemu silnie i zwarto w Milwaukee i w stanie Wisconsin.

Mocno radykalizującą grupę stanowią okręgi kalifornijskie i nad Pacyfikiem położone.

Jeszcze innego typu organizacja, poczuwającą się jednak do łączności S. P. są grupy w centrum Ameryki, mianowicie w Kansas, Colorado, jakoteż w Dakota.

Już z tego samego przeglądu pobieżnego wywnioskować można wewnętrzną słabość Socialist Party, brak jednolitości programowej, i rozluźnienie szeregów wskutek wyznawania rozmaitego typu orjentacji socjalistycznych.

Dlaczego jest tak źle? Przecież Ameryka jest krajem wybitnie kapitalistycznym, a zatem warunki naturalne, sprzyjające rozwojowi socjalistycznemu powinny tu być i powinno się móżdżek je wykorzystać.

Niestety ucisk ekonomiczny jest w Ameryce tak wszechstronny, że tutajśa demokracja stała się czczym frazezem, a życie intelektualne i polityczne kraju modeluje się na Wall Street. Dobrobyt amerykański, sposób myślenia, głęboko zakorzeniony indywidualizm, źle zrozumiane hasła z 18 w. o prawach człowieka, tępość przewodników organizacji zawodowych w rodzaju A. F. Pracy — oto wszystkie powody, dla których ruch socjalistyczny w Ameryce przedstawia się tak skromnie, i wskutek których A. S. P. jest tak słaba.

Mimo to wszystko, ta właśnie, małutka i niespoista Socialist Party jest jedyną reprezentantką socjalistycznego ruchu w Ameryce, i chyba tylko z nią nasza organizacja mogłaby w jakieś wchodzić układy, jakieś stosunki utrzymywać, i jakąś akcję wspólną prowadzić.

Przystępując do szczegółów, na wstępie zaraz podkreślić musimy, że o organicznej łączności naszej z S. P. nie może być mowy, bo 1) S. P. nie ma jednolitego programu, bo 2) więk-

szość jej bezkrytycznie ciąży ku 3 międzynarodowce, bo 3) stale wrogo odnosiła się do niepodległościowych dążeń polskiego proletariatu, bo 4) zdecydowanie nieprzychylnie odnosi się do wszelkich państwowo-twórczych akcji polskiego ruchu socjalistycznego. Organiczna łączność Z. S. P. z Am. S. P. bezcelową byłaby i dla powodów technicznych. Nasi członkowie nie znają języka angielskiego, nie są obywatelami amerykańskimi (w olbrzymim procencie), nie interesują się dość żywo wewnętrzną polityką amerykańską — więc byłiby tylko z łaski cierpiącym balastem przy S. P., a korzyści żadnych nie odnieśliśmy.

Odsuwając na bok wszelkie wnioski, plany i projekty organicznego łączenia się S. P. ze Z. S. P. musimy jednak wynaleźć jakiś środek współzycia, któryby nam i im, a głównie ruchowi socjalistycznemu w Ameryce maximum korzyści przyniósł. Na tym gruncie stojąc, stosunek nasz do S. P. powinien być ujęty w sposób następujący:

Z. S. P. uznaje Am. S. P. za przymocowaną proletariatu amerykańskiego w jego dążeniu do lepszego Jutra i w usiłowaniach tych, w miarę okazyj, sił i możliwości dopomaga.

Schodzimy się tedy na platformie walki politycznej, popierając w życiu politycznym Ameryki wewnętrznym S. P. i jej kandydatów na urzędy ogólnokrajowe, stanowe i miejskie. Dopomagamy wpływami swoimi do rozszerzenia wpływów S. P. na unie robotnicze i pod wspólnym stajemy sztandarem walki o polepszenie doli ekonomicznej amerykańskiego robotnika.

Prasa nasza najżyczliwiej odnosi

się do wszelkich poczyniń Am. S. P., gościnnie pomieszczając nadsyłane nam komunikaty, odezwy, materiały przedwyborcze i t. p.

Wreszcie schodzimy się razem, dla wspólnego manifestowania naszych uczuć i siły — jak w Dniu Pierwszego Maja i t. p.

Za to wszystko, ze swej strony A. S. P. powinna otworzyć szpalty swoich pism dla życzliwego informowania socjalistów amerykańskich o ruchu proletariackim, o robocie socjalistycznej wśród polaków w Ameryce i w Polsce, oraz współdziałać na gruncie wymiany broszur i książek naukowych, ułatwiając sobie wzajem nabywanie prawa tłumaczeń i przedruków.

Z. S. P. odnosi się tedy do S. P. z sympatią i przyjaźnią, uznaje jej kierownicze stanowisko na gruncie amerykańskim, zachowuje jednak bezwzględną samodzielność organizacyjną i najzupełniejszą swobodę działania.

Wnioski powyższe, uzasadniane w moim referacie, a które na celu mają unormowanie stanowiska Zw. Soc. Pol. wobec ruchu zawodowego i politycznego amerykańskiego proletariatu — nie są niczym nowym. Stałem się ująć w zrozumiałe słowa przejawy naszego życia organizacyjnego za ubiegłe dwa lata, zdefiniować raczej nasze postępowanie, stwierdzając, że było ono dobre pod każdym względem i że tą samą drogą kroczyć powinniśmy dalej, aczkolwiek bardziej energicznie i produktywnie, w przyjęte formy programowe wlewając żywą treść.

Bo, Towarzysze! Socjalizm, to przede wszystkim życie — w lepszą Przyszłość.

* * *

W otwartej nad odczytaniem referatu dyskusji kilku towarzyszy zabiera głos.

Tow. Adamczewski oświadcza się wręcz przeciwko przystąpieniu do A. S. P.

Tow. Ostrowski: Socialist Party nie ma zdecydowanego stanowiska. Przystępując do niej, rozbiłbyśmy się z czasem na dwie grupy, w rezultacie nurtujących tam prądów. Pozatym S. P. rzuca się na wszystko co polskie.

Tow. Piotrowski daje przegląd stosunków panujących w S. P. Ostatnio rozmawiał z kierownikami partji więc posiada źródłowe informacje. Tow. Stedman np. jest zrażony do roboty prowadzonej przez partję socjalistyczną. Dzięki tendencjom rozłamowym, stan liczebny partji stale maleje: podczas gdy w roku 1912 liczba członków wynosiła 118,000, to obecnie partja liczy tylko 18 tysięcy, a na zbliżającej się konwencji w Detroit jest możliwy nowy rozłam, tak że liczba członków może spaść o kilka tysięcy. Wyrazem wewnętrznego układu partji była ostatnia demonstracja majowa w Chicago, w której było zaledwie 6 procent amerykańców, a ogromna większość to rosjanie i żydzi. Pozatym sprawa federacji

narodowościowych nie jest jeszcze rozstrzygnięta; ale to pewnym jest, że gdyby do S. P. należały Federacje obcojęzyczne, w łonie partji zakotłowałoby się — byłoby to ul, a nie organizacja. Reasumując to wszystko, na razie nie powinniśmy się łączyć, a pozostać w tym samym stosunku co dotychczas.

Tow. Kucharski proponuje pozostawić w konstytucji dotychczasowe określenie naszego stosunku do S. P.

Tow. Siekierski podnosi wrogię stanowisko socjalistycznego "N. Y. Call" do narodu polskiego. Pismo to zawsze zjadliwie wyraża się o Polsce, a ostatnio podało nawet szyderczą wiadomość, że naród polski winien kapitalistycznemu rządowi amerykańskiemu 50 milionów dolarów. Tow. S. nie występował nigdy przeciw S. P., ale łączyć się z nią nie chce. To nie jest organizacja proletariacka, jeżeli pozwala więzić swego przywódcę — Debsa. Gdyby np. Daszyńskiego uwięziono, to byśmy więzienie rozwalili, a wolność dla niego zdobyli.

Tow. Misiewicz z goryczą mówi o robocie socjalistów amerykańskich. Serce boli człowieka, gdy czyta taki

"N. Y. Call", który staje w obronie kapitalizmu, gdy się rozchodzi o Polskę. Jest przeciwny łączeniu się z S. P.

Tow. Stepczyk stawia wniosek, by K. W. odczytany referat wydrukował i rozesłał do oddziałów, gdyż ujmuje on całkowicie nasze poglądy. — Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Po przemówieniu jeszcze paru towarzyszy, dyskusja została wyczerpana, poczym tow. Gayek, jako sekretarz Komisji wniosków i rezolucji, przedłożył następującą rezolucję, która została uchwalona olbrzymią większością głosów:

"Po wysłuchaniu referatu tow. W. Koniuszewskiego oraz opinii gien. sekr. tow. Z. Piotrowskiego, który z polecenia K. W. pertraktował z Am. S. P. w sprawie ewentualnego przystąpienia Z. S. P. do S. P., Zjazd uchwala:

1) Utrzymać nadal bratni stosunek do Am. S. P. i współpracować z nią na polu politycznym i wszędzie tam, gdzie zajdzie tego potrzeba;

2) Wstrzymać się narazie z przystąpieniem do S. P., polecając nadal K. W. ZSP. śledzenie prądów nurtujących wewnątrz Am. S. P. i informowanie o gość członków. Skoro wewnętrzny układ Am. S. P. zmieni się tak, że przystąpienie będzie możliwym bez wyrzekania się postulatów o naszej łączności z bratnią P. P. S. i ślaniu jej pomocy, K. W. odda sprawę połączenia się z Am. S. P. pod decyzję o gość członków".

W dalszym ciągu, w związku z odczytanym referatem tow. Koniuszewskiego, nastąpiła krótka dyskusja nad naszym stosunkiem do ruchu zawodowego.

Tow. Podsiadło zgłasza wniosek oddziału, popierający typ "amalgamatu".

Tow. Kucharski domaga się skreślenia końcowego ustępu w obecnej konstytucji, artykułu omawiającego ruch zawodowy.

Wobec tego, że sprawy te są przedmiotem prac komisji dla opracowania konstytucji, dyskusję odłożono, a udzielono głosu Komisji Zażeń która ukończyła badanie sprawy detroickiej (godz. 5:20 wieczór).

SPRAWOZDANIE KOMISJI ZAZALEŃ.

"Po przejrzeniu odezwy do Delegatów na Zjazd Z. S. P. Po przedstawieniu zarzutów przez delegatów na Zjazd z Detroit, Mich. Towarzyszy: Gayka, Adamczewskiego, Żukowskiego i Białkowskiego oraz po przeczytaniu "Oświadczenia" w Trybunie Codziennej i Rekordzie Codziennym.

Akceptujemy uchwałę K. W. t. j. rozwiązanie Oddziału "Prawda" i skreślenie raz na zawsze z Z. S. P. i P. P. S. członków następujących: W. Kulawskiego, J. Pierzchałę, W. Popowskiego, a T. Kulawskiego na rok czasu. Resztę członków byłego oddziału "Prawda" oddajemy do dyspozycji K. L. A. w Detroit.

Komisja zażeń: A. Stadnik, Fr. Fijałek, J. Trzaska, W. Balczarek, Józef Cichy".

Pierwszy zabiera głos tow. Zarczyński, popierając rozstrzygnięcie komisji, zwłaszcza wyłączenie T. Kulawskiego z szeregu skazanych na bezwarunkowe wykreślenie z organizacji — poczym daje przegląd działalności suspendowanych, oraz wyjaśnia stanowisko organizacji wobec tychże. Ataki suspendowanych skierowane były głównie przeciwko tow. Olszewskiemu i Gaykowi. Tow. ci nie są członkami K. L. A. i na decyzję jego wpływać nie mogli, a mimo to cały K. L. A. wraz ze wszystkimi delegatami oddziałów w Detroit domagał się od K. W. suspendowania warcholów; przeciwko głosowali tylko trzej delegaci z oddziału "Prawda".

Tow. Piotrowski zwraca uwagę, że czas przerwy się zbliża; po kolacji ma być referat tow. Olszewskiego i Sokołowskiego — więc proponuje, by wybrać dwóch generalnych mówców "za" i "przeciw", przez co skróci się niepotrzebna a rozwlekła dyskusja.

Tow. Ostrowski domaga się przerwania dyskusji.

Tow. Szubzdza sprzeciwia się przerwaniu dyskusji. "Kłóćmy się dwa dni, a nie widzimy, że nieporozumienie powstaje tam, gdzie są nasze silniejsze placówki,

gdzie jest majątek organizacji. W Detroit i Chicago mamy dzienniki i tam są awantury. Tam gdzie jest skutek — musi być i przyczyna, dlatego należy sprawę przedyskutować".

Tow. Gibadło zapytuje, co się stało z tow. Kozakiewiczem, który należał do rozwiązanej oddziału "Prawda". (Odpowiada tow. Piotrowski: "Wstąpił do innego oddziału w Detroit").

Tow. Ostrowski podnosi, że T. Kulawski należy 20 lat do organizacji. Każdy człowiek może popełnić błędy, należy mu jednak dać możliwość poprawy. Inna rzecz z W. Kulawskim, który się nigdy nie chciał podporządkować uchwałom. Popiera wniosek komisji, ale z orzeczenia jej chce wyłączyć sprawę T. Kulawskiego i rozpatrywać ją osobno. Zgłasza to jako poprawkę do wniosku komisji. (Poprawka poparta).

Paru jeszcze towarzyszy zabiera głos, a po skończonej dyskusji przewodniczący oddaje pod głosowanie poprawkę, która otrzymuje 19 głosów "za" i 13 "przeciw".

Z kolei oddano pod głosowanie wniosek Komisji (z wyłączeniem sprawy T. Kulawskiego).

Za wnioskiem padło 34 głosów.

Przeciw — 0.

W sprawie T. Kulawskiego zgłoszono dwa wnioski:

1. suspendować do następnego Zjazdu,

2. suspendować na rok.

1 wniosek uzyskał 13 głosów; 2 wniosek 17 głosów — wobec czego: T. Kulawski zostaje suspendowany na jeden rok.

Sesję odroczono o godz. 6-tej wieczorem.

SESJA WIECZORNA.

Sesję wieczorną otworzył tow. Rosenthal o godz. 7-ej wieczorem. Do prezydium wniosła Komisja zażeń następujące polecenie:

"Oddział ZSP. "Praca" nr. 23 z E. Chicago, Ind., wnosi zażalenie, że wysyłano korespondencję do Dz. Lud. w odpowiedzi na mapasę umieszczoną w Dz. Lud. nietowarzyszą, która to korespondencja była szkodliwa dla oddziału i członków organizacji ZSP. Została nieprzyjęta w Dz. Lud. chociaż oświadczenie proszono współredaktora, by takową umieścił. Komisja zażeń poleca, by w przyszłości korespondencje Tow. były umieszczane, w przeciwnym razie ma być odpowiedź i podana przyczyna.

Kom. Zażeń: Józef Cichy, A. Stadnik, Fr. Fijałek, J. Trzaska, W. Balczarek."

Po krótkiej debacie polecenie to przekazano całom kierowniczym organizacji i przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego.

Tow. Kotwicki obejmuje przewodnictwo i udziela głosu tow. Sokołowskiemu, referentowi punktu:

PRASA.

Na podstawie rozwoju naszych pism partyjnych — Dziennika Ludowego i Robotnika Polskiego — można dziś doskonale obserwować olbrzymi wzrost wpływów socjalistycznych na wychodźstwo polskie. Organizacja nasza wzrasta niewspółmiernie. Wpływy nasze są znacznie większe, aniżeli możnaby przypuszczać po stanie organizacji. Jednak wzrost prasy naszej wiąże się najściślej ze stanem organizacji. Wpływy nasze, podtrzymywane na zewnątrz przez prasę, w istocie swej opierają się na sprawnej organizacji. Przytacza, dla przykładu, ostatnie walki nasze z reakcją reprezentowaną przez Wydział. Zakusy Wydziału, jego uchwały pittenburskie rozbiły się o świadomość wychodźców. Prasa nasza dokonała bardzo wiele w kierunku rozbudzenia krytycyzmu mas. Ale bez organizacji nie moglibyśmy walki wyteżonej przeprowadzić. Ten ścisły związek prasy z organizacją musi być utrzymany i zacieśniony w przyszłości. Czekają nas dalsze walki, może trudniejsze nawet, aniżeli dotychczasowe.

A nasz stosunek do amerykańskiego ruchu socjalistycznego?

Pojawiają się interpelacje, dlaczego mało interesujemy się ruchem socjalistycznym w Ameryce. Te załe są nieuzasadnione. O przejawach w ruchu soc. amer. pisze

się, a że się nie wiele miejsca temu poświęca, to dlatego, że poprostu niema o czym pisać: w łonie partii socjalistycznej niema ujednolinionych poglądów — panuje zamieszanie pojęć. W kongresie jest jedyny poseł socjalistyczny — Meyer London. Poseł ten przemawiał swego czasu na wielkim robotniczym zgromadzeniu w Chicago. Kiedy w czasie przemówienia pozwolił sobie na krytyczną uwagę pod adresem sowietów, zerwała się na sali gwałtowna burza, a później organ partii socjalistycznej pisał, by "taki drab więcej do Chicago nie przyjeżdżał". Drugi zaś organ partii socjalistycznej — "Milwaukee Leader" — zarzucał Londonowi, że nie prowadzi konstruktywnej roboty, oraz że wchodzi w kompromis z burżuazją, gdyż burżuazyjny senator France wniósł jego rezolucję w senacie. O cóż idzie? Meyer London wniósł w kongresie rezolucję pokojową, a że procedura parlamentarna wymaga, by tasama rezolucja została wniesiona i w senacie, zwrócił się przeto do sen. France'a, by to uczynił. Skoro w senacie niema ani jednego socjalisty, musiał więc rezolucję wnieść niesocjalista.

Innym jaskrawszym przykładem chaosu była kampanja wyborcza w Chicago. Całą uwagę skupiono na sowietach rosyjskich, a ani słowem nie wspomniano o programie gospodarczym terenu wyborczego. I kiedy tow. Sokołowski zainterpelował jednego z najwybitniejszych tow. amerykańskich, jak można prowadzić tego rodzaju propagandę, ten odparł z goryczą: "Oni o niczym innym nie wiedzą." Nie należy się przeto dziwić, że wobec takich stosunków w łonie partii amerykańskiej — nie wiele się pisze o ruchu socjalistycznym w Ameryce. W dodatku grozi jeszcze jeden rozłam.

Próbowaliśmy nawiązać stosunki przynajmniej z dziennikarzami, aby ich informować o faktycznym stanie rzeczy w Polsce i prostować fałszywe. Zanieśliśmy z tow. Piotrowskim wydaną w lipcu 1920 r. przez PPS. odezwę do wszystkich socjalistów świata, z prośbą o umieszczenie. Redaktor "Chicago Socialist", Engdahl oświadczył, że odezwę tej nie może umieścić. Wskazywaliśmy, że pod tą odezwą może zamieścić uwagę od redakcji, wszystko że nie ma prawa zamieścić, gdyż byłoby to stroniczością. Jedno jaką, byleby odezwa była zamieszczona. Mówił, Ale pokazał nam zarazem odezwę komunistów, nawet nie oficjalną. Tę odezwę zamieszczono, bo to nie było stroniczością! — odezwę wysoce nieprzyzwoitą. Później udaliśmy się do sekretarza organizacji z tą samą prośbą. Ten wręcz oświadczył, że sam nic nie może uczynić, odda K. W., który znowu odpowiedział znanym listem, odezwą, ubliżającym PPS.

Weszliśmy w porozumienie z Federated Press, która między innymi, ma korespondentów w Polsce. Jesteśmy członkiem tej agencji, i spodziewamy się posyłać tam chociażby krótkie wiadomości, gdyż pisma nie chcą zamieszczać naszych komunikatów.

"Robotnik Polski" winien skupić sprawy organizacyjne, a pozatym na Wschodzie, gdzie dziennik przychodzi z znacznym opóźnieniem, a gdzie towarzysze wiadomości bieżące czerpią z dzienników lokalnych — winien on dotrzeć do szerokich mas. W tym też celu są dwa wydania "R. P.", jedno na prowincję, drugie tylko na Chicago i okolice.

INTERPELACJE.

Tow. Koźmiński zgłasza wniosek o przyjęcie referatu bez dyskusji. Wniosek nie uzyskał poparcia, wobec tego przystąpiono do dyskusji.

Tow. Gibadło: — Winniśmy pamiętać, że co prasa urobi, to się przyjmie w umysłach. Dziennik Ludowy pisze co innego, niż się mówi na zebraniach. Tow. w Salem gubią się odnośnie stanowiska wobec bolszewików. Mówcy na zebraniach wskazują np., że bolszewizm jest zaporą postępu, a o tych samych bolszewikach w Dz. pisze się dodatnio (odczytuje ustęp artykułu z Dz. Lud.) Taksamo co do wojny: Kiedy Ameryka przystąpiła do wojny, Dziennik pisał, żeśmy powinni popierać wojnę, a tymczasem najszlachetniejszy człowiek — Debs, znajduje się w więzieniu, jako ofiara tej wojny. — Nie zamieszcza się w Dzienniku Ludowym komunikatów organizacyjnych, strajkowych itp.

Tow. Karłowski podnosi, że towarzysze z Hammond użalają się, iż Dziennik Ludowy jest za mało radykalny i że zbyt atakuje sowietów. Odywają się głosy, by ataków zaprzestać, gdyż nawet unje amerykańskie lepiej się do bolszewików odnoszą. — Po wojnie nastąpiła straszna stagnacja, a umysły bolszewizujące skłonne są do mnieman, że atakują ci, którym się dobrze powodzi.

Tow. Podsiadło nie ma pretensji do redakcji Dziennika, ale do administracji za nieregularną dostawę pisma, gdyż czasem Dziennik przychodzi tylko dwa razy na tydzień. — Interpeluje w sprawie "Robotnika Polskiego". Jest członkiem P. R. K. Ch. i ma prawo domagać się zamieszczania komunikatów w sprawach tej organizacji. "Robotnik Polski" jest organem P. R. K. Ch. i członkowie chcą, by R. P. był nadal ich organem; natomiast sekr. gien. Popiel jest przeciwny temu. Dlatego boli go, gdy nadsyłane zawiadomienia do Robotnika Polskiego odcyła się do sekretarza Popiela. Towarzysze w oddziale polecili mu domagać się od Zjazdu, by Robotnik Polski zamieszczał te komunikaty, gdyż pismo robotnicze nie powinno zamykać swych łam dla jakichś ubocznych względów.

Tow. Zochowski: Wiadomości z Rosji sowieckiej, zamieszczane na szpaltach Dziennika Ludowego, są tendencyjne, taklesame jak w pismach kapitalistycznych. Dlaczego mamy się przyczyniać do grzebania republiki robotniczej?! Nam nie wolno powtarzać tego, co piszą pisma kapitalistyczne.

ODPOWIEDZI TOW. SOKOŁOWSKIEGO.

W ostatnich czasach udało nam się zorganizować cały sztab korespondentów w Polsce, dzięki zabiegom tow. Czarnockiego, i wskutek tego żadne pismo polskie w Ameryce nie stoi tak wysoko, nie posiada tak dobrych i źródłowych wiadomości, jak właśnie nasze pisma. Ale to nie wyklucza ewentualnych braków, nawiasem mówiąc, bardzo nieznacznych.

Co do niedokładności w wysyłce, wina stanowczo nie leży po stronie administracji: Dziennik adresuje się maszyną, więc o niedokładności nie może być mowy. Jest to raczej wina poczty.

Korespondencje: — Te czasem giną, chociaż dawniej działo się to częściej. Ale nadsyłane korespondencje zamieszcza się w miarę możliwości. Niekiedy towarzysze nadsyłają wycinki z pism angielskich z prośbą o zrobienie coś z tego. Czasem się to zużytkowuje zaraz, czasem zaś dla braku czasu leży to na biurku 3 do 4 dni, a później okazuje się to za stare.

Telegramy: — Zawsze czerpalimy wiadomości telegraficzne z jednego i tegosamego źródła. Gdybyśmy chcieli korzystać z pism socjalistycznych — to w praktyce okazałoby się to niemożliwym, gdyż np. N. Y. Call przychodzi ze znacznym opóźnieniem. Zresztą podajemy zwykle źródło, z którego czerpiemy daną wiadomość. I na to rady niema — czytelnicy sami winni wyrobić sobie sąd. Była np. swego czasu wiadomość o rzuceniu bomby na weteranów wojennych. Tę wiadomość podało się z obowiązku dziennikarskiego, bo przecież na to jest dziennik, by o wydarzeniach dnia informować natychmiast. Po dwóch tygodniach dopiero dowiedzieliśmy się, że parady weteranów nie było, a tylko ci ostatni napadli na kwaterę robotniczą. To już trudno, bo własnej agencji telegraficznej nie mamy; podajemy wszakże i wiadomości Federated Press.

Stanowisko wobec wojny: — Jakaż tu jest sprzeczność? Nie decydowaliśmy przecież o przystąpieniu Ameryki do wojny! Ale skoro już raz weszła do wojny, to lepiej by tę wojnę wygrała. Uwolnienia Debsa się domagamy i pod tym względem robiliśmy wiele, zbierając petycje. Uwolnienia domagamy się dla wszystkich, bez względu na to, czy by to był ks. Gordon, gdyby był zamknięty za polityczne przekonan.

Stawiano zarzut, że nawet unje odnoszą się lepiej do bolszewików, niż Dziennik Ludowy. Zajęliśmy stanowisko, by Rosja rządziła się, jak chce — i na tym stanowisku стоимy. Ustępy inkryminowane (tow. Sokołowski odczytuje) nie były wyrazem opinii Dziennika Ludowego, lecz referowaniem zapatrywań innych, między in-

nyymi Chicagoskiej Federacji Pracy. A gdy się nas kto pyta o bolszewików, to musimy powiedzieć co o nich sądzimy i wytknąć wady i podnieść dodatnie strony.

Są ludzie, dla których obojętnym jest, czy zarządzenia bolszewików są dobre lub złe — im idzie tylko o chwilowe podcięcie kapitalizmu, lub względu na to, jakie będą rezultaty. Nasz program jest inny. Dążymy do socjalizmu i dlatego musimy stosować inną taktykę. — Poglądy nasze uważamy za lepsze od bolszewickich. — Ale co innego jest zwalczanie, a co innego krytyka!

Tow. Piotrowski odpowiada na interpelację tow. Podsiadły w sprawie P. R. K. Ch. — Jest umowa między zarządem tej organizacji a "Robotnikiem Polskim", że wszelkie korespondencje i komunikaty mogą być zamieszczane tylko za zgodą i wiedzą sekretarza Popiela. Jeżeli członkowie są z tego niezadowoleni, to sprawę tę winni załatwić w swej własnej organizacji i znieść cenzurę sprawowaną przez sekretarza. — Raz zamieszczono zawiadomienie o konferencji, przesłane bezpośrednio do red. "R. P.", co wywołało awanturę i odwołanie nieprawnej konferencji.

Tow. Ostrowski zwraca uwagę na niedomagania poczty w Toledo, gdzie w jednej dzielnicy Dziennik dochodzi regularnie, a w innej — nie. Wyraża zadowolenie z kierunku "Robotnika Polskiego" i życzy sobie, by pismo to było w dalszym ciągu tak redagowane.

Tow. Olszewski dopełnia odpowiedź, zwracając uwagę, że ze źródeł komunistycznych zalewa się prasę robotniczą wiadomościami najzupełniej niewiarogodnymi. Cytuje dwa przykłady: — "Głos Robotniczy" zdobył Warszawę i trzymał ją pięć dni w rękach sowieckich rosyjskich. Równocześnie sprowadził do Polski całe pułki murzynów, żołnierzy francuskich. Takich fałszywych podań nam nie wolno. Te "wiadomości" zostały sfabrykowane w redakcji "Głosu Robotniczego", celem zohydzenia imienia Polski. Trzeba sobie uświadomić, że zarzuty o zamieszczaniu wiadomości antybolszewickich są odbiciem opinii szerzonej przez "Głos Robotniczy". Tej influencji bolszewickiej należy się silnie przeciwstawić.

Na zakończenie po wyczerpaniu listy mówców, Izba dodatkowo udzieliła głosu tow. Gibadle, który protestuje przeciwko nazywaniu bolszewikami tych, którzy o danej sprawie mają inne przekonanie.

Referat i odpowiedzi na interpelacje przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

SPRAWOZDANIE KOMISJI REWIZYJNEJ.

Przewodniczący udziela następnie głosu tow. Liwaczowi, który imieniem Komisji rewizyjnej odczytuje co następuje:

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybranej na Zjeździe Z. S. P. w dniach 28, 29 i 30 maja, 1921 roku, w Rochester, N. Y.

My, niżej podpisani, przy niniejszym stwierdzamy, że wszelkie rachunki, fundusze Z. S. P. jak również księgi K. W. ZSP. prowadzone przez gien-sekr. tow. Zygmunta Piotrowskiego, znalazłyśmy w należytnym porządku, jak dochody tak i rozchody oraz pokwitowania na pozostałą gotówkę w banku. (Podpisano): H. Liwacz, sekr. kom., Michał E. Kot, T. Wławniewski, Jan Długopolski, Fr. Kiljański.

Tow. Liwacz zgłasza następnie dwa wnioski:

1. o przyjęcie sprawozdania.
2. o wyrażenie votum zaufania dla sekretarza gien-ralnego i K. W.

Oba wnioski przyjęto jednogłośnie.

EMIGRACJA I REEMIGRACJA.

Referuje tow. A. Olszewski.

Na sali znajduje się p. Kwapiszewski, przedstawiciel rządu polskiego, oczywiście w charakterze słuchacza. Przysłany został dla wysłuchania referatu i uchwał odnosnie do sprawy imigracji i reemigracji.

Tow. Olszewski w długim referacie podaje obraz życia emigranta polskiego, zdanego dotychczas niemal bez obrony na łup wszelkiego rodzaju łapichłostwa i najokropniejszego wyzysku. Konsulaty polskie podjęły wielkie zadanie zaopiekowania się tymi robotnikami. Dotychczas ta praca konsulatów wydała już poważne rezultaty, pozostawia jednak jeszcze bardzo wiele do życzenia. Może nie było jeszcze na to czasu. Ale i działalność konsulatów nie wyczerpie wszystkich zadań, jakie ta sprawa stawia przed nami. Trzeba oprócz ochrony emigrantów zbudować jakieś instytucje, które będą regulowały zbiorową akcję wychodźstwa. Najpilniejszą w danym razie jest kwestia zaopiekowania się reemigrantami. — Nietylko przed chciwością agentów trzeba ich ochronić. Należy im dać wskazówki, jak mają w Polsce pracować. Można by porozumieniu z uczciwymi organizacjami, jak Stowarzyszenie Mechaników, naprzykład, pozakładać biura informacyjne. Tam reemigrant znalazłby wiadomości, gdzie i w jakiej porze najwłaściwiej wyjechać. Tam mógłby znaleźć współtowarzyszy, którzy jadąc w jedno strony i z jednakowymi celami, mogliby stworzyć potężne kooperatywy czy to rolne, czy spożywcze, czy przemysłowe wytwórcze. Tow. Olszewski szkicuje tylko te zadania. Wymagają one ściślejszego opracowania szczegółów, co powinno się polecić Komitetowi Wykonawczemu. Referat ten, po krótkiej dyskusji został z uznaniem przyjęty, oraz następujące wnioski jednogłośnie uchwalono:

"1. Zjazd poleca K. W. wypracowanie memoriału, w którym powinny być ściślej ujęte wszystkie sprawy poruszone w referacie na temat: "Emigracja i reemigracja". Memoriał ten Zjazd poleca przesłać do Klubu Posłów i C. K. W. P. P. S. za pośrednictwem tow. Czapińskiego w celu wykorzystania zawartego w nim materiału przez naszych posłów w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Zjazd poleca K. W. wybrać komisję dla opracowania instrukcji dla imigrantów.

3. Zjazd poleca K. W. opracować memoriał, by przy pomocy władz amerykańskich ustalić cenzus polaków w Ameryce."

Po odczytaniu telegramu następującego:

PITTSBURGH, PENNA. — Życzenia pomyślnych obrad zjazdu śle oddział ZSP, im. St. Kunickiego oraz Główny Zarząd Zw. L. K. Ch. w Pittsburghu, Pa. — G. PIETROWSKI, Sekr.

oraz po odczytaniu listu od tow. Stramskiego, zawiadamiającego o konferencji — sesję drugiego dnia obrad Zjazdu odroczone o godzinie 10-tej wieczór.

Trzeci Dzień Obrad.

SESJA RANNA.

Sesję ranną otworzył tow. Sokołowski o godz. 8-ej rano przy 43 obecnych delegatach. Reszta delegatów nadeszła z małym opóźnieniem.

SYTUACJA ZEWNĘTRZNA POLSKI.

Udzielono głosu tow. J. Czarnockiemu, który w półtora godzinnym, rzeczowo i bardzo starannie opracowanym referacie o zagranicznej polityce Polski — kreślił obraz polityki zagranicznej Polski w ostatnich dwóch latach. Mówił o wszystkich najważniejszych zagadnieniach polityki zagranicznej, więc o wojnie bolszewickiej i zabiegach pokojowych, o Śląsku Cieszyńskim i Górnym. Omawiając oficjalną politykę rządową, przeciwstawia jej politykę P. P. S. Przypomina wysiłki P. P. S. w celu zawarcia pokoju z Rosją jeszcze w grudniu 1919 roku. Przypomina demonstracje pokojowe klasy robotniczej polskiej, podjęte za inicjatywą P. P. S. Stwierdza, że P. P. S. była przeciwna wyprawie na Kijów, wychodząc z założenia, że można i należy starać się o nawiazanie sprawiedliwego pokoju z Rosją. Kiedy jednak wojska sowieckie weszły na ziemię czysto polskie, nie mogło być mowy o innym stanowisku, jak tylko o obrocie. Wezwano więc robotników do szeregów. I wysiłek klasy robotniczej polskiej uratował kraj od zagłady. W tym czasie P. P. S. wydelegowała swojego przedstawiciela do rządu, nakazując mu pilnowanie dwóch spraw: zakończenia wojny i — obrony kraju przed upadkiem. Obydwa zadania zostały osiągnięte. Nawet najzawziętsi wrogowie P. P. S. wiedzą, że obydwie te zadania były niewykonalne bez współudziału P. P. S.

Takiesame stanowisko zajmują socjaliści wobec Śląska. Nie chcemy wojny. Ale nie możemy milczeć, kiedy na Śląsku wybucha żywiołowe powstanie, kiedy sami górnicy porywają za broń, zwłaszcza, że ententa grozi nam śmiertelnym niemal ciosem, usiłując nie dopuścić do przyłączenia do Polski tych nawet gmin śląskich, które w najniekorzystniejszych warunkach plebiscytowych jednak opowiedziały się w ogromnej większości za Polską.

Kilku towarzyszy stawia pytania, na które referent daje wyczerpujące odpowiedzi, poczym na wniosek tow. Ostrowskiego referat przyjęto.

Na porządku dziennym znajduje się z kolei referat tow. Czapińskiego. Tow. Czapiński zwraca jednak uwagę, że dwa bezpośrednio po sobie następujące trudne referaty mogą zbytnio znudzić uwagę słuchaczy, dlatego proponuje odłożenie swego referatu. Izba przychyliła się do propozycji.

Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej.

O godzinie 10-ej powołano Komisję poprawek konstytucji, sekretarz której, tow. Białkowski odczytuje opracowany tekst konstytucji. Część paragrafów jest przyjmowana w proponowanym brzmieniu bez sprzeciwu, część wywołuje dyskusję.

Do propozycji, aby kandydat na członka oddziału był przedstawiony przez dwóch znanych towarzyszy — zabiera pierwszy głos tow. Szubzdą. Zastrzeżenie to, jeżeli ma służyć jako gwarancja, by do organizacji naszej nie dostawali się niepożądani osobnicy — nie wytrzymuje krytyki. Nikt, a więc i dwaj wprowadzający do organizacji kandydata nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za jego czyny w przyszłości; pozatym i tak cały oddział decyduje o jego przyjęciu do organizacji.

Tow. Koźmiński i Kartowski podnoszą, że klauzuli tej nie będzie można zastosować do kandydatów, którzy wstępują do organizacji na skutek mowy agitacyjnej na publicznym zgromadzeniu.

Kilku towarzyszy przemawia w tej sprawie zwracając uwagę, że klauzula ta powodowałaby różne trudności, szczególnie przy nowoorganizujących się oddziałach, gdzie kandydatów nikt nie zna. — Propozycję Komisji odrzucono.

Paragraf domagający się od kandydatów na urzędy oddziałowe należenia 6 miesięcy do organizacji przeszedł przy jednym głosie przeciw.

Przy punkcie omawiającym sprawy zjazdowe, tow. Siekierski wypowiada się przeciwko naznaczeniu podatku zjazdowego przez Komitet Wykonawczy, oraz domaga się, by 25 członków oddziału miało prawo wysłać jednego delegata. Uważa, że pewne oddziały mogą wysłać więcej delegatów, będąc zasobnymi. — Przeciwno wypowiedzeniu się tow. Siekierskiego podnoszą się silne protesty. Towarzysze zwracają uwagę, że jakkolwiek pewne oddziały mogą być zasobnymi, to większość — to oddziały małe i ubogie. W rezultacie o sprawach organizacyjnych decydowałyby tylko niektóre oddziały z pokrzywdzeniem innych. Tow. Siekierski nie obstaje przy swej propozycji, więc paragraf ten przyjęto w brzmieniu przedłożonym przez Komisję, z poprawką tow. Forsyia, by wyraźnie zaznaczono, że K. W. pokrywa tylko kosztą przejazdu.

Tow. Liwacz wypowiada się przeciwko zastrzeżeniu, że tylko te oddziały mają być dopuszczone na zjazd, które najmniej dwa miesiące należą do organizacji.

Tow. Piotrowski broni tego ograniczenia. Jest ono potrzebne, by nie dopuścić do zjazdu tych oddziałów, które mogłyby się organizować w ostatniej chwili, właśnie dla celów warcholskich, by mieć głos na zjeździe.

Przy czytaniu ustępu o Radzie Partijnej, szereg towarzyszy zgłasza różne projekty.

Tow. Adamczewski, by posiedzenia Rady zwoływały okręgi: jeden okręg podawałby projekt, poparty przez inny okręg.

Tow. Ginejt, by posiedzenia Rady odbywały się na żądanie czterech członków tejże. Kom. Wyk. zwoływałby w takim razie posiedzenie.

Tow. Siekierski domaga się bliższego określenia zakresu działania Rady.

Tow. Podsiadło wypowiada się przeciwko ograniczeniu terminu zwoływania posiedzeń Rady.

Na żądanie tow. Wojdałowicza, by jeden z członków Komisji zreferował sprawę Rady, tow. Kotwicki zabiera głos, omawiając potrzebę utworzenia Rady Partijnej.

Tow. Liwacz zgłasza wniosek, poparty przez tow. Szubzdę, by przyjąć ten punkt w opracowaniu Komisji. Przeciw temu protestuje szereg towarzyszy.

Tow. Ostrowski żąda określenia zakresu działania Rady.

Tow. Adamczewski jest przeciwny zwoływaniu posiedzeń Rady co 6 miesięcy, a tylko w razie potrzeby.

Tow. Gayek popiera wywody tow. Ostrowskiego i Adamczewskiego.

Paru tow. zabiera jeszcze głos w tej sprawie, wreszcie na wniosek tow. Ostrowskiego sprawę Rady Partijnej odesłano z powrotem do Komisji dla przerobienia z uwzględnieniem wypowiedzianych głosów.

Dłuższą dyskusję wywołał punkt dotyczący Komitetu Wykonawczego.

Tow. Adamczewski jest za nominowaniem 28 kandydatów.

Tow. Strawiński zwraca uwagę na słabe strony wyboru K. W. Towarzysze na prowincji nie wiedzą jak głosować, nie znając kandydatów. Domaga się życiorysu każdego kandydata.

W tym samym duchu wypowiada się tow. Liwacz. Tow. Siekierski domaga się, by konferencja w siedzibie K. W. przeprowadziła dyskusję nad kwalifikacjami kandydatów, rezultaty podając do wiadomości ogółu członków.

Tow. Ginejt domaga się, by wakans do K. W. dopełniał okręg.

Tow. Dominko jest za 14 kandydatami, z których siedmiu się wybiera; żąda życiorysu kandydatów.

Tow. Sokołowski wskazuje, że wniosek Komisji co do zastępców, jak dotychczas, nie jest dobry; taksamo wypełnianie wakansu przez konferencję okręgu, w którym znajduje się K. W. mogłoby w rezultacie spowodować, że cały K. W. wskutek dodatkowych referendum okręgowych zostałby przez tenże okręg wybrany. Proponuje, by konferencja dopełniała wakans tymczasowo, a mianowała dwóch kandydatów na każdy wakans pod referendum organizacji.

Druga poprawka, zgłoszona przez tow. Ostrowskiego, brzmiała:

Konferencja nominując kandydatów, stawia im szeregi pytań, mogących oświetlić zapatrywania na kwestie sporne, i podaje odpowiedzi razem z balotem.

Obie poprawki zostały przyjęte.

Zadanie od kandydatów życiorysów upadło, zwłaszcza po przemówieniu tow. Zukowskiego, który podkreślił, że przeszłość kandydata nie może być gwarancją jego zapatrywań na przyszłość.

Projekt Komisji, by K. W. mianował redaktorów i administratora pism partyjnych — nie uzyskał aprobaty ze względów czysto formalnych, bo prawo to przysługuje jedynie P. L. Sp. W.

W związku z tym, — celem zdobycia absolutnej kontroli nad wydawnictwami partyjnymi — tow. Sitarz proponował, by K. W. do każdorazowej dyrekcji P. L. S. W. delegował większość dyrektorów ze swego łona, co umożliwi faktyczne sprawowanie kontroli.

Przeciw temu wypowiadają się tow. Sokołowski i Ginejt. Tow. Sokołowski podnosi, że K. W. jest absolutnym panem sytuacji, posiadając większość akcji; pozatym dyrektorami są tylko towarzysze. — Tow. Ginejt wskazuje, że obecna dyrekcja została wybrana przez K. W. i na przyszłość nie może być obaw pod tym względem.

W tej sprawie tow. Sokołowski zgłosił polecenie dla K. W., podjęte w formie wniosku przez tow. Kota (tow. Sokołowski, jako przewodniczący, nie może stawić wniosków.)

Komitet Wykonawczy winien najszerzej wykorzystać przewagę, jaką mu daje posiadanie większości akcji Polskiej Ludowej Spółki Wydawniczej, dla rozciągnięcia kontroli nad Dziennikiem Ludowym i Robotnikiem Polskim. — Przyjęto.

Po przeczytaniu punktu dotyczącego sekretarza generalnego, a opiewającego, by kandydatem na sekretarza był taki członek, który przynajmniej dwa lata należy do ZSP., tow. Zukowski, imieniem Komisji zapytuje Izby, jak tę przynależność należy rozumieć w odniesieniu do przybywających tu towarzyszy z PPS., wobec umowy organizacyjnej. W sprawie tej Izba przyjęła bez dyskusji następującą formułę:

Członek przyjeżdżający z PPS. i wstępujący zaraz do ZSP. — jest członkiem ZSP. od dnia wstąpienia do PPS. Na tym sesję ranną zamknięto o godz. 12-tej.

SESJA POPOŁUDNIOWA.

O godzinie 1-szej po południu tow. Sokołowski otworzył sesję. Na porządku dziennym jest w dalszym ciągu konstytucja — punkt K. L. A.

Tow. Adamczewski proponuje zmianę nazwy K. L. A. na Komitet Okręgowy.

Tow. Karłowski domaga się reformy K. L. A. — żąda rozszerzenia kompetencji delegatów oddziałowych.

Tow. Zukowski: — Komisja odrzuciła nazwę "Komitet Okręgowy", pozostawiając nazwę dawną K. L. A., nie chcąc wprowadzać zamieszania i narażać K. L. A. na nowe koszty, z racji przedrukowywania listów i blankietów.

Tow. Koźmiński popiera propozycję tow. Adamczewskiego.

Punkt o K. L. A., jako całości, przyjęto, poczym przystąpiono do głosowania nad poprawką tow. Adamczewskiego. Za poprawką głosowało 26, przeciw 15. — Wobec tego nazwa K. L. A. zostaje zmieniona, a na jej miejsce wchodzi nazwa "Komitet Okręgowy".

Na tym dyskusję nad konstytucją zakończono. — Komisja udała się do dalszej pracy, celem zredagowania ostatecznego tekstu konstytucji, w myśl wypowiedzianych życzeń co do Rady Partyjnej oraz uchwalonych wniosków i poprawek, poczym udzielono głosu znajdującemu się na sali delegatowi Union Defense League, który zwrócił się do delegatów o składkę na cele więźniów politycznych. — Składka przyniosła \$17.61.

SOCJALISTYCZNA MIĘDZYNARODÓWKA.

Tow. Czapinski, w długim, treściwie opracowanym, referacie, ujmuje stosunek socjalistów w ogóle, a P. P. S. w szczególności, do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Sprawa ta jest na porządku dziennym P. P. S. Jakież jest stosunek P. P. S. do Międzynarodówki? P. P. S.

akcentuje narodowość, ale stała i stoi przy hasle Międzynarodówki. Wynika to z dwóch założeń.

Przedewszystkim strona moralna: Wielkość ruchu, hasło wyzwolenia człowieka bez różnicy narodowości, zawsze nam przyświecało. Już religja chrześcijańska, wyzwalając niewolnika, nie rzuciła hasła szowinizmu—małego rzymskiego terytorium. Wielcy myśliciele, jak Tolstoj i Kant, wyzwolenie człowieka uważali za podstawowe hasło etyczne, o ile ma zapanować wieczny pokój między narodami. Ale ta międzynarodowość, to wieniec wszystkich narodów wolnych. Francuska rewolucja przyniosła jako naczelną zasadę: deklarację praw człowieka i obywatela.

I socjalizm, to nie kwestja brzucha, ale kwestja systemów ducha, idea społeczeństwa, międzynarodowość. To jest teoretyczna strona.

Praktyczna: — Raj na ziemi polskiej nie będzie możliwy, jeżeli w sąsiednich państwach będzie rządzić reakcja. Dlatego cieszymy się z każdego zwycięstwa socjalistów, gdziekolwiek ma ono miejsce. Przez zasklepienie się w sobie skazuje się na zagładę.

Ale jak rozumieć międzynarodowość? To nie jest kasza, to nie jest coś niewyraźnego, co doprowadziłoby do zaniku ruchu indywidualnego. To nie kolej, ani elektryczność. To także nie kosmopolityzm. Międzynarodowość nie oznacza pomieszania, ale to rozwój siły każdego narodu. To bukiet uwity z kwiatów kultury międzynarodowej, hodowanych w ogródku każdego narodu. Międzynarodowość nie może być wytarciem indywidualności poszczególnego narodu.

Rozbicie ruchu socjalistycznego w tym lub owym kraju nie oznacza jednak rozbicia idei międzynarodowości. Wszak pierwotną międzynarodówkę (Engels'a) rozbił prostoliniowy kierunek Bakunina, a przecież myśli socjalistycznej nie rozbito: w roku 1879 zbudowano II-gą międzynarodówkę, która wzrosła do potężnych rozmiarów.

Obecnie posiadamy trzy międzynarodówki.

Moskwa z 21 warunkami nie może stanowić oparcia dla międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Książka Bauera'a najlepiej charakteryzuje istotę bolszewizmu, że jest to zakończenie feudalizmu europejskiego. I Lenin ugina się przed siłą chłopów — to tylko inne wydanie rządów Witosa. Główna działalność Moskwy, to rozluźnianie proletariatu zagranicznego. Pozatym, odkądże to turcy, hindusi, ormianie — oparcie bolszewików — mają reprezentować największy postęp. Moskwa przez swą dotychczasową taktykę, nie może zjednoczyć proletariatu — ma do tego drogę zamkniętą.

Genewski kongres II-giej międzynarodówki wykazał, że i ta organizacja nie może reprezentować międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Dominujące stanowisko zajmują tam szajdemanowcy niemieccy oraz angielska "Labour Party." O nastrojach dosadnie może świadczyć wypowiedzenie się Snowdena: "Serce nasze jest przy Niemcach; musicie zerwać z francuzami, bo ich nie lubimy." Wprawdzie P. P. S. pozostaje jeszcze w II-giej międzynarodówce, ale nie uznaje jej za przedstawicielkę międzynarodowego socjalizmu. Pozostajemy tam tylko przewizorycznie i warunkowo, a łączy nas z nią jedynie platforma demokratyczna.

Co do IV-ej, t. zw. wiedeńskiej, międzynarodówki, to lepiej nie stawiać recepty, wszak socjaliści austriaccy, główni aranżerowie kongresu wiedeńskiego, siedzieli w gabinecie razem z chrześcijańskimi demokratami. Zjechali się socjaliści (typu niezależnych niemieckich), których nie zadowala ani II-ga, ani III-cia międzynarodówka. Obrady cechowały przedewszystkim ataki na bolszewików, gdyż wskutek ich taktyki wszędzie tracono członków w organizacjach socjalistycznych; ale nie szczędzono ostrej krytyki i II-giej międzynarodówce. Jaki rezultat wydadzą te obrady, trudno przewidzieć. Szukano wyjścia dla stworzenia rzetelnej międzynarodowej organizacji socjalistycznej. Nawet nie nazwano się IV-tą międzynarodówką, a tylko wspólnotą pracy.

Podstawa, na której może przyjść do zjednoczenia ruchu socjalistycznego — to uwzględnienie warunków pracy każdego narodu i nie ograniczanie się tylko do legalizmu.

Program P. P. S. zawiera te same pierwiastki: demokracja, a w razie potrzeby użycie siły. Nie jesteśmy

wrogami ani II-ej, ani III-ej międzynarodówki, ale nie możemy je uważać za przedstawicielki ruchu socjalistycznego na świecie. Niemniej wszystko dla nas jest dobre, co prowadzi do zjednoczenia tego ruchu.

Anglicy, rej wodzący w II-giej międzynarodówce, nie wnoszą więcej idei socjalistycznej, niż P. P. S., wnoszą może więcej doświadczenia. A że mają wielkie wpływy, to dlatego, że posiadają wielką partję — podstawą ich wpływu jest ilość.

Musieliśmy dotychczas walczyć z uprzedzeniami. Jak daleko te uprzedzenia szły, za dowód niech posłuży fakt, że na kongresie genewskim sjonisci za pogromy żydowskie na Ukrainie odpowiedzialną czynili P. P. S. Dzisiaj stosunek do P. P. S. ulega zmianie na naszą korzyść, daje się tu zauważyć zwłaszcza wśród socjalistów francuskich.

I w miarę tego — podkreśla tow. Czapinski — jak Polska i P. P. S. wzrasta na siłach, przyska do nas niechęć. Dlatego też musimy prowadzić politykę jednności i karności organizacyjnej. Mamy pół miliona zorganizowanych. Czeka nas wielkie zadania w przyszłości. P. P. S. staje się ośrodkiem dla socjalistów państw oderwanych od Rosji; pierwsze kroki już zrobiono: odbyła się konferencja w Rewlu, przy współudziale P. P. S.

P. P. S. nie wyrzeknie się narodowej podstawy działalności, tak samo nie wyrzeknie się hasła: "Proletariusze wszystkich krajów, łąćcie się!" — zakończył tow. Czapinski.

Rezygnacja tow. Piotrowskiego.

Następny punkt porządku dziennego jest — wybór sekretarza generalnego. Ze względów formalnych, tow. Kot stawia wniosek o przyjęcie rezygnacji tow. Piotrowskiego; wniosek poparty przez tow. Karłowskiego.

Tow. Trzaska podnosi, że tow. Piotrowski jest dużą organizacją, i prosi by pozostał jeszcze przynajmniej rok na stanowisku sekretarza generalnego.

Na sali nieobecny tow. Piotrowski, powołano więc Komisję konstytucji. Wchodzi także tow. Piotrowski i składa oświadczenie, że już od roku nosił się z myślą wyjazdu do Polski. Prosi o przyjęcie rezygnacji — zostać dłużej nie może.

W odpowiedzi tow. Wojdałowicz zwraca się pod adresem PPS., że skoro zabiera nam dzielnego i zasłużonego działacza — to niech nam na jego miejsce przysła innego.

Tow. Zarczyński apeluje do tow. Piotrowskiego, by się namyślił i rezygnację swą cofnął, dla dobra organizacji.

Tow. Fijałek domaga się przyjęcia rezygnacji.

Tow. Gayek stwierdza, że ZSP. nie miał dotychczas tak dzielnego sekretarza. Ale kiedy tow. Piotrowski musi jechać, to nie można się temu opierać. Podejmuje myśl tow. Wojdałowicza, by PPS. dała nam sekretarza. Nie po-

treba nawet pisać po niego, bo kandydata mamy; jest nim tow. Czarnocki, delegat PPS. na Zjazd. — Stawia kandydaturę tow. Czarnockiego.

Tow. Sokołowski jako przewodniczący przypomina, że pod obradami jest rezygnacja tow. Piotrowskiego, a nie nominacje.

Tow. Trzaska zwraca się z powtórным apelem do tow. Piotrowskiego oraz do Izby, by tow. Piotrowski, jeżeli już musi jechać do Polski — jechał jako sekretarz generalny, a w obowiązkach niechaj go tymczasem zastąpi kto inny.

Tow. Piotrowski dziękuje za słowa uznania, oświadcza jednak, że żadnych pod tym względem precedensów nie chce stwarzać — prosi o przyjęcie rezygnacji.

Tow. Ostrowski domaga się przyjęcia rezygnacji i dołącza poprawkę, by równocześnie z przyjęciem rezygnacji wyasygnować tow. Piotrowskiemu rodzaj bonusu w wysokości \$150.00. Nie chce motywować na razie dlaczego taką poprawkę stawia, ale robi to, gdyby się kto z nią nie zgadzał.

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o przyjęcie rezygnacji, łącznie z poprawką tow. Ostrowskiego.

Za wnioskiem (z poprawką) padło 41 głosów.

Kilkanaście głosów podniosło się przeciw, nie jako protest przeciwko poprawce, lecz jako wyraz najwyższego uznania dla działalności tow. Piotrowskiego, nie chcąc przyjąć złożonej rezygnacji dotychczasowego sekretarza generalnego ZSP.

Nominacje na sekretarza generalnego.

Z kolei przystąpiono do nominacji kandydatów na sekretarza generalnego.

Tow. Gayek stawia kandydaturę tow. Czarnockiego.

Tow. Stepczyk — kandydaturę tow. Trzaski.

Do postawionych kandydatów zabiera głos tow. Karłowski. Uznaje wartość tow. Czarnockiego, lecz na innym polu. Uważa, że tow. Czarnocki na sekretarza nie jest odpowiedni: nie zna języka angielskiego, nie zna ludzi, nie zna stosunków. Biuro może prowadzić ktoś inny, a tow. Czarnocki może z korzyścią pracować na innym polu; wskazuje na wydajną pracę oświatową i organizacyjną tow. Dłuskiej. Stawia kandydata tow. Sitarza.

Z kolei następują dalsze nominacje: Dłuska, Szubza, Adamczewski, Strawiński, Ginejt, Gayek.

Zaden z nominowanych kandydatów nie przyjmuje. Tow. Czarnocki podczas nominacji nieobecny; tow. Dłuskiej niema na Zjeździe. — Nominację więc odłożono do czasu nadejścia tow. Czarnockiego — a tymczasem przewodniczący udziela głosu komisji konstytucyjnej, która przedkłada następujący, przyjęty przez Izbę, ostatecznie opracowany tekst konstytucji:

Umowa między ZSP. a PPS.

Stosunek ZSP. do PPS. ujęty jest ściśle w zawartej przez te organizacje poniższej umowie:

Par. 4. a) ZSP. uznaje PPS. za przedstawicielkę ruchu socjalistycznego w Polsce i stanowisko swe odnośnie do zagadnień życia politycznego w Polsce będzie opierać na dyrektywach reprezentacyjnych ciał PPS.

b) ZSP. nieść będzie jak najwydatniejszą pomoc materialną PPS., zorganizowaną (we formie stałego podatku) oraz dorywczą z okazji przybycia przedstawicieli PPS. czy też otrzymania odpowiednich apelów z kraju.

c) Ze swej strony PPS. uznaje ZSP. za przedstawiciela ruchu socjalistycznego wśród emigracji polskiej w Ameryce Północnej i akcję swoją na terenie działań ZSP. prowadzi tylko w ściślejszym porozumieniu się z władzami organizacyjnymi ZSP.

d) Oplerając się na zasadzie organizacyjności i karności partyjnej PPS. nie pozwala na zakładanie w Ameryce Północnej niezależnych od ZSP. kół pomocy, czy innych organizacji pod firmą PPS. zakładanych.

KONSTYTUCJA Z. S. P.

uchwalona na Zjeździe w Rochester, N. Y. w maju, 1921 roku.

Przyjęta przez referendum w lipcu i sierpniu, 1921 roku.

Nazwa i cel organizacji.

Par. 1. Organizacja nosi nazwę: Związek Socjalistów Polskich w Ameryce Północnej (w skróceniu ZSP.).

Par. 2. Celem organizacji ZSP. jest szerzenie idei socjalistycznej wśród wychodźstwa polskiego w Ameryce Północnej i organizowanie robotników polskich do walki politycznej o wprowadzenie ustroju socjalistycznego.

Stosunek do P. P. S.

Par. 3. ZSP., będąc samorządną organizacją w Ameryce Północnej, uznaje PPS. za jedyną przedstawicielkę ruchu socjalistycznego w Polsce i zobowiązuje się jej nieść pomoc materialną i moralną.

e) PPS. uznaje członków ZSP., posiadających podręczne legitymacje ZSP. za starych i pełnomocnych członków PPS., gdy ci zjawiają się na terenie działalności PPS. i zgłaszają się do odpowiednich władz partyjnych.

f) ZSP. ze swej strony uznaje za pełnomocnego każdego członka PPS., który się zgłosi z odpowiednią legitymacją od władz partyjnych ZSP.

Stosunek do amerykańskiego ruchu socjalistycznego.

Par. 5 W sprawie polityki klasy robotniczej Ameryce ZSP. popiera Amerykańską Partię Socjalistyczną (Socialist Party of the United States) a przynależność do niej czyni zależną od uznania przez Soc. Partję żądań narodowych ZSP., określonych umową między ZSP. a PPS.

Uwaga: Przystąpienie do Soc. Partji amerykańskiej może nastąpić na skutek uchwały zwykłą większością głosów.

Stosunek do ruchu zawodowego.

Par. 6. ZSP. uznaje przemysłową formę organizacji zawodowych za najlepiej odpowiadającą celom walki ekonomicznej i poleca swym członkom prowadzić propagandę za taką formę organizacji. W stosunku do istniejących organizacji zawodowych amerykańskich ZSP. uznaje, iż każdy robotnik polski powinien być członkiem związku zawodowego, przyczem kazdemu z członków pozostawia się swobodę przystąpienia do tej organizacji, jaką uważa za najodpowiedniejszą.

Członkowie.

Par. 7. Każda osoba, prawego charakteru, mająca lat osiemnaście lub więcej, może zostać członkiem ZSP., jeżeli się zgodzi na program i konstytucję ZSP., zerwie wszelkie związki z innymi partiami i organizacjami politycznymi i jeżeli opłaca podatki regularnie i specjalne.

Par. 8. Kandydat na członka wypełnić musi aplikację, wpłacając 25 centów. Aplikacja, poświadczona przez towarzysza, znającego kandydata, wraz z pieniędzmi, idzie do Komitetu wykonawczego ZSP. Po przyjęciu aplikacji przez Komitet Wykonawczy, sekretarz generalny wystawia książeczkę partyjną i odsyła ją do sekretarza oddziału. Na najbliższym posiedzeniu oddziału kandydat musi być formalnie większością głosów obecnych przyjęty na członka rzeczywistego.

Uwaga: — Kandydat, którego aplikacja została zakwestjonowana lub odrzucona, nie może być przyjęty na członka przez oddział.

Uwaga: — Każdy członek oddziału powinien starać się o uzyskanie papierów obywatelskich i brać czynny udział w głosowaniach krajowych, stanowych i gminnych, głosując na kandydatów Partji Socjalistycznej.

Uwaga: — Członek PPS., wstępujący do ZSP. zaraz po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, uważany jest za pełnoprawnego członka ZSP. od dnia wstąpienia do PPS.

Par. 9. Każdy oddział oznacza dla swych członków wysokość podatku partyjnego, który jednak nie może być w żadnym wypadku mniejszym od podatku, jaki wpłacać trzeba do kasy Komitetu Wykonawczego.

Uwaga: — Nadwyżka podatku płaconego przez członków pozostaje w kasie oddziału na koszt administracyjny.

Par. 10. Członkowie, zalegający z opłatą podatku powyżej trzech miesięcy, tracą prawo głosu w sprawach organizacyjnych, o czym powinni być zawiadomieni przez sekretarza, a po sześciu miesiącach zostają całkowicie wykreśleni z listy członków. Lista członków, zalegających z podatkiem, powinna być odczytana przez sekretarza na każdym posiedzeniu administracyjnym, by oddział mógł decydować o suspendowaniu lub wykreśleniu członka.

Par. 11. Członek nie pracujący, może być zwolniony przez oddział od płacenia podatku w czasie, kiedy nie pracuje, nie tracąc przez to żadnych praw członkowskich. Za okres, w którym został przez oddział zwolniony od

płacenia podatku sekretarz finansowy wkleja do jego książeczki partyjnej specjalne marki, wydawane przez Kom. Wyk. dla bezrobotnych.

Par. 12. a) W razie nieporozumienia między poszczególnymi członkami oddziału, sprawę tę należy oddać do sądu polubownego, wybieranego z pośród członków oddziału przez strony zainteresowane.

b) Suspendowanie przez oddział, na określony czas, może nastąpić także za częste, nieprzyswoite zachowanie się na posiedzeniach i wogóle za złeższe przekroczenia, które dadzą się później naprawić.

c) Członek ZSP., działający na szkodę Związku, niepodporządkowujący się uchwałom organizacyjnym, za nadużycie finansowe, jak również i za skiebstwo, może być wydany przez oddział zwykłą większością głosów, lub bezpośrednio przez Kom. Wyk.

Uwaga. — O zasuspendowaniu lub wykreśleniu członka, oddział winien zawiadomić Kom. Wyk. Od decyzji oddziału przysługuje zasądzonemu apelacja do Kom. Wyk., od decyzji Kom. Wyk. do Rady Partyjnej.

Oddziały

Par. 13. Pięciu lub więcej ludzi, zgadzających się z konstytucją, może zorganizować oddział ZSP. tam, gdzie oddziału nie ma. W miejscowościach, gdzie oddział ZSP. już istnieje, nowe oddziały powstać mogą w porozumieniu z Kom. Okręg., a jeśli nie ma Kom. Okr. w porozumieniu z Kom. Wykonawczym.

Par. 14. Oddział nowoorganizowany nadysła do Kom. Wyk. imienny wykaz wszystkich członków wraz z oznaczonym konstytucją podatkiem. Kom. Wykonawczy, po przyjęciu oddziału, wyznacza mu liczbę porządkową.

Par. 15. Każdy oddział, należący do ZSP., musi posiadać czarter, wystawiony przez Kom. Wykonawczy.

Par. 16. Imienne aplikacje później wstępujących członków muszą być przesłane do Kom. Wyk., według paragrafu 8go.

Par. 17. Oddział może być suspendowany lub wykreślony przez Kom. Wyk. za przekroczenie i niewykonanie uchwał zjazdowych i organizacyjnych za agitację na rzecz innych organizacji politycznych, za niepłacenie podatku partyjnego i za działalność niezgodną z zasadami ZSP. i PPS.

Uwaga: — Oddziałowi przysługuje prawo apelacji do Rady Partyjnej.

Par. 18. Oddział powinien odbywać swe administracyjne posiedzenia przynajmniej raz na miesiąc i wysyłać regularnie miesięczne raporty do Kom. Okręgowego.

Par. 19. Oddziały zakupują marki partyjne w Kom. Wyk., płacąc po 25 centów, z czego 20 centów idzie na K. W., a 5 centów na Kom. Okręg. na agitację.

Par. 21. Urzędnikami oddziału są: sekr. protokółowy, sekr. finansowy, bibliotekarz, organizator i trzech członków komisji rewizyjnej.

Par. 22. Urzędnikami oddziału i członkami komisji rewizyjnej mogą być członkowie, należący do organizacji ZSP. przynajmniej 6 miesięcy. Urzędnicy ci wybierani są na okres jednoroczny na pierwszym posiedzeniu oddziału w styczniu. Obowiązki urzędników określa nazwa ich urzędu.

Par. 23. Dla wykonania specjalnych uchwał, oddziały wybierają specjalne komitety.

24. W razie, jeżeli oddział się rozwiązuje, lub z innych powodów przestaje istnieć, cała własność oddziału wraz z gotówką, jaka się znajduje u kasjera, ma być odesłana do K. Wyk.

Kom. Wyk., jako przedstawiciel organizacji Związku Socjalistów Polskich, jest formalnie właścicielem majątku całej organizacji, a zatem i majątku znajdującego się w poszczególnych oddziałach i Kom. Okręg.

Powszechne głosowanie (referendum.)

Par. 25. Najwyższą wolą organizacyjną w sprawach ZSP. jest powszechne głosowanie członków. Powszechne głosowanie zatwierdza lub odrzuca uchwały zjazdów, Rady Partyj-

nej i inne sprawy przewidziane w niniejszej konstytucji, jak również poprawki do konstytucji ZSP.

Par. 26. Każdy oddział, jak również Kom. Wyk. ma prawo postawić wniosek pod referendum. Wniosek taki, ogłoszony w prasie partyjnej, musi zyskać poparcie najmniej sześciu oddziałów z trzech stanów. Po otrzymaniu poparcia, K. W. oddaje wniosek pod referendum.

Par. 27. Każdy wniosek, postawiony pod powszechne głosowanie członków, ma oczekiwać na poparcie nie więcej jak 30 dni od czasu pierwszego ogłoszenia go w dziale organizacyjnym i po tym czasie upada, jeżeli nie otrzymał dostatecznego poparcia od 6 innych oddziałów z 3 stanów.

Uchwały i wnioski Rady Partyjnej są oddawane pod referendum bez wymaganego poparcia oddziałów, z otwarciem dyskusji na łamach prasy partyjnej nad danym wnioskiem.

Par. 28. Wniosek uchwalony przez referendum, nie może być cofnięty wcześniej jak po upływie dwunastu miesięcy przez ponowne referendum.

Par. 29. Kom. Wyk. obowiązany jest czuwać, by raz przez referendum zdecydowana kwestja nie została poddana pod referendum wcześniej, niż po upływie 12 miesięcy od dnia zamknięcia referendum.

Zjazdy.

Par. 30. Zjazdy ZSP. odbywają się co 2 lata: termin ten może być zmieniony przez powszechne głosowanie członków. Miejsce zjazdu i datę ustanawia Rada Partyjna.

Par. 31. Zjazd uchwała własny program pracy, biorąc pod uwagę porządek dzienny, przedłożony mu przez K. W.

Par. 32. Wszystkie zasadnicze uchwały zjazdu, zanim staną się obowiązującymi, muszą być zatwierdzone przez powszechne głosowanie (referendum.)

Par. 33. Pełnoprawnymi członkami zjazdu są: delegaci, wybrani przez oddziały, zgodnie z postanowieniami konstytucji, delegat K. W. i członkowie Rady Partyjnej oraz naczelny redaktor pism partyjnych.

Par. 34. W obradach zjazdu bierze z urzędu udział także sekretarz organizacji, mając jednak tylko doradczy.

Par. 35. Oddziały wybierają delegatów na zjazd w stosunku jednego delegata od każdego pełnych 50 członków oddziału, z opłaconym podatkiem.

Oddziały, liczące mniej, niż 50 członków, mają prawo wysłać po jednym delegacie.

Par. 36. Oddziały, które z jakiegokolwiek powodów nie wysyłały delegata, mogą innego delegata upoważnić do reprezentowania ich na zjeździe.

Par. 37. Każdy delegat, bez względu na ilość posiadanych mandatów, ma na zjeździe tylko jeden głos.

Par. 38. Delegatem na zjazd może być każdy członek organizacji ZSP., należący do ZSP. najmniej jeden rok, nie zalegający z opłatą podatków.

Nie odnosi się powyższy paragraf do nowoorganizowanych oddziałów.

Par. 39. Koszta przejazdu delegatów na zjazd pokrywa K. W. przez nałożenie specjalnego podatku na członków organizacji, poza tym inne koszty delegatów pokrywają oddziały. Wysokość podatku oblicza K. W.

Par. 40. Podatek zjazdowy musi być zebrany i odesłany do K. W. ZSP. najpóźniej na miesiąc przed zjazdem.

Par. 41. Oddziały, które nie uiszcza podatku zjazdowego od swych członków na miesiąc przed zjazdem, tracą prawo reprezentowania na zjeździe.

Oddział, który powstał później, niż na 2 miesiące przed zjazdem, nie może brać udziału w wyborze delegata na zjazd i nie płaci podatku.

Par. 42. Oddziały, bez względu na to, czy wysyła delegata, czy nie, płacą podatek zjazdowy.

Par. 43. Wszelkie wnioski, które upadły na

zjeździe, nie powinny być ponownie stawiane i poddawane pod powszechne głosowanie, aż po upływie roku czasu od zjazdu.

Rada Partyjna.

Par. 44. W celu omówienia lub załatwienia ważnych spraw organizacyjnych w czasie międzyzjazdowym, zbiera się Rada Partyjna.

Par. 45. Rada Partyjna składa się z: Przedstawicieli okręgów, po jednym z każdego okręgu;

Z jednego członka Komitetu Wykonawczego, generalnego sekretarza ZSP. i redaktora naczelnego pism partyjnych.

Par. 46. Członków Rady Partyjnej wybiera się okręgi przez referendum z kandydatów, postawionych przez konferencję okręgową.

Rada Partyjna wybiera z pośród siebie sekretarza, który załatwia wszelkie korespondencje i zwołuje posiedzenia i. P.

Par. 47. Członkiem R. P. może być każdy członek organizacji, należący do ZSP. przynajmniej dwa lata bez przerw.

Par. 48. Rada Partyjna wybierana jest na czas od zjazdu do zjazdu.

Par. 49. Rada Partyjna zbiera się w razie potrzeby, zwołana przez K. W. lub na żądanie czterech członków R. P. Posiedzenia powinny się odbywać przynajmniej co 6 miesięcy.

Par. 50. Miejsce obrad jak i datę oznacza Komitet Wykonawczy.

Par. 51. a) Rada Partyjna przestrzega konstytucji i ustaw zjazdowych.

b) Rada Partyjna kontroluje czynności K. W. (W razie, gdyby większość K. W. zajęła stanowisko sprzeczne z zasadami konstytucji ZSP. Rada Partyjna ma prawo zawiesić K. W. w czynnościach do czasu przeprowadzenia referendum, a funkcje K. W. w międzyczasie sprawuje prowizoryczny K. W., wybrany na konferencji okręgowej, składający się z 5 członków.)

c) Rada Partyjna załatwia wszelkie sporne sprawy, powstałe w K. W. lub w poszczególnych okręgach, przekazane przez K. W.

d) Wszelkie uchwały R. P. w sprawach zasadniczych mają być oddawane pod powszechne głosowanie.

Komitety Wykonawcze.

Par. 52. Władzę wykonawczą i gospodarczą sprawuje Komitet Wykonawczy.

Par. 53. Siedzibą Komitetu Wykonawczego jest Chicago. Zjazdy jednak, uchwały, potwierdzone przez referendum, mają prawo przenieść siedzibę Kom. Wyk. do innej miejscowości.

Par. 54. Kom. Wyk. składa się z 7 członków, wybieranych na dwa lata w okresie między zjazdami zwyczajnymi.

Par. 55. Członków Kom. Wyk. mianuje konferencja okręgowa w tym okręgu, w którym wyznaczoną jest siedziba Kom. Wyk., a powszechne głosowanie wybiera takowych. Konferencja ta mianuje 14 kandydatów, z których 7, otrzymawszy największą ilość głosów, zostaje członkami Kom. Wyk. Inni odpadają.

Kandydatom, mianowanym na członków do K. W., konferencja stawia szereg opracowanych pytań w kwestjach, na które istnieje poważniejsza różnica poglądów. Odpowiedzi każdego z kandydatów mają być rozesłane oddziałom razem z listą kandydatów, aby każdy z towarzyszy mógł się zorientować w poglądach tych kandydatów.

a) Członkami Kom. Wyk. nie mogą być: naczelny redaktor pism partyjnych ani administrator.

b) Członkiem Kom. Wyk. może być każdy członek organizacji, który stale, bez przerwy do niej należy najmniej dwa lata.

Par. 56. W razie rezygnacji, ustąpienia lub odwołania członka Kom. Wyk. konferencja z okolicznych oddziałów wybiera tymczasowego zastępcę i mianuje dwóch kandydatów, którzy zostają oddani pod referendum organizacji.

Prawa i obowiązki Kom. Wyk.

Par. 57. a) K. W. zarządza powszechne głosowanie nad wszelkimi uchwałami, przyjętymi na zjeździe, nad wnioskami postawionymi

przez którykolwiek oddział w czasie międzyzjazdowym, nad wnioskami własnymi i Rady Partijnej.

b) Wprowadza w życie wszystkie uchwały zjazdu i referendum.

c) Kieruje agitacją krajową, tak ustnie, jak i piśmiennie.

d) Dba o prawidłowe funkcjonowanie i rozwój organizacji.

e) Ma nadzór i kontrolę nad wszystkimi pieniędzmi i wszelkim innym majątkiem, należącym do ZSP. w Ameryce Północnej i jest upoważniony do posiadania i prawnego władania nim, utrzymywania i kontrolowania danej własności w opiece dla celów i użytków tegoż ZSP.

f) Słaga od oddziałów podatek partyjny, jak również te podatki, które organizacja naznacza na swe potrzeby.

g) Z posiadanych funduszy czyni odpowiednie wydatki na wynagradzanie urzędników ZSP., na potrzeby biurowe i na agitację ustną i piśmienną.

h) Czyni przygotowania do zjazdu, sporządza sprawozdania ze swej działalności od ostatniego zjazdu.

i) Otwiera dyskusję przedzjazdową przynajmniej na dwa miesiące przed zjazdem, w prasie organizacyjnej. Naznacza sam sobie sposób dla wykonania swych obowiązków, za które odpowiedzialny jest przed zjazdem.

Par. 58. K. W. zatwierdza administratora i redaktorów pism, mianowanych przez D. P. L. S. W. K. W. może usunąć redaktora organu, jeżeli znajda ku temu ważne powody, w porozumieniu z Drr. P. L. S. W.

Par. 59. K. W. ma prawo stawiać wnioski pod referendum, które jednak muszą zyskać poparcie najmniej 6 oddziałów w 3 stanach.

Par. 60. K. W. bacz, by Komitety Okręgowe prowadziły swa prace w danych okręgach w ramach określonych konstytucji i zgodnie z uchwałami organizacyjnymi i Konstytucją Z. S. P.

Sekretarz Główny.

Par. 61. Funkcjonariuszem Kom. Wyk. jest sekretarz organizacji, którego wybiera powszechne głosowanie członków z pośród kandydatów, postawionych przez zjazd. W razie ustąpienia lub usunięcia sekretarza, K. W. mianuje najmniej dwóch kandydatów, z pośród których wybiera powszechne referendum.

Par. 62. K. W. uchwałą dwóch trzecich głosów ma prawo suspendować sekretarza z urzędu. Suspendowany sekretarz natychmiast przestaje spełniać funkcje. Suspendowanie sekretarza K. W. podaje natychmiast—bez porady oddziałów—pod zatwierdzenie przez referendum. Na miejsce suspendowanego sekretarza K. W. mianuje natychmiast tymczasowego zastępcę, który pełni urząd do czasu wyboru nowego sekretarza przez referendum.

Par. 63. Pensję sekretarza wyznacza i wysokość kaucji określa K. W.

Par. 64. Sekretarz nie jest członkiem K. W.

Par. 65. Sekretarz prowadzi całe biuro organizacji pod kontrolą K. W., przygotowuje sprawozdanie na zjazd, przeprowadza referendum i pełni funkcje, wskazane mu przez K. W.

Par. 66. Prowadzi finansowe ksiągki Kom. Wyk. i zdaje sprawozdanie Kom. Wyk. ze stanu finansów co miesiąc. Sprawozdania organizacyjne i finansowe przedstawia K. W. i oddziałom co kwartał.

Par. 67. Przygotowuje roczne sprawozdania finansowe i z ogólnego stanu organizacji, a także i na zjazdy Związku.

Par. 68. Ogłasza dział organizacyjny w prasie co tydzień, a także ważniejsze uchwały z posiedzeń Kom. Wyk. Wysyła co trzy miesiące okólniki do oddziałów i Kom. Okręg.

Par. 69. Prowadzi i załatwia wszystkie korespondencje, nadsyłane do biura ZSP., z wyjątkiem tych, których załatwienie wymaga akcji Kom. Wyk., zachowując wszystkie listy ważniejsze w archiwum.

Par. 70. Zasila informacjami organizatorów objazdowych i lokalnych, a także Kom. Okręg.

Par. 71. Sekretarz składa kaucję, wysokość której określa K. W.

Par. 72. Kontrolę nad działalnością sekretarza ma Kom. Wyk. ZSP. pod którego dyktando on pracuje.

Kandydatem na sekr. generalnego może być taki członek ZSP., który przynajmniej dwa lata należy bez przerwy do ZSP.

Komisja rewizyjna.

Par. 73. W celu utrzymania stałej kontroli nad działalnością finansową K. W. i urzędników ZSP., w myśl zasad i przepisów konstytucji Związku istnieje Komisja Rewizyjna.

Par. 74. Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków, wybieranych na konferencji oddziałów z tej okolicy, gdzie znajduje się siedziba Kom. Wyk. i pełni swój urząd w czasie międzyzjazdami zwyczajnymi Związku.

Par. 75. W razie rezygnacji lub ustąpienia któregośkolwiek z członków Komisji Rewizyjnej konferencja dopełnia takową.

Par. 76. Komisja Rewizyjna kontroluje księgi finansowe Kom. Wyk. i czynności poszczególnych urzędników przynajmniej raz na trzy miesiące.

Par. 77. Wyraża swą opinię o działalności finansowej Kom. Wyk. lub jego urzędników przy sprawozdaniach tegoż na konferencjach lokalnych.

Par. 78. Posyła piśmienne sprawozdanie ze swej działalności na zjazdy Związku.

Konferencje Międzyoddziałowe.

Par. 79. W celu wspólnego omówienia spraw bieżących i organizacyjnych w danej okolicy, miejscowe oddziały przez Kom. Okręgowe zwołują międzyoddziałową konferencję.

Par. 80. Stałe konferencje zwoływane są co sześć miesięcy, a w nagłych wypadkach częściej.

Par. 81. Konferencje składają się z delegatów z oddziałów z danej okolicy, wybieranych po jednym od każdego 10-ciu członków i urzędników Kom. Okręgowych.

Par. 82. Delegatami na konferencję mogą być członkowie, należący do tychże oddziałów najmniej sześć miesięcy czasu. Nie odnosi się to jednak do nowo-zorganizowanych oddziałów.

Par. 83. Tylko delegaci i urzędnicy Kom. Okręg. mają na konferencji prawo głosowania. Członkowie organizacji mają tylko głos doradczy.

Par. 84. Konferencje uchwalają swój własny program prac, uwzględniając porządek dzienny, przedstawiony przez Kom. Okr. Konferencja wybiera zarząd Kom. Okr. na przeciąg 6 miesięcy.

W miejscowości, gdzie istnieje Kom. Wyk. na porządku dziennym stałej konferencji jest sprawozdanie Kom. Wyk. i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Par. 85. Uchwały konferencji obowiązują tylko członków danego okręgu.

Par. 86. Ważniejsze uchwały konferencji, które miały obowiązywać lokalną organizację, muszą być oddane pod głosowanie członków w danych okręgach, by mogły stać się obowiązującymi. Głosowania takie przeprowadzają Kom. Okręgowe.

Komitety Okręgowe.

Par. 87. Komitety Okręgowe są stwarzane w miarę potrzeby. Trzy lub więcej oddziałów mogą wspólnie organizować Kom. Okręgowy.

Par. 88. Kom. Okręgowe mają na celu podział pracy organizacyjnej z Kom. Wyk. i pilnna, aby praca w miejscowych oddziałach danej okolicy prowadzona była sprawnie.

Par. 89. Kom. Okr. składają się z członków zarządu, wybranych na konferencji i delegatów oddziałów, wybieranych po jednym od każdego 10-ciu członków.

Par. 90. Kom. Okr. wybiera komisie i w razie potrzeby i innych urzędników.

Par. 91. Fundusze Kom. Okręg. składają się z 5 centów od każdej marki partyjnej, sprze-

danej w danym okręgu, przedsiębiorstw urządzanych, kolekt na zgromadzeniach, sprzedaży literatury itd.

Par. 92. Posiedzenia Kom. Okręg. powinny się odbywać przynajmniej raz na miesiąc. Większość oddziałów, należących do Kom. Okręgowego musi być reprezentowana, by posiedzenie mogło być otwarte.

Par. 93. Miesięczne sprawozdania ze stanu organizacji w danym okręgu Kom. Okręg. wysyła do Kom. Wyk., a w zamian otrzymuje należny im podatek.

Par. 94. Każdy Kom. Okręg. powinien opracować i uchwalić swoje własne ustawy, wedle których ma się rządzić, lecz te muszą być zgodne z ustawami Z. S. P.

Par. 95. Kom. Okręg. nie mogą zajmować się stałymi wydawnictwami pism, broszur i książek; natomiast powinny starać się o wydawanie rozrutek na czasie o charakterze lokalnym dla celów agitacyjnych.

Par. 96. Zadaniem Kom. Okręg. jest organizowanie wspólnej pracy oddziałów na danym terytorium: w kierunku oświatowym—przez zakładanie w oddziałach kółek samokształcenia, urządzanie naukowych odczytów systematycznych, jeżeli można każdej niedzieli, sprowadzanie prelegentów z odczytami agitacyjnymi—przez rozdawanie po domach odezw w ważniejszych sprawach z bieżącej chwili, rozpowszechnianie prasy i literatury socjalistycznej wogóle i sprzedawanie broszur na zebraniach, urządzanie zgromadzeń ludowych i zbieranie funduszy na agitację miejscową, stałą i przedwyborczą; organiza-

cyjnym—przez bezpośredni doгляд nad postępem pracy w miejscowych oddziałach i doręczanie im materiału z działalności agitacyjno-oświatowej, przez badanie stosunków w danej okolicy i staranie się o zakładanie nowych oddziałów, przez dawanie wskazówek jak należy zorganizować nowy oddział i wprowadzić w ruch jego prawidłowe czynności, przez porozumiewanie się z Kom. Wyk. we wszystkich sprawach, a szczególnie co do mówców i organizatorów objazdowych.

a) Tworzyć kółka samokształcenia w poszczególnych oddziałach celem wyrobienia zdolniejszych i chętnych towarzyszy na agitatorów.

b) Przestrzegać by przynajmniej raz w miesiącu każdy oddział odbył posiedzenie dy-

kusyjne, w pierwszym rzędzie stawiając za temat historię, rozwój i zasady socjalizmu.

c) Wyszukać wszystkich zdolnych towarzyszy w danym okręgu i przeznaczyć ich jako prelegentów na posiedzenia dyskusyjne poszczególnych oddziałów.

d) Urządzać publiczne odczyty i zgromadzenia ludowe, tak agitacyjne jak okolicznościowe, jak również w czasie kampanji przedwyborczej lokalnej, stanowej lub krajowej, posługując się siłami własnymi lub też dostarczonymi przez Kom. Wyk.

e) Dbać o to, by w miejscowościach, gdzie znajdują się polacy w większej ilości urządzić zgromadzenia agitacyjne, szerzyć literaturę oraz pisma socjalistyczne celem przygotowania gruntu do zakładania nowych oddziałów.

f) Dbać o to by poszczególne oddziały nie zaniedbywały kolportażu pism i broszur, jako najlepszego środka agitacji.

g) Kom. Okręg. winien stosować się do każdej dyrektywy Kom. Wyk. w sprawach agitacyjnych.

Par. 97. Kom. Okręg. odpowiedzialne są za swą działalność przed konferencją okręgu, a w międzyczasie przed Kom. Wyk.

Par. 98. Za działalność niezgodną z postulatami Z. S. P. i konstytucją tegoż, za niepodporządkowanie się uchwałom organizacyjnym Kom. Okręg. mogą być zawieszone w czynnościach przez Kom. Wyk. do czasu zwołania nadzwyczajnej konferencji, na której zostaje wybrany nowy Kom. Okręgowy.

Ogólne uchwały.

Par. 99. Urzędowym organem Z. S. P. jest "Robotnik Polski", wydawany w Chicago, Ill.

Par. 100. W celu niesienia pomocy P. P. S. w Polsce istnieje z Iona Kom. Wyk. wybrany Kom. Pomocy P. P. S., którego obowiązkiem jest zbieranie i odsyłanie wszelkich składek i datków na rzecz P. P. S.

Uwaga!

Niniejsza konstytucja lub którakolwiek część z niej może być zmieniona przez zjazd lub powszechne głosowanie na wniosek postawiony i uchwalony przez ogół członków, stosownie do artykułu o powszechnym głosowaniu.

★ ★ ★

WNIOSKI I REZOLUCJE.

Imieniem komisji wniosków i rezolucji, zabiera głos tow. Gayek i odczytuje następującą odezwę do inteligencji, wydaną przez Newyorską K. L. A.:

POD ADRESEM INTELIGIENCJI ZAWODOWEJ.

My, robotnicy, o rękach od młodu już napracowanych, zwracamy się do Was, Bracia nasi, do Was, którzy przy pomocy nabytego w pomyślniejszych warunkach wykształcenia, spełniacie pracę pożyteczną, równie potrzebną dla ogółu, jak i praca fizyczna.

Narody cywilizowane dzielą się dziś na dwa obozy, łatwe do rozróżnienia. W szeregach jednych stoją ludzie, żyjący próżniactwem i korzystający z cudzego trudu, a nimi są wielcy przemysłowcy, kupcy, bankierzy i tym podobne jednostki, nie znające pracy ani troski o jutro; do obozu drugiego należą wszyscy ci, którzy wysiłkiem swych rąk lub mózgów przyczyniają się do tworzenia ogólnego dobrobytu.

Jedną z tych klas społecznych stanowią więc kapitaliści, drugą stanowimy—my. A pod tym ostatnim wyrazem i Was rozumiemy. Kapitalista bowiem jest pracodawcą, a zarazem pracoborcą i naszym i Waszym. I nam, i Wam wyznacza on wynagrodzenie, i nas, i Was jednakowo—a jaknajwyżej—wyzyskiwać pragnie.

Choć dłoń Wasza nie ujmuje młota, choć nie doświadczacie znużenia przy maszynie, jarzmo, które ugniata robotników fabrycznych—i Waszym jest jarzmo. Ciężka walka o byt i niepewność, jeżeli nie jutro, to dni bezpośrednio po jutrze następujących, jest wspólną naszą niedolą. Dowodów najbardziej bijących w oczy dostarczają czasy nadprodukcji, nieodłączne od ustroju kapitalistycznego, czyli tak zwane kryzysy, kiedy to kapitalizm pozbawia się setek tysięcy pracowników i kiedy wśród tłumów fabrycznych znajdują się i inteligenci.

Wszelka pożyteczna praca jest dziś wyzyskiwana. Tkacz, maszynista, górnik, zarówno jak i pracownik biurowy, lekarz lub prawnik—wszyscy oni podlegają władzy dzisiejszych istotnych panów świata, wszyscy oni od wielkiego kapitału zależni i wszyscy cierpią wskutek ostrych wahań przemysłowych. Człowiek pracy, mogący bez lęku patrzeć w przyszłość, rzadkim wyjątkiem jest w dzisiejszym ustroju społecznym.

A pracy—część! Praca wyzwolić się musi! Widzą to i uznają pracownicy umysłowi różnych narodów. W Polsce i w innych krajach tworzą oni związki zawodowe w celu zabezpieczenia się przed chciwością tych, którym trud swój sprzedawać są zmuszeni i w celu zdobycia lepszych warunków życiowych. Organizacja jest bowiem potęgą milionów wyzyskiwanych, a słabych jako jednostki. Zawodowa organizacja nadaje siłę ludziom z jednego działu pracy, polityczna partja natomiast zespala pod naszym sztandarem ogół niezadowolonych, a dążących do przebudowy krzywdzącego ustroju.

I my, robotnicy fabryczni, wyciągamy do Was bratnią dłoń. Wiemy, że pracująca inteligencja, wroga dążeniom naszym być nie może, gdyż my prawdziwie za naszą i Waszą wolność oraz dobrobyt walczymy. Nie godzi się Wam jednakże w chwilach boju i zmagania ze wspólnym naszym wrogiem stać zdale i całym trudem walki nas obarczać.

Wielu z Was posiada serca szlachetne, wielu z Was marzy o pracy dla szczytnych i pięknych celów. Szukacie nie raz ukojenia na kartach książek, dających cudne opowieści o bohaterach i działaczach dla dobra społecznego. A przecież życie samo podaje Wam teren działania, najżywniejszy grunt dla zrealizowania szlachetnych porywów. Przyłączcie się do nas, do partji, która dziś wyłącznie prawie z proletariatu fabrycznego się składa, a składać się powinna z ogółu robotników, z ludzi wyzyskiwanych w dzisiejszym ustroju i mających o co walczyć.

Silij Wasze i zdolności w obozie zorganizowanej pracy najlepiej zużytkować możecie. A my, szeregowcy Sztandaru Robotniczego, już dziś stanowimy siłę, z jaką największe mo-

carstwa liczyć się muszą. Nami zajmuje się różnorodny kapitalizm, nas na każdym kroku śledzi tak potężny kapitalizm, przy nas jak satelity krąży różne towarzystwa postępowe, których zasady są słabym i nieśmiałym odbiciem naszych idei. Dziś już jesteśmy nerwem i sercem świata. Tworzymy świat nowy, a holdujemy nie tylko hasłu walki klas, ale dążymy do utrwalenia wszystkiego, co ludzkość do tej pory w ewilizowanym i etycznym rozwoju swym zdobyła.

Wzywamy Was, jako Polaków, do szeregow zorganizowanego polskiego proletariatu. Wśród nas znajdują się ludzie, którzy umieją czuć gorące i najplekniejsze marzenia przekuć w czyn.

Każdego, kto szlachetny i żądny działania, chcemy mieć za towarzysza, pragniemy go porwać ogólnym, niewstrzymanym pochodem "czerwonej fali". Do takich zwracamy się z naszym wezwaniem w przełomowym momencie, kiedy historia naszego narodu i wszystkich narodów na inne tory już wkracza.

Wstępujcie do Związku Socjalistów Polskich!

Oddział "Naprzód" z Chicago stawia wniosek o wydrukowanie tej odezwy.

Kilku towarzyszy zabiera głos w sprawie tej odezwy. Przeciw wydaniu przemawiają tow. Ginejt i Karłowski, wskazując, że wydanie tejże odsłaniałoby do pewnego stopnia naszą słabość i że w przyszłości byłoby to źródłem wielu nieporozumień, gdyż wielu może wejść do organizacji tylko dlatego, by w niej rządzić.

Za wydaniem przemawiają tow. Strawiński, Kucharzski, Koźmiński. Wreszcie tow. Gayek zwraca uwagę, że odezwa nikogo nie zaprasza, tylko przypomina inteligencji o jej obowiązku.

Za wydaniem odezwy głosowało 38, przeciw 5.

Jednogłośnie przyjęto wniosek tow. J. Stepczyka, del. oddz. z Chicopee:

"Zjazd przyjmuje jako obowiązujące członków Z. S. P. poglądy zawarte w referacie tow. W. Koniuszewskiego odnośnie naszego stosunku do S. P. i ruchu zawodowego w Ameryce. Poleca się K. W. rozesłanie wspomnianego referatu do oddziałów, aby im służył jako drogowskaz w tym kierunku".

Tow. Gayek odczytuje następną rezolucję oddziału im Daszyńskiego No. 83 z Indian Orchard, Mass. — domagając się od Zjazdu, by K. W. co kwartał wysyłał prelegentów objazdowych na stan Massachusetts, o ile to będzie możliwe.

Kilku towarzyszy zabiera głos w tej sprawie, domagając się z kolei prelegentów dla swych okręgów.

Tow. Szubda wskazał na wady w dotychczasowej robocie oświatowej. Inteligencja popełnia błędy, nie pilnując rozwoju umysłowego. Książki czyta się beładnie, bez żadnej metody. Należy opracować odpowiedni klucz, zwracać większą uwagę na nauki przyrodnicze, przez co pogłębi się wiedza.

Wreszcie na wniosek tow. Liwacza przyjęto rezolucję z tym, by K. W. nie tylko do stanu Mass., ale wszędzie wysyłał prelegentów objazdowych co kwartał, o ile to będzie możliwe.

Na tym, o godz. 5-ej tow. Sokołowski odroczył sesję popołudniową do godziny 7-ej, tj. do ostatniej sesji wieczornej obrad zjazdu.

SESJA WIECZORNA (OSTATNIA).

Sesję wieczorną otworzył tow. Sokołowski o godz. 7-ej wieczorem.

Pierwszy przemawia tow. Ginejt, domagając się ponownego otwarcia nominacji na sekretarza. Przeciw przemawia tow. Adamczewski. Zarządzone w tej sprawie głosowanie daje: 12 głosów za otwarciem, a 14 przeciw otwarciu nominacji.

Przewodniczący (tow. Sokołowski) zwraca się do tow. Czarnockiego, informując o postawieniu jego kandydatury na sekretarza generalnego i prosząc o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Tow. Czarnocki odpowiada, że obok mandatu na Zjazd, dostał polecenie nawiązania bliższych stosunków, oraz informowania emigrantów o panujących w Polsce stosunkach. Otrzymał urlop na rok; przez ten czas ma pomagać w pracy organizacyjnej. Będzie więc wypełniał każdą pracę, jaką mu organizacja wyznaczy. Podnosi je-

dnak, że nie zna ani stosunków tutejszych, ani języka, organizacja w Polsce jest inna, poczucie odpowiedzialności także inne. Ma wątpliwości co do swej kompetencji. Prosi towarzyszy, by mieli na uwadze te wątpliwości. Wobec zrzekania się wszystkich stawianych kandydatów, oraz możliwości nie przyjęcia kandydatury przez tow. Dłuską — pozostałby jedynym kandydatem.

Wobec tego oświadczenia tow. Rosenthal domaga się powtórnego otwarcia listy kandydatów.

Przeprowadzone głosowanie dało: za otwarciem listy kandydatów 18 głosów, przeciw — 20.

Poprzednio zapisani do głosu towarzysze dyskutują w dalszym ciągu nad kandydaturą tow. Czarnockiego.

Tow. Kotwicki proponuje wybór przez aklamację.

Tow. Trzaska wskazuje, że choć tow. Czarnocki jest niedługo w Ameryce, ale robotę organizacyjną zna lepiej od innych i pójdzie w ślady tow. Piotrowskiego.

Po raz trzeci postawiony wniosek (tow. Kotwickiego) o otwarcie listy kandydatów uzyskał 24 głosy za, przeciw — 22.

Zaden jednak ze stawianych kandydatów nominacji nie przyjmuje, wobec tego przerwano dyskusję w tej sprawie.

Protestuje tow. Ginejt i domaga się głosu, gdyż jest przeciwny kandydaturze tow. Czarnockiego. Izba udziela mu głosu, tow. Ginejt podnosi zarzuty, jakie z racji kandydatury tow. Czarnockiego mogą powstać, a mianowicie, że inteligencja trzyma łapę na organizacji. Tow. Czarnockiego możnaby z większym pożytkiem użyć np. w redakcji, a sekretarstwo powierzyć innemu towarzyszowi, np. Trzaskie lub Szubdzie.

Tow. Sokołowski odpyera wywody tow. Ginejta, oświadczając, że tak Administracja Dz. Lud. jak i K. W. zwracali się do PPS. z prośbą o przysłanie pomocy.

Zarządzone głosowanie nad kandydaturami tow. Czarnockiego i tow. Dłuskiej dało olbrzymią większość za, a tylko 4 głosy przeciw.

REFERAT TOW. Z. PIOTROWSKIEGO: "TAKTYKA, ORGANIZACJA I AGITACJA."

W streszczeniu dłuższy referat tow. Zygmunta Piotrowskiego, dotychczasowego sekr. gen. ZSP. o taktyce, organizacji i agitacji, przedstawia się następująco:

"Mówiąc o taktyce organizacyjnej ZSP., musimy najpierw zdać sobie z tego sprawę, że nasza taktyka jako Z. S. P. wobec spraw i przejawów polskiego życia politycznego i społecznego w Polsce wypływa z naszej umowy z PPS. Dotąd w ostatnich prawie dwóch latach ściśle tego przestrzegaliśmy, a formalnie od półtora roku od zawarcia umowy zachowujemy. Jesteśmy więc jedyną polityczną organizacją polską na wychodźstwie, która ani nie ma pretensji do dyktowania Polsce, ani bratniej organizacji, co i jak ma robić, ani nie chodzimy po omacku, ale wytyczne kongresów PPS., a w międzyczasie ciał organizacyjnych naszej bratniej organizacji w Polsce są dla nas obowiązujące. Tak dotąd postępowaliśmy, a przed chwilą, Wy, Towarzysze na zjeździe daliście wyraz temu jeszcze raz w sposób nie pozostawiający żadnej nawet formalnej wątpliwości, gdyście umowę z PPS., zawartą w myśl polecenia ostatniego zjazdu ZSP., akceptowali jednogłośnie, a niezawodnie najbliższe referendum ją podobnie zatwierdzi. Taktyka nasza tu na gruncie amerykańskim wypływała naturalnie z naszych ustaw w tej sprawie. Co do amerykańskiego ruchu socjalistycznego, tośmy nawet w wielu wypadkach działali więcej niż nam środki i stosunek sił naszych mogły wskazywać. Wystarczy chyba, gdy przypomnę zawsze energicznie przeprowadzone kampanie wyborcze za kandydatami Amerykańskiej Partii Socjalistycznej. Przed ostatnią kampanią prezydencką z kasy ZSP. egzekutywa nasza wyasygnowała \$100 na agitację za tow. Debsem, choć w tym samym czasie ze strony tow. amerykańskich doznaliśmy nie tylko już nieprzychylnego, a nawet — powiem — wrogiego stanowiska (sprawa ofensywy bolszewików i obrony niepodległości Polski przez świadomy polski proletariatu). Nie zamierzaliśmy jednak nigdy w stosunku do socjalistycznej organizacji mierzyć różnic programowych i taktycznych współdziałaniem w pracy klasowej

czy politycznej i sądzę, że nigdy tak nie będziemy postępować, stojąc zawsze na stanowisku, że współdziałanie należy na gruncie amerykańskim jedynie z socjalistyczną partią. A ponieważ ruch ten obecnie nie wyszedł z okresu fermentów — wobec tego należy zachować dotychczasową taktykę. Zjazd dał już wskazania w powyższej sprawie, wypływać będzie z tego stosunku i taktyka podobna. Do innych ugrupowań robotniczego ruchu na gruncie amerykańskim nasz ZSP. winien poświęcić więcej pracy w szeregach członków polskich lokalni uniijnych. Naturalnie naszemu światopoglądowi odpowiada najbardziej typ Amalgamatu, gdzie widzimy w czystej formie walkę klasową. Ale poza Amalgamatem widzimy setki tysięcy polskich robotników w starej Federacji Pracy. Maszyniści n. p. są elementem wysoko uświadomionym klasowo. Dotychczasowe stanowisko nasze winniśmy zwiększyć, winniśmy przez swoich członków, którzy zarazem są członkami Federacji Pracy wpływać w duchu głębokich tam przemian, a nawet przebudowy. Nie taktyka rozwalania organizacji i spychania ruchu zawodowego w odmet anarchizacyjno - syndykalistyczno - komunistycznych żywiołów, ale praca twórcza, polegająca na przeobrażeniu gruntownym konserwatyzmem gompersoskim toczono-go ruchu 4 milionowego, wśród którego jest wiele polskiego żywiołu.

Co do wystąpień naszych jako organizacji wobec różnych przejawów polsko-amerykańskiego ruchu — to kierując się ogólną taktyką PPS. będziemy zwalczać wszelkie ekspozytury polskiej burżuazji na wychodźstwie, której wcieleniem jest Wydział Narodowy. Robiliśmy to przy każdej sposobności, a po zjeździe W. N. w Pittsburghu br. w lutym wykazaliśmy na wielką skalę, że choć W. N. ma do rozporządzenia 1 tysiąc parafii, i takie organizacje jak Z. N. P. z rzeszą 130 tysiącami członków i Z. P. R. K. z rzeszą 100 tysiącami i wiele pokrewnych zrzeszeń klerikalno-tromtadrackich — to jednak nasza akcja szybka, planowa i programowa — zdołała wiele z planów W. N. pokrzyżować. — Z zeszłorocznej naszej kampanii, w której podobnie jak PPS. stanęliśmy na krótki czas obok organizacji z pod znaku W. N. i z luźnie chodzącymi do akcji, mającej na celu zmanifestowanie jednolitego frontu polskiego, kiedy szło o obronę Niezawisłości Polski — z tej kampanii winniśmy wzięć naukę, że w podobnych wypadkach nie wolno poszczególnym ciałom organizacyjnym czy to będą Okręgi czy lokalne oddziały występować samodzielnie jakby na swoją rękę. A niestety tak było i w Detroit, i na Wschodzie w kilku Komitetach, z których zarządy naszej egzekutywy donosiły już o fakcie dokonanych. Na szczęście egzekutywa zajęła podobne stanowisko (choć tylko jednym głosem większości), ale gdyby było przeciwnie — mielibyśmy poważne przesilenie w łonie naszej organizacji. W przyszłości w podobnych wypadkach, w których idzie o zaangażowanie organizacji czy to lokalnej czy okręgowej do pewnej roboty ogólnej, gdzie nasi przedstawiciele występować mają w akcjach z reprezentantami innych organizacji — musi o tym nie tylko wiedzieć, ale i uprzednio decydować egzekutywa. Wchodzenie bodaj w sojusze czasowe z pewnymi zrzeszeniami organizacyjnymi (z frakcjami różnymi ludowców, czy dawnym KON. czy z tą czy z tamtą formacją, choćby złożoną z najsympatyczniejszych żywiołów) winno odbywać się po porozumieniu z ciałami kierowniczymi tj. z K. W. czy Radą Partijną. Wielokrotnie takie nawet zbliżenie odbija się na sprawności naszej, zatracając wyraźny nasz program i cel. Zacierania naszej linii programowej nigdy nie możemy tolerować.

Referent przechodząc do spraw organizacyjnych i agitacyjnych wskazał na dotychczasową działalność Kom. Lok. Agit., które mają być zastąpione Kom. Okręgowymi. Komitety te oprócz zmienionej nazwy winny mieć szerszy zakres działania, stając się żywymi łącznikami między egzekutywą, a lokalnymi oddziałami. Okręg jako jednostka organizacyjna winien czuć nad całokształtem roboty w swym terenie. Raporty oddziałowe winny iść regularnie do Kom. Okr., a stamtąd jako sprawozdania miesięczne do K. W. od otrzymania tych ostatnich sprawozdań zależne będzie wypłacenie podatku na agitację w wysokości 5 centów od członka.

Niektóre K. L. A. wykazały w ostatnich czasach wiele nergji, rzutkości, a nawet przeprowadzały objazdy na swym terenie. Próby pierwsze tej więcej samodzielnej roboty dały na ogół wynik pomyślny. Należy przy tworzeniu tych silnych i stałych okręgów, zwracać na nie wielką uwagę. Do zarządu wybierać towarzyszy wyrobionych, doświadczonych i takich, na których można polegać w przeprowadzeniu każdej roboty. Od drobiazgow w wielu wypadkach zależy dobre funkcjonowanie całej pracy.

W każdym okręgu w najbliższym czasie winien odbyć się objazd. Puścić w objazd nie na okres kilku dni czy kilkunastu dni, ale najmniej na dwa miesiące: niech mówca-organizator przeorze należycie teren, niech rezultaty roboty nie będą dorywcze, powierzchniowe, ale trwałe i owocne. Referent wymienia jako dobrych mówców, prelegentów i organizatorów tow. tow. Trzaskę, Dłuską, Neufelda.

Nie tylko masówką urządzić należy, ale głównie nacisk kłaść na odczyty, na posiedzenia z towarzyszami czy gromem sympatyków, ucząc wielu rzeczy z zakresu prowadzenia roboty agitacyjnej i organizacyjnej.

Prasa winna być świetnym narzędziem w ręku naszym przy takiej robocie, a broszura iść winna szeroko w masy. Ułatwiona jest ta robota, bo księgarnia nasza jest znakomicie obecnie wyposażona w książki i broszury swego nakładu, a głównie wydawnictw z Polski. — Pisma z Polski głównie teoretyczny tygodnik PPS. "Trybuna" winny znaleźć się w rękach każdego członka ZSP., a najmniej po kilka winno przychodzić do każdego oddziału. Znakomite siły grupują się około powyższego pisma, zastąpić może każdy numer "Trybuny" odczyt z biura sekretariatu, na wydawanie których ani sił ani funduszy niema wielkich do rozporządzenia.

Trzeba chcieć w organizacji naszej pracować, trzeba wkładać wiele pracy, ale już dotychczasowe nasze wpływy, dźwignięcie z powojennego zastój, te szeregi skupione i te rzesze sympatyków, a głównie ta robota wykonana, którą widzimy codziennie w podniesieniu kulturalnym mas polskich, w uświadomieniu klasowym i politycznym winno być dla nas bodźcem w energicznej, systematycznej i owocnej pracy.

Na zakończenie tow. Piotrowski odczytuje następujące, przez tow. W. Koniuszewskiego nadesłane uwagi, będące w związku z wygłoszonym referatem:

DO KOMISJI ROBOTY OŚWIATOWEJ ZJAZDU ZW. SOC. POL. W ROCHESTER, N. Y., 1921 R.

Wprowadzenie w życie ustroju socjalistycznego uwarunkowane jest dwoma względami: 1) Stan gospodarczy kraju musi być odpowiednio rozwinięty 2) społeczeństwo danego kraju musi być odpowiednio przygotowane.

Partia socjalistyczna, działająca wśród warunków takich, jakie panują dziś w Polsce, czy w Ameryce, względnie wśród wychodźstwa polskiego w Ameryce, musi bezwzględnie przystosować swoją akcję do panujących warunków i drogą obmyśloną metody zmieniać je na takie, któreby realizację naszych celów ostatecznych ułatwiły i umożliwiły.

Każda jednak partia socjalistyczna, przez pewien jeszcze czas, będzie musiała poprzestać na skromnej liczbie członków, zadawalając się ich jakością i wywieraniem wpływu na szersze masy w pewnych momentach życia społecznego.

Dlatego też obowiązkiem każdej organizacji socjalistycznej jest: agitacja na zewnątrz i systematyczna robota oświatowa wewnątrz swoich szeregów. Nasz Z. S. P. powinniśmy postawić na takim stopniu rozwoju, żeby każdy członek był człowiekiem wykształconym, inteligentnym, agitatorem i krzewicielem zasad socjalizmu.

Do tego celu prowadzi kilka dróg, a mianowicie: 1) Urządzanie przez K. W. na szerszą skalę, albo przez komitety lokalno-agitacyjne w swoich okręgach, na mniejszą skalę, objazdów odczytowych, przeznaczonych przeważnie dla członków.

2) Stworzenie przy sekretariacie Biura Odczytowego, któreby obsługuje co miesiąc wszystkie oddziały nasze referatami na temat wypadków polityczno-społecznych, które byłyby dyskutowane na każdym-miesięcznym posiedzeniu oddziału Z. S. P.

3) Zakładanie szkółek partyjnych we wszystkich oddziałach naszego życia organizacyjnego, w których wkładałoby się nie tylko teorie socjalizmu i ekonomii, ale przedmioty praktyczne, bez znajomości których żaden z członków naszej organizacji nie byłby w stanie pożytecznie pełnić obowiązków w służbie publicznej, czy to radnego miasta, czy kierownika instytucji gospodarczych.

4) Powołanie do życia szkół korespondencyjnych, pozostawiając pod kierunkiem K. W. na wzór Rand School w New Yorku. Instytucja ta rozpoczyna akcję przy udziale dwóch czy trzech instruktorów, i kilkudziesięciu uczniów, a obecnie skupia w swoich szeregach 5.000 słuchaczy i jest olbrzymią wagą kulturalną placówką socjalistycznego ruchu w Ameryce.

5) Przy biurze odczytowym oraz szkole korespondencyjnej, należało wprowadzić robotę naukową wydawniczą, w tym mianowicie sensie, że towarzyszy na to stanowisko powołany referatowy dla prasy polskiej socjalistycznej, tak tu, jak i w Europie, przeglądy i sprawozdania naukowe z ruchu wydawniczego amerykańskiego, tak w dziedzinie socjalistycznej, jakoteż społeczno-ekonomicznej burżuazyjnej, nawiązywałyby stosunki z autorami wydawnictw socjalistycznych książkowych i dzieła cenniejsze tłumaczyłyby lub dawałyby do tłumaczenia na język polski, powlekając w ten sposób naukową literaturę polską. Książki te w obecnym czasie najlepiej byłoby wydawać w Europie o zwiększonym nakładzie, by nim zaopatrzyć i nasze potrzeby w Ameryce.

6) Łącząc się z tym potrzebą akcji propagandy w łonie partii socjalistycznych zagranicznych. Na myśli tu mam nie tylko partię amerykańską, ale południowo-amerykańską, dalej Anglię, Irlandię, dokąd nam stać bliżej było sięgnąć, oraz daleki wschód, zwłaszcza Japonię. Nawiązywanie i utrzymywanie stosunków zagranicą, oddałoby ruchowi polskiemu socjalistycznemu nieocenione przysługi już w niedalekiej przyszłości.

Tych sześć punktów nie należy koniecznie traktować jako jeden wniosek, a można rozpatrywać je osobno, przyczem we formie objaśnienia dodam, żeby ani Komisja, ani pełnia izba, nie zrażały się ogromem nakreślonej pracy, oraz potrzebą stworzenia nowego "dziabu" organizacyjnego. Jakoteż brakiem odpowiednich funduszy, i by wskutek tego całego projektu nie odrzucono, ale—możnaby przyjąć rzecz całą w zasadzie polecając Komitetowi Wykonawczemu wprowadzanie w życie tylko, ile w danym wypadku warunki finansowe organizacji pozwolą, a jeżeli można będzie znaleźć i fundusze i odpowiednich ludzi do wykonania całego planu, upoważnić K. W. do wprowadzenia w życie wszystkiego.

Ze każda z tych sześciu propozycji ma rację bytu i że niektóre z nich są potrzebą palącą naszej organizacji, nikt chyba nie będzie przeczył. Dlatego też nie uzasadniać swojego wniosku obszernie, bo wiem, że znajdzie on na Zjeździe poparcie, a przeciwie jego umożliwił nowemu K. W. podjęcie poważnej wewnętrznej roboty organizacyjnej. 27 maja, 1921 r. Chicago, Ill. WL. KONUSZEWSKI.

W dyskusji nad referatem wielu towarzyszy zabiera głos, podnosząc w przemówieniach sprawy organizacyjne w swych oddziałach lub okręgach.

Tow. Siekierski zobrazowuje stosunki w K. L. A. w New Yorku.

Tow. Podsiadło: Jeżeli chce się, to da się dużo zrobić. Oddział do którego należy, prowadzi energiczną akcję. Urządzone obchody majowy, chociaż żaden inteligent na nim nie przemawiał K. L. A. trzyma pieniądze w kasie, nie używając ich na robotę agitacyjną.

Tow. Ostrowski zgłasza następujący wniosek: "Referat tow. Piotrowskiego: "Taktyka, organizacja i agitaacja" — Zjazd poleca Kom. Wyk. okręgom i oddziałom jako polecenie (dyrektywę) na przyszłość".

Tow. Fijałek: W New Yorku brak odpowiednich ludzi i instytucji, około których skupiałoby się życie organizacyjne. Rzuca myśl założenia księgarń, z której dochód należałoby przeznaczyć na utrzymanie organizatora. Taki organizator jest potrzebny. Ostatnio tow. Trzaska zorganizował 4 oddziały.

Tow. Rosenthal nie przywiązuje wielkiej wagi do uchwał. Wytyka brak techniki w robocie, za co wini K. W. Niema stałych urzędników do wykonywania uchwał. Tow. Piotrowski, jako sekretarz, nie robił tego, co poleca w referacie. Protokół zjazdu nie powinien spać.

Tow. Kucharski mówi o potrzebie szkół. W różnych ośrodkach były próby stworzenia szkół agitatorów. Należy im nadać charakter jednolity. W myśl przemówienia swego stawia następujący wniosek, który został przyjęty:

"Zjazd poleca Komitetowi Wykonawczemu opracowanie szkicu szkółek organizacyjnych dla okręgów, względnie oddziałów".

Tow. Cichy mówi o robocie w okręgu Rochester. Wyasygnowane przez K. W. \$50.00 umożliwiło założenie kilku oddziałów. Skorzystała na tym organizacja, oraz sam tow. Cichy, gdyż zmuszony warunkami, jedździł po okolicznych miejscowościach, zaprawiając się do roboty organizacyjnej.

Tow. Szubzdza z naciskiem podnosi potrzebę metodycznej roboty, inaczej wszystkie wysiłki będą daremne. Członków organizacji należy uświadamiać. Rozłamy — to rezultat nieuświadomienia. Trzeba większą uwagę zwracać na nauki przyrodnicze, gdyż te są podstawą wszelkiej wiedzy. Wskazuje na brak prelegentów.

Tow. Dominko: Brak inteligentów i prelegentów utrudnia robotę. Gdyby tych było dosyć, możnaby okręgi zasypać oddziałami.

Tow. Drozdzik wskazuje na ważność pracy oświato-

wej. Szkoła założona w Detroit, przyniosła wielkie korzyści, tak dla organizacji, jak i poszczególnych towarzyszy. Domaga się, by K. W. sporządził listę książek, według której członkowie organizacji prowadziliby czytelnictwo. Stawia wniosek, by K. W. założył Szkołę Korespondencyjną. — Uchwalono.

Tow. Strawiński domaga się rygoru w organizacji. Co do inteligentów w organizacji—to niech oni będą, ale nie trzeba się na nich oglądać. Jako ważny czynnik w robocie organizacyjnej proponuje wymianę pomiędzy oddziałami więcej wyrobionych towarzyszy. W Filadelfii jest kilku towarzyszy, którzyby z odczytami mogli jedździć do oddziałów w innych miejscowościach — a w swoich oddziałach krępują się.

Na tym zakończono dyskusję nad referatem: "Taktyka, organizacja i agitaacja"—o godzinie 9ej wieczorem.

Obrazy mają się ku końcowi, tow. Foryś z tow. z Rome, N. Y. żegnają delegatów, spieszą, by na czas zdążyć na pociąg.

Tow. Gayek, imieniem Komisji wniosków i rezolucji, odczytuje rezolucje zjazdowe, opracowane, lub zgłoszone w Komisji:

REZOLUCJE.

Dwa ubiegłe lata rozwoju Z. S. P., jako czołowej organizacji świadomego proletariatu polskiego na wychodźstwie—to dwa lata walk ciężkich, ale i dwa lata zwycięstw wielkich.

Rozproszona straszonymi warunkami wytworzonymi wojną i powojennym chaosem, organizacja Z. S. P. nie tylko potroiła swoje szeregi w przeciągu ubiegłych dwóch lat, nie tylko nie pozwoliła zepchnąć na manowce myśli socjalistycznej, nie tylko obroniła swoje zasadnicze stanowisko, ale i przeszła do ofensywy, wnosząc do potężnego obozu zjednoczonego kleru i lapichopstwa zamieszanie, popłoch, zadając mu klęski poważne.

Ta siła szeregów socjalistycznych, ta żywotność organizacji—wytworzyła i przysporzyła Z. S. P. wielu wrogów. Ataki poprowadzono nie tylko z lewa i prawa, ale starano się rozbić Z. S. P. i z wewnątrz. W ostatnich kilku miesiącach w szeregach organizacji próbowano wywołać zawieruchę destrukcyjną, w najświeższych ośrodkach ruchu socjalistycznego — w Chicago i Detroit.

Zawierucha ta spowodowała przyspieszenie zjazdu, zadaniem którego było obliczyć korzyści i straty, usunąć przyczyny tarć, wytknąć dalszą drogę rozwoju.

Z towarzyszy, jadących na Zjazd, nie jeden myślał z trwogą, czy robota garści żywiołów destrukcyjnych, wysługujących się reakcji, nie wniosła zamętu do naszej, dotychczas zwartej i jednolitej organizacji. Nie jeden z towarzyszy obawiał się, czy rdza warcholstwa nie wzrastała zbyt głęboko w szeregach Z. S. P.

Trzydniowe obrady wykazały, że wysiłki wrogów naszych spełzły na niczym. Ani jeden zgrzyt nie zamącił owocnej pracy towarzyszy, zebranych na Zjeździe. Spojeni wielkimi hasłami wolności, przejęci umiłowaniami idej, umiłowaniami organizacji, w szeregach której tyle lat zmagali się z wrogimi siłami reakcji, oparci o wyznacielkę interesów polskiej klasy pracującej, P. P. S.—delegaci wykazywali stanowiskiem swoim, że Z. S. P. nie tylko, że nie poddał się podszeptom wrogów, nie tylko że nie został rozbity, jak to niektórzy z rozbijaczy mieli nadzieję, ale staje do walki silniejszy, niż kiedykolwiek przedtem, bardziej zwarty, bardziej świadomy.

Poniżej zebrane uchwały świadczą, że wszystkie sprawy Zjazd gruntownie rozpatrzył i określił do nich swe stanowisko. Oparty o uchwały te, Z. S. P. owocniej i wydawniej poprowadzi nadal swoją pracę, przysparzając nowych zwolenników, rozszerzając wpływy, gromadząc fundusze dla bratniej P. P. S. na jej walkę z reakcją.

NASZE PISMA.

Pisma nasze stanowią główną broń w walce z przeciwnikami, docierając nawet do tych zakątków, gdzie nie jesteśmy w stanie dotrzeć przy pomocy żywego słowa, niosąc wszędzie światło wiedzy i świadomości społecznej, rzucając w dusze ludzkie posiew, z którego wcześniej czy później będziemy zbierać plon organizacyjny. Im większą pisma nasze posiadają będą cyrkulację, im trwalsze damy im podwaliny materialne, tym silniejszą będzie nasza organizacja, tym bardziej liczyć się z nami będą przeciwnicy. Mając to na względzie, Zjazd apeluje do wszystkich członków Z. S. P., by zdobywali stale nowych czytelników dla pism naszych, rozszerzając przez to sferę naszych wpływów. Wszędzie i zawsze, przy każdej okazji, przy każdym zetknięciu się z ludźmi, agitujmy stale za naszymi pismami, zdobywajmy im nowych czytelników, przyjaciół i sympatyków.

Obowiązkiem moralnym każdego z członków Z. S. P. jest stałe czytanie Dziennika Ludowego i Robotnika Polskiego. Tam, gdzie skutkiem oddalenia, codzienny nasz organ, Dziennik Ludowy, dochodzi ze zbyt wielkim opóźnieniem, powinni towarzysze rozpowszechniać jaknajszerszej Robotnika Polskiego. Równocześnie zachęcamy towarzyszy do nadsyłania do naszych pism korespondencji, oświeclających stosunki w danej miejscowości, zwracając uwagę, by pisać krótko i zwięźle i o sprawach tylko takich, które mogą interesować kolonję polską w danej miejscowości. Korespondencje takie pomagają ogromnie do zdobywania nowych czytelników dla pisma.

STALE ZASILANIE FUNDUSZU P. P. S.

Ogrom pracy leży zarówno przed nami w Ameryce, jak i przed bratnią naszą P. P. S. w Polsce. Tutaj mamy przeorywać zachwaszoną niwę wychodzącą, wypłenić kłaki zasiany przez kler, lapichopstwo i politykierstwo; mamy przeciwdziałać zdradzieckiej w stosunku do państwowości polskiej polityce amerykańsko-polskiego kółtństwa. Tam w kraju stokrć większe i trudniejsze zadanie leży przed P. P. S.: przekształcenie dzisiejszej Polski drobnomieszczańskiej i burżuazyjnej na Polskę socjalistyczną. W pracy tej każdy z nas brać musi żywy udział, przybliżając przez to dzień ostatecznego zwycięstwa. Musimy też, nie jak do tej pory — dorywczo, przypadkowo, lecz stale i systematycznie zasilać finansowo P. P. S., która wszak dla nas wszystkich przygotowuje lepsze, znośniejsze warunki w Polsce. Mając to na uwadze, apelujemy do wszystkich członków organizacji, by idąc wzorem wielu już oddziałów, starali się wprowadzać u siebie dobrowolny lecz stały podatek na zasilenie funduszu P. P. S.

KASY CHORYCH.

Zdając sobie sprawę z tego, że obowiązkiem naszym, jako organizacji socjalistycznej, jest domaganie się państwowego, społecznego ochrony robotnika i ubezpieczenia go na wypadek choroby, kalectwa i bezrobocia, rozumiemy jednak, że warunki dzisiejsze zmuszają każdego z nas do zabezpieczenia swojej rodziny na wypadek zasowej lub całkowitej utraty jej żywiciela. Ubezpieczenie takie dają za odpowiednią opłatą różne kapitalistyczne organizacje assekuracyjne, oraz kilkanaście polskich stowarzyszeń benefitowych, między którymi są dwie bratnie dla nas organizacje, mianowicie: Polska Robotnicza Kasa Chorych, z główną siedzibą w New Yorku, oraz Związek Ludowej Kasy Chorych z główną siedzibą w Pittsburgu. Obydwie te organizacje oparte są na zdrowych zasadach, prowadzone uczciwie, z pożytkiem dla swych członków. Polecamy wszystkim członkom Z. S. P. nie tylko ubezpieczenie się w jednej lub drugiej z tych Kas, ale i zdobywanie dla nich członków, należących obecnie do innych, często wrogich nam organizacji benefitowych.

Polecamy obajdzowym mówcom i agitatorom naszym na wszelkich zebraniach i wiecach poświęcać część swych przemówień robotniczym kasom chorych, wykazując różnicę między tymi robotniczymi organizacjami a organizacjami kapitalistycznymi, lub też polskimi o tendencjach wrogich ruchowi robotniczemu, oraz korzyści, płynące z należenia do robotniczych kas chorych.

Wierni hasłu: "w jedności siła" — apelujemy do członków zarówno do Polskiej Robotniczej Kasy Chorych, jak i do Związku Ludowej Kasy Chorych, by starali się doprowadzić w jaknajkrótszym czasie do zlania obydwu tych bratnich organizacji w jedną, z czego większy pożytek odnosic będą zarówno ubezpieczeni, jak i sama instytucja.

KOOPERATYWY.

Wychodząc z założenia, że musimy przygotowywać swych członków do objęcia i prowadzenia gospodarki społecznej, do czego niejako szkołą przygotowawczą są nowoczesne kooperatywy, Zjazd poleca redakcji Dziennika Ludowego i Robotnika Polskiego, by przynajmniej raz na tydzień umieszczały w naszych pismach Dział Kooperatywny, a K. W.—nu Zjazd poleca o postaranie się odpowiedniej literatury traktującej o ruchu kooperatywnym i rozpowszechnianie jej w naszych oddziałach.

Odczytane rezolucje przyjęto przez akklamację.

SEKRETARZ GIERALNY.

Przyjmując rezygnację sekretarza gieneralnego Z. S. P., tow. Z. Piotrowskiego, Zjazd wyraża ustępującemu sekretarzowi słowa gorącego uznania za energiczną, lojalną i pełną poświęcenia pracę dla organizacji. Odjeżdżającego do Polski tow. Piotrowskiego żegnamy w tym przekonaniu, że pracując w szeregach P. P. S. będzie przyczyniał się do trwałego utrzymania najściśszego kontaktu między P. P. S. i Z. S. P. Na wniosek tow. Kucharskiego przyjęto jednogłośnie.

KOMITET WYKONAWCZY.

Oceniając należyte trudne warunki, w jakich od szeregu miesięcy pracowal K. W. Z. S. P., zmuszony prowadzić walkę na dwa fronty: nazewnątrz z rodzimym kółtństwem i nawewnątrz — z warcholstwem, starającym się zachwiać pozycją naszych szeregów — 19-ty Zjazd Z. S. P. solidaryzuje się z pracami dokonanymi przez K. W., składając równocześnie gorące uznanie za uczciwą, owocną, z samozaparciem się siebie prowadzoną pracę dla dobra organizacji, zarówno Kom. Wykonawczemu, jako też redaktorom pism naszych, towarzyszącemu M. Sokółowskiemu i A. Olszewskiemu.

Na wniosek tow. Stepczyka przyjęto jednogłośnie.

MIEDZYNARODOWKA.

Zjazd Z. S. P. odbyty w Rochester, N. Y., po wysłuchaniu referatu tow. posła Kazimierza Czaplińskiego, wychodząc z założenia, że ściśle współdziałanie międzynarodowego ruchu socjalistycznego w walce o zdobycie ustroju socjalistycznego jest koniecznym warunkiem zwycięstwa klasy pracującej, stwierdza, iż należy usilnie dążyć do zbudowania nowej międzynarodówki robotniczej, obejmującej wszystkie partie socjalistyczne świata.

Miedzynarodówka socjalistyczna nie może jednak być zaprzeczeniem praw robotników każdego narodu do ostatecznego i całkowitego decydowania, każdymi środkami i metodami ma się posługiwać dla walki z panującym w ich kraju uciskiem politycznym i ekonomicznym. To prawo niepodległego stanowienia o własnej taktyce uważamy za nienaruszalne.

Miedzynarodowa organizacja proletariatu ma łączyć poszczególne organizacje narodowe socjalistyczne dla walki na terenie międzynarodowym; ma dążyć do zbliżenia i ujednolajnienia taktyki socjalistycznej, przestrzegając, kiedy ruch so-

cialistyczny znajduje się w niebezpieczeństwie zejścia na drogę zamętu anarchoistycznego albo ugody i kompromisu z kapitalizmem.

Zadaniem tym nie odpowiada ani t. zw. Druga Miedzynarodówka ani Trzecia, t. zw. Moskiewska.

Próby stworzenia Czwartej miedzynarodówki, jakkolwiek nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów — należy podejmować w dalszym ciągu.

Wzywamy więc P. P. S., by współdziałała próbom odbudowy szczerze socjalistycznej Miedzynarodówki. Wobec doniosłości sprawy i konieczności szybkiej akcji, Zjazd Z. S. P. upowaznia delegatów P. P. S. na zjazdy międzynarodowe, aby reprezentowali równocześnie Z. S. P., zgodnie z instrukcjami, jakich tym delegatom udzieli Zjazd P. P. S., Rada Naczelna, albo C. K. W. P. P. S.

W SPRAWIE GORNEGO ŚLĄSKA.

Dziwienasty Zjazd Z. S. P. do głębi wzruszony krwawymi walkami, jakie proletarijat górnośląski, spowodowany konaszaciami dyplomatów burżuazyjnych musiał podjąć, by bronić swej niezlomnej woli połączenia się z macierzą-Polską i wzmożenia szeregów proletariatu polskiego — przesyła braciom swym na Górnym śląsku wyrazy najwzajemnego uznania. Podnosimy głos protestu przeciwko wszelkim próbom pogwałcenia wyraźnej woli ślązaków, wypowiedzianej w plebiscycie. Niech żyje polski Górny Śląsk, połączony z Polską.

Przyjęto jednogłośnie.

Tow. Kruszewski wnosi następującą rezolucję, wskazując, że odpowiedni wniosek zgłosił w Komisji, ale wobec tego, że Komisja w tej sprawie rezolucji nie przedkłada, — czyni to sam:

DO CZŁONKOW K. O. N.

Zwazując, że Komitet Obrony Narodowej nie odgrywa obecnie żadnej roli; że jedyną siłą, która niezmordowanie dalej kontynuuje pracę dla wolności i szczęścia narodu polskiego — jest Związek Socjalistów Polskich. Zjazd wzywa wszystkich byłych członków K. O. N. do wstępowania w szeregi Z. S. P., organizacji pracującego ludu polskiego.

Tow. Adamczewski wskazuje, że jest to rezolucja oddziału "Naprzód" w Chicago.

Tow. Kiljański jest przeciwko obaleniu uchwały Zjazdu filadelfijskiego. — Niech sami wstąpią do ZSP.

Za przyjęciem rezolucji padło 25 głosów, przeciw—4

Tow. Fijałek przedkłada następującą rezolucję, przyjętą jednogłośnie:

"Dziwienasty Zjazd ZSP. wyraża uznanie posłom PPS. za ich dzielną pracę dla ludu polskiego".

Tow. Gayek odczytuje końcową rezolucję, przyjętą przez akklamację:

Towarzysze!

Uchwały powyższe, żmudna zbiorowa suma trzechdniowych obrad, niech będą nie tylko wytyczną dla Związku Socjalistów Polskich, ale i zachętą do dalszej owocnej pracy dla wszystkich w nim zorganizowanych.

Wielkie chwile, jakie przeżywa proletarijat całego świata; wielkie przemiany, jakie niesie ze sobą najbliższy okres historyczny — wkładają na Z. S. P. i wielki obowiązek. Walczy Z. S. P. o wolność, nie tylko własną, ale, tak jak każda inna socjalistyczna organizacja — o wolność wszystkich narodów, walczy o socjalizm. W walce tej, aby zwyciężyć, silnym być musi.

Wobec tego Zjazd Z. S. P. wzywa wszystkich świadomych robotników polskich do wyteżenia sił w pracy nad szerzeniem światła, nad nieceniem wielkiego pożaru, który przepalić musi dusze samolubstwa tych, którzy nie są jeszcze socjalistami.

Przed nami olbrzymia praca. Kler wyteża wszystkie swoje siły, aby powstrzymać rozwój myśli socjalistycznej. Lapichopstwo pieni się, nie cofając się przed najbardziej nikczemnym oszczerstwem. Tanim frazesem starają się wykołcić komuniści polscy klasę robotniczą z drogi wskazanej historją rozwoju społecznego.

W Polsce olbrzymie masy robotnicze stoją już pod sztandarem socjalistycznym. Setki tysięcy jednak robotników ulega jeszcze wpływowi kleru, ulega wpływowi taniego patriotyzmu, ulega nawet i frazesowi komunistycznemu. Aby wyrwać tych ludzi ze szponów wrogów, należy nieść pomoc materialną bratniej nam Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zjazd wzywa wszystkich, którym nie obce są hasła socjalistyczne, a nie należą jeszcze do organizacji, aby spełnili swój obowiązek, tak względem wychodźstwa, wstępując w szeregi Z. S. P., jak i P. P. S. niosąc jej pomoc materialną.

Niech następne dwa lata przysporzą organizacji nowe tysiące świadomych bojowników! Niech placówki socjalistyczne znajdują się we wszystkich ośrodkach przemysłowych, w których zamieszkuje lud polski, gdzie wre praca! Niech wielkie hasła socjalistyczne przenikną w umysły setek tysięcy robotników polskich! Niech płynie groźb ofiarny dla P. P. S. na wielki cel wyzwolenia!

Do pracy Towarzysze!

Rwijcie kajdany niewoli!

Torujcie szlaki wolności!

Jednajteż żołnierzy rewolucji!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Niech żyje Związek Socjalistów Polskich!

Z odczytaniem i przyjęciem powyższych rezolucji — porządek dzienny Zjazdu zostaje wyczerpany.

BANK LUDOWY W WARSZAWIE.

Tow. Czarnocki informuje zebranych towarzyszy o założeniu w Warszawie Banku Ludowego, którego celem jest rozbudowanie kooperatyw. Kierownikiem banku jest tow. Diamand, do rady nadzorczej wchodzi znani działacze w polskim ruchu socjalistycznym. Daje to gwarancję, że instytucja ta będzie prowadzona wzorowo. — Wzywa towarzyszy, by nabywali akcje tego banku. — 75 procent powinni wykupić towarzysze. Każdy bank w Warszawie musi posiadać najmniej 50 milionów marek kapitału zakładowego. Akcja kosztuje 1000 marek, do tego należy dołączyć 300 marek na koszt organizacji. Aby przy ustawicznie zmieniającym się kursie marki polskiej nie narazić się na niepotrzebne straty, określa cenę akcji na \$2.00.

Tow. Sokołowski i Olszewski dopełniają przemówienie tow. Czarnockiego wyjaśnieniem, że po załatwieniu formalności prawnych, sprawa ta zostanie poruszona w prasie partyjnej, a tymczasem ci towarzysze, którzy mają ochotę zakupić akcje, mogą to zrobić zaraz.

WOLNE WNIOSKI.

Przy wolnych wnioskach tow. Podsiadło domaga się uchwały zjazdu, aby protokół zjazdu został wydrukowany. — Uchwalono.

Tow. Ostrowski zapytuje, dlaczego K. W. nie przyjął ob. Dębskiego do organizacji.

Tow. Piotrowski wyjaśnia, że ob. Dębski psuł robotę w organizacji, wywoływał spory.

Tow. Adamczewski stwierdza, że on był wnioskodawcą w K. W., aby Dębskiego nie przyjmować do organizacji. Po zjeździe filadelfijskim ob. Dębski prowadził szkodliwą robotę dla PPS. Starał się organizować lewicę emigracyjną z okrasą socjalistyczną — Związkiem Pomocy PPS., aby tylko utracić ZSP.

Tow. Ginejt: Jesteśmy związani z amerykańskim ruchem socjalistycznym, a napadanie na Dziennik Ludowy i kandydatów partii socjalistycznej, jak to czynił Dębski w "Telegramie", wcale nie kwalifikuje go do ZSP.

Tow. Dębski w obronie swojej przebiega ostatnie 20 lat pracy swej dla socjalizmu polskiego. W Polsce pracował dla PPS., po przyjeździe do Ameryki, przez 20 lat, w warunkach nadzwyczaj ciężkich, był stale w ruchu socjalistycznym. Czy to zebrania, czy odczyty, czy inna praca — zawsze był na usługach organizacji, w dodatku zupełnie bezinteresownie. \$18,000.00 zebranych tu na PPS., akcja przeszkadzająca wysiłce dezertorów z armji rosyjskiej — to praca dla ruchu socjalistycznego — bezinteresowna. Ale kiedy z własnej, ciężkiej pracy kupuje parę akrów ziemi — to tego mu nie wolno było zrobić! I pojawiły się zarzuty sprzeniewierzenia \$5,000.00 z funduszu PPS. Dzięki temu, że American Express Co. chowała kwity, z zarzutu tego po kilku miesiącach został oczyszczony, ale człowiek, który to oszczerstwo rzucił, jak się zdaje, nadal jest w ZSP., a jemu się wstępu odmawia. — Zarzuty, że napadał na ruch socjalistyczny w czasie wyborów, usprawiedliwia, że "Telegram Codzienny" kupił z zawartymi kontraktami. Po wyjeździe do Polski zapłacił zaległy podatek do PPS. i w dalszym ciągu pracował w organizacji, a nawet był wysłany przez PPS. do Londynu, gdzie w interesie Polski wykorzystywał swe dawne znajomości z przywódcami robotniczymi. Kończy oświadczeniem, że jak dawniej, tak i dziś stoi do usług, jeżeli jest potrzebnym.

Tow. Piotrowski informuje, że Słowik należy do organizacji.

Tow. Ostrowski: Jeżeli tow. Dębski był zaangażowany przez PPS., jest to dowodem, że zasługi jego są ce-

nlone i dlatego winien być członkiem ZSP. — albo też nigdy nie powinien należeć — ani do PPS. ani do ZSP. Stawia wniosek, by K. W. odniósł się do PPS. i jeszcze raz wziął pod rozważę sprawę tow. Dębskiego.

Wielu towarzyszy jest zapisanych do głosu, chwila zamknęła Zjazd się zbliża, wobec tego tow. Olszewski stawia wniosek o przerwanie dyskusji. Za przerwaniem dyskusji padło 21 głosów, przeciw — także 21.

Tow. Sokołowski jako przewodniczący rozstrzyga: — Udzieli głosu dwum towarzyszom — jednemu, który będzie przemawiał w obronie tow. Dębskiego, drugiemu, przemawiającemu przeciw.

Z listy zapisanych zostali wybrani: tow. Sieklerski (w obronie tow. D.); tow. Zukowski (przeciw tow. D.).

Pierwszy zabiera głos tow. Sieklerski. Podkreśla zasługi tow. Dębskiego, przedewszystkim robotę w Londynie. Należał do komisji, która przez kilka miesięcy badała zarzuty o sprzeniewierzeniu 5 tysięcy dolarów. (Tow. Sokołowski zwraca uwagę mówcy, że ani tow. Piotrowski, ani K. W. tego zarzutu nie stawiali). Uważa tow. Dębskiego za zasłużonego i pożytecznego działacza, dlatego jest za przyjęciem go do organizacji.

Tow. Zukowski: Nie można być bezwzględnie przeciw przyjęciu, ale wydawanie pisma jak "Telegram Codzienny" — także jest karygodne. Domaga się, by tow. Dębski złożył deklarację, że będzie szanował konstytucję ZSP.

Tow. Kotwicki zgłasza wniosek o przyjęcie Dębskiego do organizacji, po złożeniu proponowanej przez tow. Zukowskiego deklaracji.

Wniosek poparty, oddany pod głosowanie uzyskał 37 głosów za, przeciw — 6.

Drugi wniosek, który został zgłoszony w tej sprawie, a mianowicie o przyjęcie oświadczenia K. W. — uzyskał 6 głosów.

W końcu przemawia jeszcze tow. Dębski. Przeprasza tow. Piotrowskiego za wyrządzoną mu krzywdę przez napasć ob. Kułakowskiego w "Telegramie", co stało się bez jego wiedzy. Wskazuje na przykre stosunki w ciągu wojny, kiedy to bronił bez wiedzy organizacji — zagrożonego bytu tak "Telegramu Codziennego", jak i "Dziennika Ludowego". Ta akcja ze zrozumiałych względów nie mogła być ujawniona. Dlatego też wielu towarzyszy, sądząc sprawę powierzchownie, inkryminowała czynny, za które nie może ponosić odpowiedzialności. "Telegram Codzienny" po opadnięciu oparów wojennych schodzi na lewo.

W głosowaniu większość przeważająca przyjęła to tłumaczenie za wystarczające, tylko 4 głosy oświadczyły się przeciw — tym samym tow. Dębski został przyjęty w szeregi ZSP.

Na tym obrady Zjazdu zostały zakończone.

Na zakończenie przemówił serdecznie tow. poseł Czapinski, stwierdzając, że wywozi ze Zjazdu bardzo dodatnie wrażenia. Widział towarzyszy polskich w Ameryce, obradujących nad kwestjami poważnymi, widział ich wyrobionych, oddanych pracy organizacyjnej, przywiązanych do walki prowadzonej przez PPS. Przypomniał raz jeszcze wielkie zadania, jakie stoją przed klasą robotniczą w Polsce i zakończył apelem o wzmoczenie działalności socjalistycznej na gruncie amerykańskim.

Odpowiada tow. Czapinskiemu tow. Piotrowski, gorąco, serdecznie, wyraża podziw dla pełnej wysiłku pracy PPS. Kończy okrzykiem na cześć ZSP. i PPS.

Krótkim przemówieniem zakończył tow. Sokołowski Zjazd, wzywając delegatów i gości, by wspólnie odśpiewano starą pieśń bojową — "Czerwony Sztandar".

Popłynęły silne dźwięki naszej pieśni robotniczej, hymnu walki zwycięskiej!

FR. SITARZ, } Sekretarze.
J. STRAWIŃSKI, }



148905